«Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych!» (Hbr 4,7)

Vox Domini

„GŁOS PANA" Pismo ewangelizacyjne nr 1 (100) 2005 ISSN 1232-7492

http://www.voxdomini.com.pl e-mail: biuro@voxdomini.com.pl

PAPIESKIE ORĘDZIE NA WIELKI POST 2005

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Wielki Post każdego roku jawi się nam jako czas sprzyjający wzmożeniu modlitwy i pokuty, otwierając serce na pokorne przyjęcie woli Bożej. W tym okresie wskazywana jest nam duchowa droga, będąca przygotowaniem do ponownego przeżywania wielkiej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przede wszystkim poprzez pilniejsze słuchanie słowa Bożego oraz bardziej wielkoduszne praktykowanie umartwienia, dzięki czemu możemy hojniej przyjść z pomocą bliźniemu w potrzebie.

W tym roku pragnę wam zaproponować do rozważenia, drodzy bracia i siostry, bardzo aktualny temat, który trafnie ilustrują następujące wersety z Księgi Powtórzonego Prawa: *„Bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi"* (30,20). Te słowa Mojżesz kieruje do ludu, aby go zachęcić do zacieśnienia przymierza z Jahwe w krainie Moab, *„abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego"* (30,19-20). Wierność temu Bożemu przymierzu jest dla Izraela gwarancją przyszłości, że będzie mógł zamieszkiwać *„na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi"* (30,20). Zgodnie z wizją biblijną, dożycie wieku dojrzałego jest znakiem błogosławieństwa i przychylności Najwyższego. Długowieczność jawi się zatem jako specjalny dar Boży. Chciałbym zachęcić do refleksji nad tym tematem w czasie Wielkiego Postu, w celu pogłębienia świadomości roli, jaką mają odgrywać w społeczeństwie i w Kościele osoby w podeszłym wieku, a tym samym, by

SPIS TREŚCI:

- Orędzie na Wielki Post – str. 1
- Sakrament pokuty – str. 3
- Czy Całun Turyński świadczy o Boskości Chrystusa? – str. 7
- Amsterdam 2005 – str. 8
- Bóg przygotowuje odrodzenie Kościoła przez Maryję – str. 9
- Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy – str. 14
- Z myśli św. Alfonsa – str. 16
- Specjalne odpusty na Rok Eucharystii – str. 17
- Opatrzność Boża – str. 18
- Uczynimy wszystko dla Matki Bożej – str. 20
- Uczyń mnie narzędziem Swojego Pokoju... – str. 22
- Odpusty związane z kultem Bożego Miłosierdzia – str. 24
- Koronka do siedmiu boleści Matki Bożej – str. 28
- O cierpieniu z „Dzienniczka" św. Faustyny – str. 29
- Nie umieram, ale wstępuję w życie... – str. 30
- Grupy modlitewne – str. 33
- Prorockie wezwania – str. 34
- Tsunami: Vassula o spełniających się proroctwach – str. 36
- Więzi Polaków i Meksykanów – str. 42
- O niebezpieczeństwach adopcji dzieci przez pary homoseksualne – str. 46
- Nasze widokówki – str. 48
- Droga krzyżowa św. Wincentego Pallottiego – str. 50
- Sołowjow – chrześcijanin, świadek, prorok – str. 52
- Jan Paweł II i święci – str. 54
- Papież rekordów – str. 55

usposabiać ducha do serdecznego przyjęcia, jakie zawsze należy im okazywać. W dzisiejszym społeczeństwie – m.in. dzięki zasługom nauki i medycyny – mamy do czynienia z wydłużaniem się życia ludzkiego i w konsekwencji ze wzrostem liczby osób starszych. Stwarza to konieczność zwrócenia szczególniejszej uwagi na świat tzw. „trzeciego" wieku, aby pomóc jego członkom przeżywać w sposób pełny swe możliwości, służąc całej wspólnocie. Troska o osoby starsze, zwłaszcza wtedy, gdy przeżywają chwile trudne, winna leżeć na sercu wiernym szczególnie we wspólnotach kościelnych społeczeństw zachodnich, gdzie problem ten jest nadzwyczaj aktualny.

2. Życie człowieka jest cennym darem, który należy kochać i którego trzeba bronić w każdej fazie. Przykazanie: „Nie zabijaj!", domaga się poszanowania go i promowania zawsze, od początku po naturalny kres. To przykazanie obowiązuje także w obliczu choroby i wówczas, kiedy spadek sił ogranicza zdolność człowieka do autonomii. Jeżeli proces starzenia się z jego nieuchronnymi uwarunkowaniami zostaje przyjęty z pogodą ducha w świetle wiary, może stać się cenną okazją do lepszego zrozumienia tajemnicy krzyża, która nadaje pełny sens życiu ludzkiemu.

W tej perspektywie osoba w podeszłym wieku potrzebuje zrozumienia i pomocy. Pragnę w tym miejscu wyrazić uznanie wszystkim, którzy dokładają starań, by odpowiedzieć na te potrzeby, i zachęcam również innych ludzi dobrej woli, aby korzystając ze sposobności, jaką stwarza okres Wielkiego Postu, zechcieli wnieść także swój osobisty wkład. Pozwoli to bardzo wielu osobom starszym uniknąć poczucia, że są ciężarem dla wspólnoty, a niekiedy nawet dla własnych rodzin, w sytuacji samotności, która wystawia ich na pokusę zamknięcia się i zniechęcenia.

Trzeba dbać o rozwijanie w opinii publicznej świadomości, że ludzie starsi zawsze stanowią wartość, którą należy docenić. Konieczne jest w związku z tym zwiększenie pomocy ekonomicznej oraz inicjatyw ustawodawczych, dzięki którym nie będą oni wyłączeni z życia społecznego. Gwoli prawdy, w ostatnich dziesięcioleciach społeczeństwo stało się bardziej wrażliwe na ich potrzeby, a medycyna rozwinęła metody leczenia paliatywnego, które dzięki integralnemu podejściu do chorego okazują się szczególnie korzystne w przypadku osób obłożnie chorych przez

długi czas.

3. Większa ilość czasu wolnego, jakim ludzie starsi dysponują w tej fazie życia, daje im możliwość podjęcia refleksji nad zasadniczymi pytaniami, które wcześniej zostały być może zaniedbane z powodu naglących spraw, bądź takich, które przez nich uważane były za pierwszorzędne. Świadomość, że bliski jest ostateczny kres, skłania człowieka starszego do skoncentrowania się na tym, co istotne, i nadania znaczenia temu, czego nie niszczy upływ lat.

Właśnie ze względu na tę sytuację osoba starsza może wypełniać swą rolę w społeczeństwie. Jeżeli prawdą jest, że człowiek żyje z dorobku tych, którzy go poprzedzili, a jego przyszłość w decydującej mierze zależy od tego, w jaki sposób zostały mu przekazane wartości kultury narodu, do którego należy, to mądrość i doświadczenie osób starszych mogą oświecać jego kroki na drodze postępu ku coraz pełniejszej formie cywilizacji.

Jakże ważne jest, by odkryć na nowo to wzajemne wzbogacanie się różnych pokoleń! Wielki Post poprzez swoje mocne wezwanie do nawrócenia i solidarności prowadzi nas w tym roku do skupienia uwagi na tych ważnych zagadnieniach, które dotyczą wszystkich. Co stałoby się, gdyby Lud Boży uległ swoistej rozpowszechnionej obecnie mentalności, która uznaje za niemal bezużytecznych tych naszych braci i siostry, których możliwości zostają ograniczone przez przypadłości wieku czy przez choroby? Jakże inna natomiast będzie wspólnota, od rodziny poczynając, która będzie starała się być zawsze na nich otwarta i gotowa ich przyjąć!

4. Drodzy bracia i siostry, w czasie Wielkiego Postu, wspomagani przez słowo Boże, zastanawiajmy się nad tym, jak ważne jest, by każda wspólnota z życzliwym zrozumieniem towarzyszyła tym, którzy się starzeją. Trzeba ponadto przyzwyczaić się do myślenia o tajemnicy śmierci z ufnością, aby ostateczne spotkanie z Bogiem odbyło się w klimacie wewnętrznego pokoju, przy świadomości, że przyjmuje nas Ten, *„który nas utkał w łonie matki"* (por. Ps 139[138],13b) i który zechciał uczynić nas *„na swój obraz i podobieństwo"* (por. Rdz 1,26).

Niech Maryja, nasza Przewodniczka na wielkopostnej drodze, prowadzi wszystkich wierzących, zwłaszcza osoby starsze, do coraz głębszego poznania Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, i który jest ostateczną racją naszego życia. Niech Ona, wierna Służebnica swego Boskiego Syna, wraz ze świętymi Anną i Joachimem oręduje za każdym z nas *„teraz i w godzinie naszej śmierci".*

Wszystkim udzielam
mego błogosławieństwa!

Joannes Paulus PP. II

Vox Domini 43-190 Mikołów, skr. poczt. 72. Tel./fax: (0 prefix 32) 2584-228 (od 7.30 do 12.30).
e-mail: biuro@voxdomini.com.pl http://www.voxdomini.com.pl

Druk: *Drukarnia im. K. Miarki, Mikołów.* Redakcja: *Ewa Bromboszcz.* Nakład: 2,5 tys. egz. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.
Przedruk i wykorzystanie tekstów możliwe wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawnictwa.
Bez zgody można dokonywać kserokopii całego pisma bez zmian w formie oraz treści i nie w celach komercyjnych.
Aktualny numer naszego konta w GBG SA II/O Katowice: 51 1560 1111 0000 9070 0014 0768

Z «KATECHIZMU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO»

SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA

Jak jest nazywany ten sakrament?

Nazywa się go *sakramentem nawrócenia*, ponieważ urzeczywistnia w sposób sakramentalny wezwanie Jezusa do nawrócenia, drogę powrotu do Ojca, od którego człowiek oddalił się przez grzech.

Nazywa się go *sakramentem pokuty*, ponieważ ukazuje osobistą i eklezjalną drogę nawrócenia, skruchy i zadośćuczynienia ze strony grzesznego chrześcijanina. (1423)

Nazywa się go *sakramentem spowiedzi*, ponieważ oskarżenie – spowiedź z grzechów przed kapłanem jest istotnym elementem tego sakramentu. Sakrament ten jest również „wyznaniem", uznaniem i uwielbieniem świętości Boga oraz Jego miłosierdzia wobec grzesznego człowieka. (1424)

Nazywa się go *sakramentem przebaczenia*, ponieważ przez sakramentalne rozgrzeszenie wypowiedziane słowami kapłana Bóg udziela penitentowi „przebaczenia i pokoju".

Nazywa się go *sakramentem pojednania*, ponieważ udziela grzesznikowi miłości Boga przynoszącej pojednanie: „Pojednajcie się z Bogiem" (2 Kor 5,20). Ten, kto żyje miłosierną miłością Boga, jest gotowy odpowiedzieć na wezwanie Pana: „Najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim" (Mt 5,24).

Dlaczego sakrament pojednania po chrzcie?

„Zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego" (1 Kor 6,11). Trzeba uświadomić sobie wielkość daru Bożego, jaki otrzymaliśmy w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego, by zrozumieć, do jakiego stopnia grzech powinien zostać wyeliminowany z życia tego, kto „przyoblekł się w Chrystusa" (Ga 3,27). Św. Jan Apostoł przypomina nam: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy" (1 J 1,8). Sam Pan nauczył nas modlić się: „Przebacz nam nasze grzechy" (Łk 11,4), łącząc razem wybaczanie sobie nawzajem win z przebaczeniem grzechów, jakiego udzieli nam Bóg. (1425)

Nawrócenie do Chrystusa, nowe narodzenie przez chrzest, dar Ducha Świętego, Ciało i Krew Chrystusa otrzymane jako pokarm sprawiły, że staliśmy się „święci i nieskalani przed Jego obliczem" (Ef 1,4), jak sam Kościół oblubienica Chrystusa, jest „święty i nieskalany" (Ef 5,27). Nowe życie otrzymane w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego nie wyeliminowało jednak kruchości i słabości natury ludzkiej ani jej skłonności do grzechu, którą tradycja nazywa pożądliwością. Pozostaje ona w ochrzczonych, by podjęli z nią walkę w życiu chrześcijańskim z pomocą łaski Chrystusa. Tą walką jest wysiłek nawrócenia, mający na uwadze świętość i życie wieczne, do którego Pan nieustannie nas powołuje. (1426)

Każdy człowiek potrzebuje oczyszczenia. Okres Wielkiego Postu jest okazją do refleksji nad własnym życiem i do pojednania się z Bogiem. Drogą najbardziej właściwą – ustanowioną przez Chrystusa – jest sakrament pokuty i pojednania.

Katechizm Kościoła Katolickiego pisze: «Ci zaś, którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu, grzesząc, zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą.» (1422)

Nawrócenie ochrzczonych

Jezus wzywa do nawrócenia. To wezwanie jest istotnym elementem głoszenia Królestwa: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!" (Mk 1,15). W przepowiadaniu Kościoła to wezwanie jest skierowane najpierw do tych, którzy nie znają jeszcze Chrystusa i Jego Ewangelii. W ten sposób chrzest jest głównym miejscem pierwszego i podstawowego nawrócenia. Przez wiarę w Dobrą Nowinę i przez chrzest człowiek wyrzeka się zła i uzyskuje zbawienie, to znaczy odpuszczenie wszystkich grzechów i dar nowego życia. (1427)

Wezwanie Chrystusa do nawrócenia nadal jednak rozbrzmiewa w życiu chrześcijan. To drugie nawrócenie jest nieustannym zadaniem dla całego Kościoła, który obejmuje „w łonie swoim grzeszników" i który będąc „święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje". Ten wysiłek nawrócenia nie jest jedynie dziełem ludzkim. Jest on poruszeniem „skruszonego serca" (Ps 51,19), pociągniętego i dotkniętego łaską, pobudzającą do odpowiedzi na miłosierną miłość Boga, który pierwszy nas umiłował. (1428)

Świadczy o tym nawrócenie św. Piotra po jego trzykrotnym zaparciu się Nauczyciela. Pełne nieskończonego miłosierdzia spojrzenie Jezusa wywołuje u niego łzy skruchy (Łk 22,61-62), a po zmartwychwstaniu Pana trzykrotnie wyznaje, że Go kocha. Drugie nawrócenie ma także wymiar wspólnotowy. Jest to widoczne w wezwaniu Pana skierowanym do całego Kościoła: „Nawróć się!" (Ap 2,5.16).

Święty Ambroży mówi o dwóch rodzajach nawrócenia w Kościele: „Kościół ma wodę i łzy: wodę chrztu i łzy pokuty". (1429)

Pokuta wewnętrzna

Podobnie jak u Proroków, wezwanie Jezusa do nawrócenia i pokuty nie ma na celu najpierw czynów zewnętrznych, „wora pokutnego i popiołu", postów i umartwień, lecz nawrócenie serca, pokutę wewnętrzną. Bez niej czyny pokutne pozostają bezowocne i kłamliwe. Przeciwnie, nawrócenie wewnętrzne skłania do uzewnętrznienia tej postawy przez znaki widzialne, gesty i czyny pokutne. (1430)

Pokuta wewnętrzna jest radykalną przemianą całego życia, powrotem, nawróceniem się do Boga całym sercem, zerwaniem z grzechem, odwróceniem się od zła z odrazą do popełnionych przez nas złych czynów. Pokuta wewnętrzna zawiera równocześnie pragnienie i postanowienie zmiany życia oraz nadzieję na miłosierdzie Boże i ufność w pomoc Jego łaski. Temu nawróceniu serca towarzyszy zbawienny ból i smutek, który Ojcowie Kościoła nazywali smutkiem duszy (animi cruciatus) i skruchą serca (compunctio cordis). (1431)

Serce człowieka jest ociężałe i zatwardziałe. Trzeba, by Bóg dał człowiekowi serce nowe. Nawrócenie jest najpierw dziełem łaski Boga, który sprawia, że nasze serca wracają do Niego: „Nawróć nas, Panie, do Ciebie wrócimy" (Lm 5,21). Bóg daje nam siłę zaczynania od nowa. Odkrywając wielkość miłości Boga, nasze serce zostaje wstrząśnięte grozą i ciężа-

rem grzechu; zaczyna obawiać się, by nie obrazić Boga grzechem i nie oddalić się od Niego. Serce ludzkie nawraca się, patrząc na Tego, którego zraniły nasze grzechy. Spójrzmy na Krew Chrystusa i przekonajmy się, jak jest drogocenna dla Jego Ojca; przelana dla naszego zbawienia, przyniosła całemu światu łaskę skruchy. (1432)

Od dnia Paschy Duch Święty „przekonuje świat o grzechu" (J 16,8), to znaczy, że świat nie uwierzył w Tego, którego posłał Ojciec. Ten sam Duch, który ujawnia grzech, jest także Pocieszycielem, udzielającym ludzkiemu sercu łaski skruchy i nawrócenia. (1433)

Różne formy pokuty w życiu chrześcijańskim

Wewnętrzna pokuta chrześcijanina może wyrażać się w bardzo zróżnicowanych formach. Pismo święte i Ojcowie Kościoła kładą nacisk szczególnie na trzy formy: post, modlitwę i jałmużnę. Wyrażają one nawrócenie w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi. Obok radykalnego oczyszczenia, jakiego dokonuje chrzest lub męczeństwo, wymienia się jako środek otrzymania przebaczenia grzechów: wysiłki podejmowane w celu pojednania się z bliźnim, łzy pokuty, troskę o zbawienie bliźniego, wstawiennictwo świętych i praktykowanie miłości, która „zakrywa wiele grzechów" (1 P 4, 8).(1434)

Nawrócenie dokonuje się w życiu codziennym przez czyny pojednania, troskę o ubogich, praktykowanie i obronę sprawiedliwości i prawa, wyznanie win braciom, upomnienie braterskie, rewizję życia, rachunek sumienia, kierownictwo duchowe, przyjmowanie cierpień, znoszenie prześladowania dla sprawiedliwości. Najpewniejszą drogą pokuty jest wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem. (1435)

Eucharystia i pokuta. Źródłem i pokarmem codziennego nawrócenia i pokuty jest Eucharystia, ponieważ w niej uobecnia się ofiara Chrystusa, która pojednała nas z Bogiem. Karmi ona i umacnia tych, którzy żyją życiem Chrystusa; jest „środkiem zaradczym uwalniającym nas od grzechów powszednich i zachowującym od grzechów śmiertelnych". (1436)

Czytanie Pisma świętego, Liturgia Godzin, modlitwa „Ojcze nasz", każdy szczery akt kultu lub pobożności ożywia w nas ducha nawrócenia i pokuty oraz przyczynia się do przebaczenia grzechów. (1437)

Okresy i dni pokuty w ciągu roku liturgicznego (Wielki Post, każdy piątek jako wspomnienie śmierci Pana) są w Kościele specjalnym czasem praktyki pokutnej. Okresy te są szczególnie odpowiednie dla ćwiczeń duchowych, liturgii pokutnej, pielgrzymek o charakterze pokutnym, dobrowolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, braterskiego dzielenia się z innymi (dzieła charytatywne i misyjne). (1438)

Droga nawrócenia i pokuty została wspaniale ukazana przez Jezusa w przypowieści o synu marnotrawnym, w której centralne miejsce zajmuje „miłosierny ojciec" (Łk 15,11-24). Zafascynowanie złudną wolnością; opuszczenie domu ojcowskiego; ostateczna nędza, w której znalazł się syn po roztrwonieniu majątku; głębokie upokorzenie, kiedy musiał paść świnie, co więcej, upokorzenie spowodowane tym, że pragnął pożywić się strąkami, którymi one się żywiły; refleksja nad utraconymi dobrami; skrucha i decyzja uznania się winnym wobec ojca; droga powrotu; wielkoduszne przyjęcie przez ojca, jego radość. W ten sposób przebiega droga nawrócenia. Piękna suknia, pierścień i uczta są symbolami nowego życia, czystego i godnego, pełnego radości, będącego udziałem człowieka, który powraca do Boga i na łono rodziny, jaką jest Kościół. Jedynie serce Chrystusa, które zna głębię miłości Ojca, mogło nam w taki sposób, pełen prostoty i piękna, ukazać bezmiar Jego miłosierdzia. (1439)

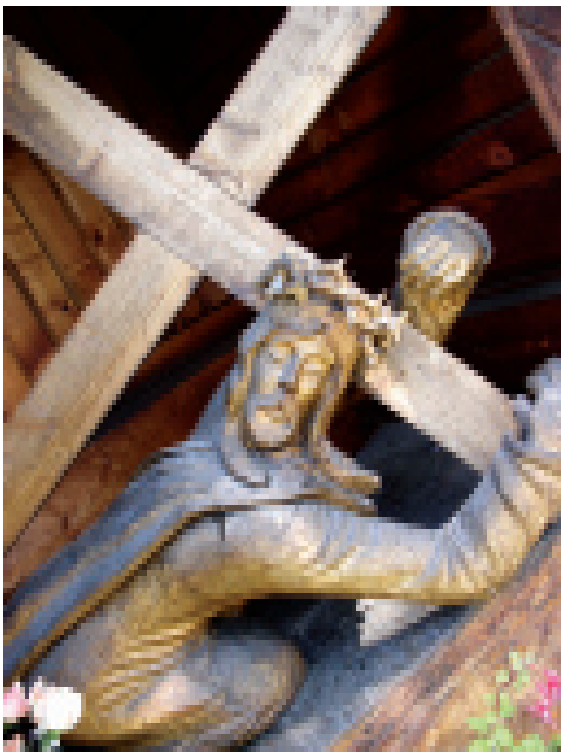

«...On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie...»

Sakrament pokuty i pojednania

Grzech jest przede wszystkim obrazą Boga, zerwaniem jedności z Nim. Narusza on równocześnie komunię z Kościołem. Dlatego też nawrócenie przynosi przebaczenie ze strony Boga, a także pojednanie z Kościołem, co wyraża i urzeczywistnia w sposób liturgiczny sakrament pokuty i pojednania. (1440)

Tylko Bóg przebacza grzech

Tylko Bóg przebacza grzechy. Ponieważ Jezus jest Synem Bożym, mówi o sobie: „Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów" (Mk 2,10), i wykonuje tę Boską władzę: „Odpuszczone są twoje grzechy" (Mk 2,5; Łk 7,48). Ponadto, na mocy swego Boskiego autorytetu, Jezus daje tę władzę ludziom, by ją wykonywali w Jego imieniu. (1441)

Chrystus chciał, by cały Jego Kościół w modlitwie, życiu i działaniu był znakiem i narzędziem przebaczenia i pojednania, które On nabył dla nas za cenę swojej Krwi. Wykonywanie władzy odpuszczania grzechów powierzył jednak Chrystus władzy apostolskiej, której została zlecona „posługa jednania" (2 Kor 5,18). Apostoł jest posłany „w imię Chrystusa", przez niego „sam Bóg" wzywa i prosi: „Pojednajcie się z Bogiem!" (2 Kor 5,20).(1442)

Pojednanie z Kościołem

W czasie swojego życia publicznego Jezus nie tylko przebaczał grzechy, lecz także ukazał skutek tego przebaczenia: włączał ponownie grzeszników, którym odpuścił grzechy, do wspólnoty Ludu Bożego, od której oddalili się przez grzech, a nawet zostali z niej wykluczeni. Wyraźnym tego znakiem jest fakt, że Jezus zaprasza do swego stołu grzeszników, a nawet sam zasiada przy ich stole. Ten gest w zdumiewający sposób wyraża przebaczenie Boże, a równocześnie powrót na łono Ludu Bożego. (1443)

Udzielając Apostołom swojej mocy przebaczania grzechów, Pan daje im również władzę jednania grzeszników z Kościołem. Ten eklezjalny wymiar ich zadania został wyrażony szczególnie w uroczystych słowach Chrystusa skierowanych do Szymona Piotra: „Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie" (Mt 16, 19). „Dar związywania i rozwiązywania dany Piotrowi udzielony został także Kolegium Apostołów pozostającemu w łączności

z Głową swoją" (Mt 18,18; 28,16-20). (1444)

Słowa związać i rozwiązać oznaczają, że ten, kto zostanie wyłączony z waszej komunii, zostanie także wyłączony z komunii z Bogiem; a ten, kto na nowo zostanie przyjęty do waszej komunii, zostanie również przyjęty przez Boga do komunii z Nim. Pojednanie z Kościołem łączy się nierozerwalnie z pojednaniem z Bogiem. (1445)

Sakrament przebaczenia

Chrystus ustanowił sakrament pokuty dla wszystkich grzeszników w Kościele, a przede wszystkim dla tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki i w ten sposób utracili łaskę chrztu oraz zadali ranę komunii kościelnej. Sakrament pokuty daje im nową możliwość nawrócenia się i odzyskania łaski usprawiedliwienia. Ojcowie Kościoła przedstawiają ten sakrament jako „drugą deskę (ratunku) po rozbiciu, jakim jest utrata łaski". (1446)

W ciągu wieków w sposób zasadniczy zmieniła się konkretna forma, w jakiej Kościół wykonywał tę władzę otrzymaną od swego Pana. W pierwszych wiekach pojednanie chrześcijan, którzy popełnili po chrzcie szczególnie ciężkie grzechy (na przykład bałwochwalstwo, zabójstwo czy cudzołóstwo), było związane z bardzo surową dyscypliną, wymagającą od penitentów odbycia publicznej pokuty za grzechy, często trwającej przez długie lata, zanim otrzymali dar pojednania. Do tego „stanu pokutników" (który obejmował jedynie popełniających pewne ciężkie grzechy) można było zostać dopuszczonym bardzo rzadko, a w niektórych regionach tylko raz w życiu. W VII wieku, pod wpływem tradycji monastycznej Wschodu, misjonarze irlandzcy przynieśli do Europy kontynentalnej „prywatną" praktykę pokuty, która nie wymagała publicznego ani długotrwałego pełnienia dzieł pokutnych przed uzyskaniem pojednania z Kościołem. Od tego czasu sakrament urzeczywistnia się w sposób bardziej dyskretny między penitentem a kapłanem. Nowa praktyka przewidywała możliwość powtarzania sakramentu pokuty i otwierała w ten sposób drogę do regularnego przystępowania do tego sakramentu. Umożliwiała – w tej samej celebracji sakramentalnej otrzymanie przebaczenia grzechów ciężkich i powszednich. Jest to zasadnicza forma pokuty, którą Kościół praktykuje do dzisiaj. (1447)

Mimo zmian, którym w ciągu wieków ulegały układ i celebracja tego sakramentu, można dostrzec tę samą podstawową strukturę. Obejmuje ona dwa istotne elementy: z jednej strony akty człowieka, który nawraca się pod działaniem Ducha Świętego, a mianowicie żal, wyznanie grzechów i zadośćuczynienie, a z drugiej strony działanie Boże za pośrednictwem Kościoła. Kościół, który przez biskupa i jego prezbiterów udziela w imię Jezusa Chrystusa przebaczenia grzechów i ustala sposób zadośćuczynienia, modli się także za grzesznika i pokutuje razem z nim. W ten sposób grzesznik jest uzdrowiony i ponownie przyjęty do komunii kościelnej. (1448)

Formuła rozgrzeszenia używana w Kościele łacińskim wyraża istotne elementy tego sakramentu: Ojciec miłosierdzia jest źródłem wszelkiego przebaczenia. Dokonuje On pojednania grzeszników przez Paschę swojego Syna i dar Ducha Świętego, za pośrednictwem modlitwy i posługi Kościoła:

Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. (1449)

Akty penitenta

„Pokuta zobowiązuje grzesznika do dobrowolnego przyjęcia wszystkich jej elementów: żalu w sercu, wyznania ustami, głębokiej pokory, czyli owocnego zadośćuczynienia w postępowaniu". (1450)

Żal za grzechy

Wśród aktów penitenta żal za grzechy zajmuje pierwsze miejsce. Jest to „ból duszy i znienawidzenie popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości". (1451)

Gdy żal wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany „żalem doskonałym" lub „żalem z miłości" (contritio). Taki żal odpuszcza grzechy powszednie. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe. (1452)

Także żal nazywany „niedoskonałym" (attritio) jest darem Bożym, poruszeniem Ducha Świętego. Rodzi się on z rozważania brzydoty grzechu lub lęku przed wiecznym potępieniem i innymi karami, które grożą grzesznikowi (żal ze strachu). Takie poruszenie sumienia może zapoczątkować wewnętrzną ewolucję, która pod działaniem łaski może zakończyć się rozgrzeszeniem sakramentalnym. Żal niedoskonały nie przynosi jednak przebaczenia grzechów ciężkich, ale przygotowuje do niego w sakramencie pokuty. (1453)

Do przyjęcia sakramentu pokuty należy przygotować się przez rachunek sumienia, przeprowadzony w świetle słowa Bożego. Najbardziej nadają się do tego teksty, których należy szukać w Dekalogu i w katechezie moralnej Ewangelii i Listów Apostolskich: w Kazaniu na Górze i pouczeniach apostolskich. (1454)

Wyznanie grzechów

Wyznanie grzechów (spowiedź), nawet tylko z ludzkiego punktu widzenia, wyzwala nas i ułatwia nasze pojednanie z innymi. Przez spowiedź człowiek patrzy w prawdzie na popełnione grzechy, bierze za nie odpowiedzialność, a przez to na nowo otwiera się na Boga i na komunię Kościoła, by umożliwić nową przyszłość. (1455)

Wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną część sakramentu pokuty: „Na spowiedzi penitenci powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi po dokładnym zbadaniu siebie, chociaż byłyby najbardziej skryte i popełnione tylko przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu, ponieważ niekiedy ciężej ranią one duszę i są bardziej niebezpieczne niż popełnione jawnie": Gdy wierni Chrystusa starają się wyznać wszystkie grzechy, które sobie przypominają, niewątpliwie przedstawiają je wszystkie Bożemu miłosierdziu. Ci, którzy postępują inaczej i świadomie ukrywają niektóre grzechy, nie przedkładają dobroci Bożej tego, co mogłaby ona odpuścić za pośrednictwem kapłana. „Jeśli bowiem chory wstydzi się odkryć ranę lekarzowi, sztuka lekarska tego nie uleczy, czego nie rozpozna". (1456)

Zgodnie z przykazaniem kościelnym: „Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie". Ten, kto ma świadomość popełnienia grzechu śmiertelnego, nie powinien przyjmować Komunii świętej, nawet jeśli przeżywa wielką skruchę, bez uzyskania wcześniej rozgrzeszenia sakramentalnego, chyba że ma ważny motyw przyjęcia Komunii, a nie ma możliwości przystąpienia do spowiedzi. Dzieci powinny przystąpić do sakramentu pokuty przed przyjęciem po raz pierwszy Komunii świętej. (1457)

Wyznawanie codziennych win (grzechów powszednich) nie jest ściśle konieczne, niemniej jest przez Kościół gorąco zalecane. Istotnie, regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłosierdzia Ojca, jesteśmy przynaglani, by być – jak On – miłosierni:

Ten, kto wyznaje swoje grzechy, już działa razem z Bogiem. Bóg osądza twoje grzechy; jeśli ty także je osądzasz, jednoczysz się z Bogiem. Człowiek i grzesznik to w pewnym sensie dwie rzeczywistości; gdy jest mowa o człowieku, uczynił go

Bóg; gdy mowa jest o grzeszniku, uczynił go człowiek. Zniszcz to, co ty uczyniłeś, aby Bóg zbawił to, co On uczynił... Gdy zaczynasz brzydzić się tym, co uczyniłeś, wówczas zaczynają się twoje dobre czyny, ponieważ osądzasz swoje złe czyny. Początkiem dobrych czynów jest wyznanie czynów złych. Czynisz prawdę i przychodzisz do Światła. (1458)

Zadośćuczynienie

Wiele grzechów przynosi szkodę bliźniemu. Należy uczynić wszystko, co możliwe, aby ją naprawić (na przykład oddać rzeczy ukradzione, przywrócić dobrą sławę temu, kto został oczerniony, wynagrodzić krzywdy). Wymaga tego zwyczajna sprawiedliwość. Ponadto grzech rani i osłabia samego grzesznika, a także jego relację z Bogiem i z drugim człowiekiem. Rozgrzeszenie usuwa grzech, ale nie usuwa wszelkiego nieporządku, jaki wprowadził grzech. Grzesznik podźwignięty z grzechu musi jeszcze odzyskać pełne zdrowie duchowe. Powinien zatem zrobić coś więcej, by naprawić swoje winy: powinien „zadośćuczynić" w odpowiedni sposób lub „odpokutować" za swoje grzechy. To zadośćuczynienie jest nazywane także „pokutą". (1459)

Pokuta, którą nakłada spowiednik, powinna uwzględniać sytuację osobistą penitenta i mieć na celu jego duchowe dobro. O ile to możliwe, powinna odpowiadać ciężarowi i naturze popełnionych grzechów. Może nią być modlitwa, jakaś ofiara, dzieło miłosierdzia, służba bliźniemu, dobrowolne wyrzeczenie, cierpienie, a zwłaszcza cierpliwa akceptacja krzyża, który musimy dźwigać. Tego rodzaju pokuty pomagają nam upodobnić się do Chrystusa, który raz na zawsze odpokutował za nasze grzechy; pozwalają nam stać się współdziedzicami Chrystusa Zmartwychwstałego, „skoro wspólnie z Nim cierpimy" (Rz 8,17):

Zadośćuczynienie, które spłacamy za nasze grzechy, nie jest do tego stopnia „nasze", by nie było dokonane dzięki Jezusowi Chrystusowi. Sami z siebie nic bowiem nie możemy uczynić, ale „wszystko możemy w Tym, który nas umacnia" (Flp 4,13). W ten sposób człowiek niczego nie ma, z czego mógłby się chlubić, lecz cała nasza „chluba" jest w Chrystusie... w którym czynimy zadośćuczynienie, „wydając owoce godne nawrócenia" (Łk 3,8), mające moc z Niego, przez Niego ofiarowane Ojcu i dzięki Niemu przyjęte przez Ojca. (1460)

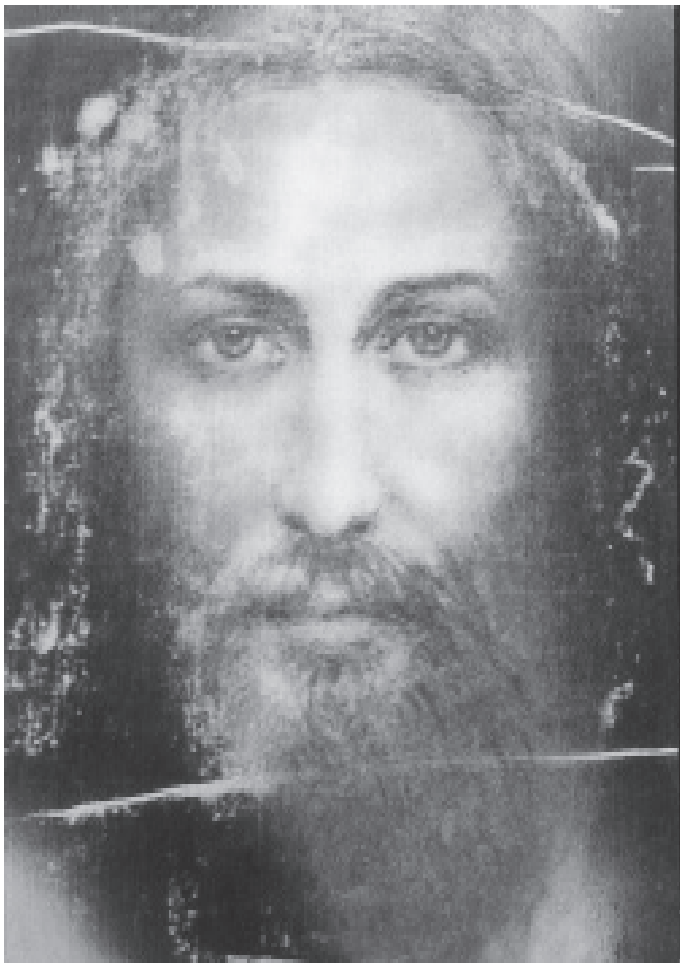

«CAŁUN TO NIE JEST WIZERUNEK ZMARŁEGO»

– powiedział kard. SCHONBORN, stojąc wzruszony przed Całunem Turyńskim

«Całun Turyński nie jest wizerunkiem zmarłego, nawet według ostatnich doniesień naukowych, lecz – człowieka zmartwychwstałego. To świadectwo pustego grobu» – to oświadczył w Turynie kardynał Christoph Schönborn, arcybiskup Wiednia w czasie swej pielgrzymki do Turynu w 2000 roku.

Kardynał opublikował swe badania nad „Ikoną Chrystusa" i napisał książkę o Całunie, lecz dopiero w 2000 r. udał się jako pielgrzym do katedry turyńskiej, aby uczcić Całun. Wizyta była możliwa dzięki nadzwyczajnej wystawie, która miała miejsce z okazji Wielkiego Jubileuszu.

Arcybiskup wyraził swe najgłębsze przekonanie, że „Całun jest tym płótnem, w jaki było owinięte ciało Jezusa". Powiedział: „Do wielkiej refleksji skłania fakt, że Pan chciał, aby Całun Turyński – obraz męczennika zachował się do naszego wieku, który jest wiekiem męczenników".

Kardynał odprawił Mszę św. o 8-mej w katedrze, w towarzystwie Severino Poletto, arcybiskupa tego miejsca. Austriacki arcybiskup nie krył swego wzruszenia przed Całunem Turyńskim: „Widziałem wiele zdjęć Całunu, mówił po swej wizycie w towarzystwie austriackich pielgrzymów, ale kiedy widzi się go naprawdę to wrażenie całkowicie odmienne".

Środa 23 sierpnia 2000 (ZENIT.org)

O Całunie Turyńskim...

...pisaliśmy w „Vox Domini" wiele razy. Polecamy m. in. dwa obszerne i nadal dostępne artykuły:

+ Nr 9(44)/1998 str. 6-8 ***„Niezwykłe świadectwo Męki"*** – Jan Paweł II o Całunie Turyńskim

+ Nr 3(58)/1999 str 11-15 ***„Święty Całun: świadek Męki Chrystusa – opinia lekarza"***

«Wasi uczeni, dla dowiedzenia waszego niedowiarstwa w obliczu tego świadka Moich cierpień, jakim jest Całun, wyjaśniają, że krew, wydzieliny ze zwłok oraz mocznik z wyczerpanego ciała, kiedy się pomieszały z wonnościami mogły w sposób naturalny spowodować powstanie takiego wizerunku Mojego umarłego w udrękach Ciała. Lepiej byłoby wierzyć, nie potrzebując tak wielu dowodów, żeby wierzyć. Lepiej byłoby powiedzieć: «To jest dzieło Boże» i uwielbić Boga za danie wam bezdyskusyjnego dowodu Mego Ukrzyżowania i udręk, jakie je poprzedzały...»

(Jezus do Marii Valtorty, Poemat Boga-Człowieka).

Czy Całun Turyński świadczy o Boskości Chrystusa?

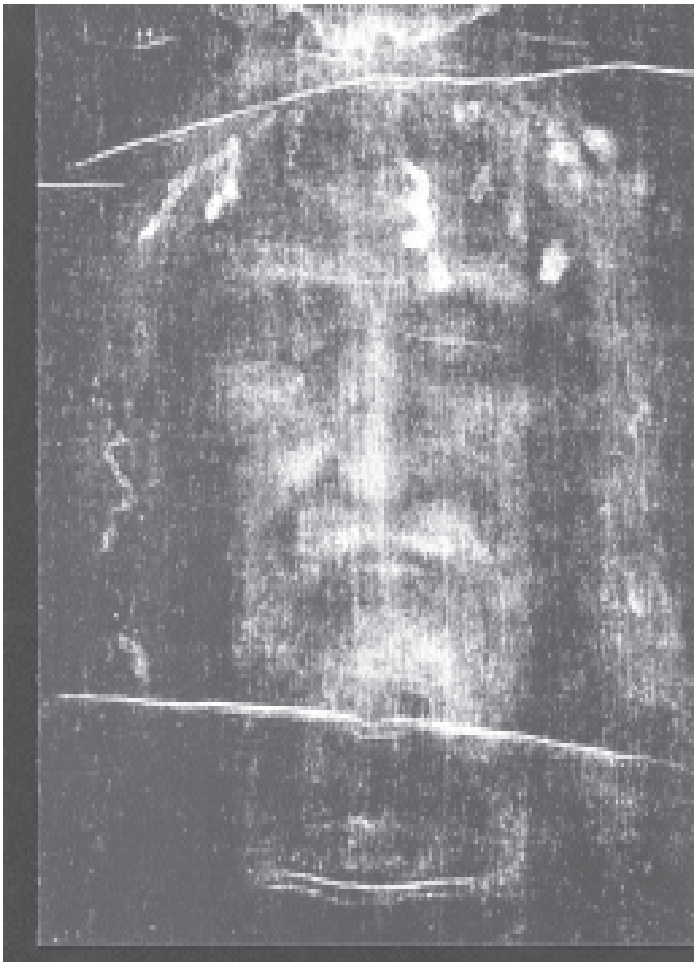

Kanadyjczyk, Giovanni J. Liani, studiował przez kilka lat pisma włoskiej mistyczki Marii Valtorty. Stał się jednym z ich największych znawców.

W następstwie kontrowersji wywołanych przed laty przez opublikowanie wyników analizy Całunu Turyńskiego przy pomocy próby C14, przypomniał sobie, że Pan mówił Marii o Całunie. Odnalazł ten tekst z datą 20 maja 1949 r.:

„Mój Święty Całun, o Mario, dla tego, kto potrafi patrzyć, świadczy nie tylko, że naprawdę umarłem i zmartwychwstałem, ale także o tym, jak zostałem poczęty i że nie urodziłem się według ludzkich praw. Mój Święty Całun jest więc potwierdzeniem prawdy, której was uczy Moja religia: Moje Poczęcie dzięki działaniu Ducha Świętego, Boskie Macierzyństwo Maryi, Jej stałe dziewictwo, Moje Cierpienie, Moja Śmierć i Moje chwalebne Zmartwychwstanie. Ale to stanowi tylko potwierdzenie dla tych, którym jest dane widzieć w świetle Bożym."

Analizując ten tekst pan Liani nawiązał kontakt z doktorem Jeanem Caux, gdyż odczuł natchnienie, iż on, jako członek Międzynarodowej Komisji obarczonej badaniem Całunu Turyńskiego, powinien zaproponować pobranie Krwi ze słynnej relikwii i przebadanie DNA. Doszedł bowiem do wniosku, że – w kontekście słów skierowanych do Marii Valtorty – być może Krew ta nie zawiera, jak nasza, 24 geny matki i 23 geny ojca, co można by sprawdzić. Niestety, propozycja doktora Coux nie została przyjęta przez Komisję naukową, która uprzywilejowała jedynie badanie C14. Ono zaś, jak pamiętamy, określiło datę powstania Całunu Turyńskiego na okres Średniowiecza, czyli wiek XIII-XIV. Takie określenie daty stanęło w sprzeczności do elementów historycznych oraz rezultatów otrzymanych w innych dziedzinach nauki przez specjalistów godnych wiary.

Wskutek badań podjętych przez zespół uczonych z Uniwersytetu w Teksasie, w San Antonio, dochodzi się obecnie do wyjaśnienia coraz bardziej przekonywującego, dotyczącego różnicy w określaniu wieku. Uczeni ci, przez lata, badali sposób, w jaki różne drobnoustroje mogą pokryć przedmioty jakby «biologicznym werniksem», podobnym do plastiku, wytwarzanym przez bakterie i grzyby. Sądzą oni, że drobnoustroje mogą w sposób poważny wpłynąć na rezultat badania C14.

Badacze z Teksasu mogli przetestować próbki Całunu, które zostały pobrane w chwili, gdy poddawano go próbie C14. W istocie odkryli, że te próbki zawierały liczne drobnoustroje.

Zainteresowanie pracami podjętymi przez tych uczonych wykracza daleko poza badania Całunu, gdyż uznano już, że próba C14 wiele razy podała błędny wynik wieku. Najbardziej znanym przykładem jest badanie przy pomocy C14 mumii egipskich. Test ten wskazał bowiem, że rzekomo są one o 1000 lat młodsze niż kości, które w nich są zamknięte. Okazało się więc, że badanie węglem 14 daje często całkowicie absurdalne rezultaty

Opublikowanie analizy węglem 14 wywołało wielkie zamieszanie, tym bardziej, że przedstawiciele Kościoła opowiadali się za autentycznością świętej relikwii, w tym również Ojciec Święty. Przybył on w maju 1998 r. do Turynu, aby publicznie oddać cześć Świętemu Całunowi, a w ślad za nim podążyły tłumy wiernych. Papież nazwał Całun zwierciadłem Ewangelii...

Pragnąc dowiedzieć się więcej, p. Liani nawiązał kontakt z dr Jean Caux, który przysłał mu ważne dokumenty dotyczące Całunu.

7 stycznia 1996 r. ponowił więc prośbę w Międzynarodowym Centrum Badań nad Całunem Turyńskim. Pragnął, aby bez zwłoki poddano analizie genetycznej Krew z Całunu i, jeśli możliwe, by podobnemu badaniu poddać Krew z Lanciano oraz tę przechowywaną w fiolce w Brugii. Badaniu mógł podlegać materiał pobrany 21 kwietnia 1988 roku w Turynie, którego kawałek pozostaje do dyspozycji laboratoriów w Oksfordzie, Tucson i Zurichu.

Doktor Caux przypuszcza, że badanie DNA Krwi pobranej z Całunu Turyńskiego da zadziwiające wyniki, co tekst podyktowany przez Jezusa 20 maja 1949 Marii Valtorcie pozwala również przypuszczać.

Wydaje się, że analizy nie zostały podjęte, aby nie ciągnąć dalej konfliktu, jaki się rodzi pomiędzy nauką i wiarą i który trwa już bardzo długo.

(źródło: http://www.tlig.org)

ZAPROSZENIE NA DNI MODLITW KU CZCI MATKI I PANI WSZYSTKICH NARODÓW 6-8 MAJA 2005

Rzym, 1 stycznia 2005
Uroczystość Bożej Rodzicielki

Drodzy Bracia i Siostry!

W ubiegłych sześciu latach Międzynarodowe Dni Modlitwy przyniosły nam bogactwo błogosławieństw. Dlatego znowu pragniemy zaprosić Was, aby właśnie w roku Eucharystii przybyć do Amsterdamu, do miasta Eucharystii i Pani Wszystkich Narodów.

W tym Dniu Modlitwy ku czci Pani Wszystkich Narodów chcemy poświęcić szczególną uwagę wizji św. Jana Bosco. On widział, jak Ojciec Święty w czasie wielkiego niebezpieczeństwa przymocował do dwóch żagli: Św. Eucharystii i Matki Boga, okręt, symbolizujący Kościół, a zanurzony w płomieniach ognia.

Tematem Dnia Modlitwy będzie:
Miłość Bezgraniczna – Maryja,
Pani Wszystkich Narodów,
więź jedności i pokoju.

Sobotnie popołudnie upłynie pod znakiem wspólnej modlitwy z protestanckimi i prawosławnymi chrześcijaninami, a także z wyznawcami innych religii, bo Pani Wszystkich Narodów przyszła do wszystkich i wśród wielu z nich są już tacy, którzy Ją czczą i znają Jej Modlitwę.

Razem z nimi chcemy się modlić o pokój na świecie. Przecież Sama Pani mówi w swoich Orędziach: *„Przychodzę, aby powiedzieć temu upadłemu i zniszczonemu światu: zjednoczcie się wszyscy razem (…) Wy, ludzie, kimkolwiek byście nie byli, wspierajcie się i pomagajcie sobie wzajemnie."* (6 kwietnia 1952 r.)

Radując się już z Waszego przybycia, przesyłamy Wam nasze błogosławieństwo.
Biskup Paul Maria Hnilica
O. Paul Maria Sigl

P R O G R A M

Piątek 6 maja 2005

15.00 Otwarcie VII Międzynarodowego Dnia Modlitwy. Świadectwa i prelekcje przedstawicieli różnych krajów. Modlitwa i śpiew
17.00 Msza św.
19.00 Międzynarodowe spotkanie młodzieży

Sobota 7 maja 2005

08.00 Różaniec i śpiew
09.00 Świadectwa i muzyka
09.45 Eucharystyczna Adoracja
10.15 Przerwa
11.15 Msza św., celebrowana przez wszystkich obecnych biskupów i kapłanów; uroczyste oddanie się Niepokalanemu Sercu Maryi
13.30 Przerwa obiadowa
14.30 Początek programu popołudniowego z udziałem i błogosławieństwem kard. Ignacy Moussa I Daoud z Rzymu; Prelekcja O. Paula Marii Sigla: 'Miłość – droga Matki do jedności i pokoju!'
15.45 Prelekcje i świadectwa o Maryi, Pani Wszystkich Narodów, pochodzące też od wyznawców innej wiary.
Muzyka i śpiew. Wspólna modlitwa o jedność i pokój. Modlitwa Pani Wszystkich Narodów w różnych językach.
około 18.15 zakończenie.

Niedziela 8 maja 2005

08.00 Msza św.dla pielgrzymów
okazja do Spowiedzi i Adoracji

Informacje dla pielgrzymów

Miejsce. Amsterdam, RAI – Hollandhal. Opis dojazdu można otrzymać pod adresem kontaktowym lub na stronie www.

Zgłoszenie. Aby wszystkim uczestnikom zagwarantować miejsca siedzące, niezbędne jest wcześniejsze zgłoszenie (adres kontaktowy: fax, e-mail, telefon).

Tłumaczenie. Tak jak w czasie poprzednich Międzynarodowych Dni Modlitw, tak i w roku 2005 będą wygłoszone prelekcje i świadectwa w różnych językach. Proponujemy tłumaczenie w następujących językach: niemiecki, angielski, francuski, holenderski, hiszpański, włoski i słowacki. (są możliwe tłumaczenia w innych językach).
W celu skorzystania z tłumaczenia, posiadanie radia FM ze słuchawkami jest niezbędne. O ile to możliwe, prosimy o wzięcie ze sobą własnego radia lub wypożyczenie go. Podobnie jak w poprzednich latach, przy wejściu, ograniczona ilość odbiorników będzie wypożyczana pod zastaw.

Wyżywienie. Napoje i proste kanapki można kupić w bufecie RAI. Wszystkim uczestnikom zaleca się wzięcie własnego prowiantu lub ewentualnie uprzednie zamówienie go w hotelu.

Pobyt. Prosimy o samodzielne załatwienie zakwaterowania. W hali sportowej jest dostępna ograniczona ilość miejsc do spania; około 10 euro za nocleg. Wcześniejsze zgłoszenie niezbędne. Zaleca się przywiezienie śpiwora i maty izolacyjnej.

Wstęp/koszty. W ubiegłych latach zorganizowanie pięknej uroczystości dla Pani Wszystkich Narodów było możliwe jedynie dzięki finansowemu wsparciu przyjaciół i dobroczyńców. Również w tym roku pragniemy prosić o pomoc w pokryciu kosztów - przez złożenie hojnego daru na podany poniżej rachunek bankowy lub w czasie kolekty – w Dniu Modlitwy.

ADRES KONTAKTOWY
I INNE INFORMACJE

Kapel van de Vrouwe van alle Volkeren
Diepenbrockstraat 3
1077 VX Amsterdam
Tel.: 0031 – (0)20 6620 504
Fax: 0031 - (0)20 4711 333
E-mail: *info@de-vrouwe.net*
strona internetowa: *www.de-vrouwe.net*
Postbank girorekening 9638520 Amsterdam t.a.v. PDF - Familie van Maria de Medeverlosseres
IBAN: NL06 PSTB 0009 6385 20 BIC: PSTBNL21

Ks. Ryszard Ukleja SDB

BÓG PRZYGOTOWUJE ODRODZENIE KOŚCIOŁA I ŚWIATA PRZEZ MARYJĘ

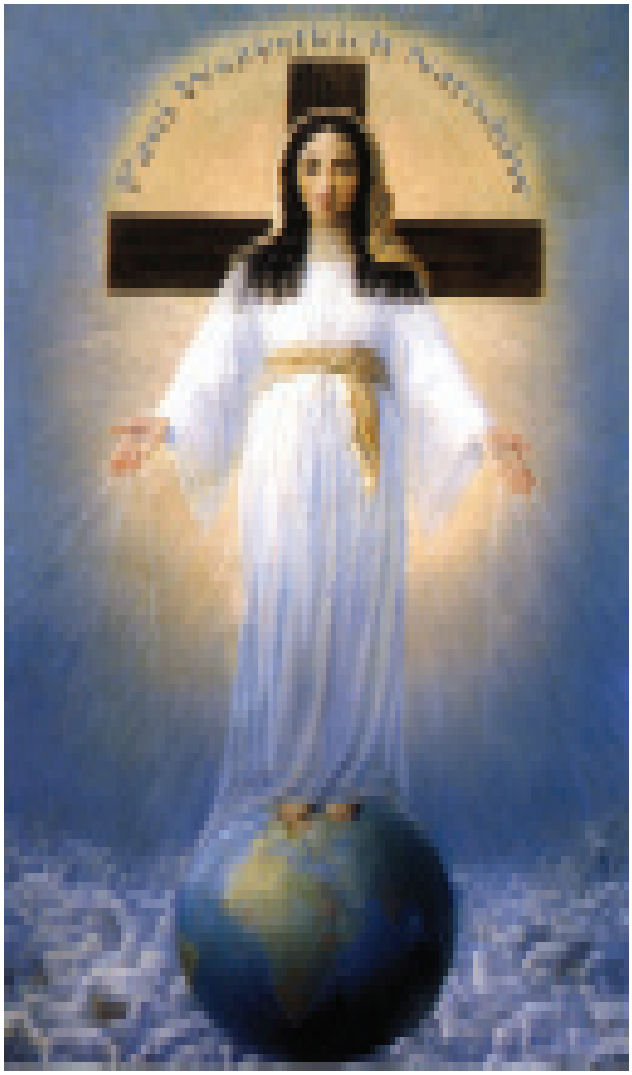

Jedną z powszechnie głoszonych prawd wiary w Kościele katolickim jest twierdzenie, że Maryja w swoim życiu ziemskim i w życiu Chrystusa brała czynny udział w dziele zbawienia ludzkości, a od chwili swego chwalebnego Wniebowzięcia jest nadal czynnie zaangażowana w tym dziele. Potwierdził to m.in. Sobór Watykański II w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* /KK 52-69/

Z woli Chrystusa tę misję zbawienia ludzkości kontynuuje w ciągu wieków Kościół przez Niego założony. Maryja współcierpiąc duchowo w zbawczej ofierze swego Syna jako Matka Zbawiciela i Matka odkupionej ludzkości, współdziała dziś nadal z Nieba w dziele zbawczym, wspierając skutecznie misję Kościoła.

To współdziałanie Maryi wyraża się na różne sposoby m.in. przez Jej ukazania się wybranym osobom i przekazywane całej ludzkości orędzia. Częstotliwość tych zjawień w ostatnich dwóch stuleciach jest zdumiewająca. Wprawdzie Kościół tylko niektóre z nich uznał za autentyczne, ale także te inne, nie uznane jeszcze, które nie budzą zastrzeżeń, co do ich zgodności z wiarą i moralnością katolicką, nasuwają zasadnicze pytanie:

Dlaczego Maryja ukazuje się tak często, skoro Chrystus przekazał nam już wszystko, co jest potrzebne do zbawienia, a Kościół od 2000 lat pełni tę misję zbawczą?

Odpowiedź może być tylko jedna: widocznie są jakieś ważne powody.

Kościół, 31 maja 2002 r., uznał za autentyczne objawienia Maryi w Amsterdamie oraz treść Jej orędzi skierowanych do całej ludzkości.

W okresie 15 lat: od 25 marca 1945 r. do 31 maja 1959 r. Matka Boża, ukazując się Idzie Peerdeman, w 56 orędziach nakreśliła warunki osiągnięcia prawdziwego Bożego pokoju na świecie. Jest to zdumiewające i godne głębokiej i poważnej refleksji.

Życzenia Maryi są proste i jasne.

Maryja określiła się jako Pani lub Matka Wszystkich Narodów, pragnąc, by tak Ją nazywano i pod takim tytułem czczono. Poleciła namalować Ją w postaci, jaką Ida oglądała w wizjach, życząc sobie równocześnie, aby taki obraz rozpowszechniać w świecie i czcić Ją pod tym wezwaniem.

Przekazała także sformułowaną przez siebie modlitwę, prosząc o codzienne jej odmawianie przed krzyżem lub tym obrazem. Wyraziła wreszcie życzenie, by Kościół ogłosił ostatni Maryjny dogmat, określając Ją jako ***Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę***. Ogłoszenie tego dogmatu ma poprzedzić rozpowszechnianie obrazu oraz codzienne odmawianie modlitwy. Maryja obiecała, że po spełnieniu Jej życzeń ofiaruje Ona udręczonej ludzkości prawdziwy Boży pokój.

Pragnę skupić się na religijnych treściach obrazu oraz na modlitwie, a także na wyjaśnieniu pewnych niejasności czy zarzutów podnoszonych przez niektórych racjonalistów przeciw końcowym słowom tej modlitwy: „Niech Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją...", które sama Maryja wyjaśnia.

Słowa Maryi pozwolą zapoznać się z treścią Jej orędzi i pomogą zrozumieć Jej życzenia i troskę o dobro wszystkich Jej dzieci w Kościele i świecie.

Teolodzy i eksperci zainteresowani bliżej objawieniami Maryi w Amsterdamie klasyfikują je i ujmują w trzech grupach:

1. Orędzia z lat 1945-50 (1-25)
2. Orędzia z lat 1951-54 (26-49)
3. Orędzia z lat 1954-59 (50-56)

W pierwszych 25 orędziach Maryja przedstawia obrazy świata i Kościoła w II połowie XX w. Ostrzega ludzkość przed grożącymi nieszczęściami, ale też równocześnie wskazuje i podpowiada, jak im zapobiec. Dziś z perspektywy czasu orędzia te są bardziej zrozumiałe, gdyż wiele z tych zapowiedzi się spełniło, np. powstanie państwa Izrael (2 orędzie), „zimna wojna" (23 orędzie), wojny, kryzysy gospodarcze i walutowe (14 orędzie), lądowanie człowieka na księżycu (7 orędzie), wojna na Bałkanach (17 orędzie), upadek komunizmu (5 orędzie), produkcja broni chemicznej (17 orędzie).

Nad Kościołem gromadzą się także ciemne chmury. Maryja ostrzega często przed powierzchowną wiarą i zachęca do podjęcia niezbędnych zmian w Kościele, które przyczynią się do jego umocnienia i zapobiegną kryzysom duchowym (orędzia 4, 5, 7). Światu grozi katastrofa i zagłada. Duchowy zamęt, oddalający ludzkość od Boga, prowadzi do wojen i samozniszczenia. Ratunkiem w kryzysowych sytuacjach jest – według Maryi – Jej Syn Jezus, Ukrzyżowany i powrót na drogę, jaką On

wskazał ludzkości. Podkreśla także doniosłość Prawdy, Miłości i prawego życia, dzięki którym ludzkość może przezwyciężyć kryzysy i znaleźć ocalenie.

Prawdziwy Pokój zapanuje na świecie, kiedy krzyż Chrystusa zajmie centralne miejsce w życiu ludzi, którzy tylko w Nim winni szukać ratunku, ocalenia i pokoju.

Wizja białego gołąbka symbolizuje Nowego Ducha Bożego i nadchodzące czasy. Mamy prosić Boga o przyjście Ducha Świętego przez modlitwę, a Ona pomoże w dziele odrodzenia i przemiany.

Kolejną grupę orędzi (26-49) Maryja przekazuje w latach 1951-54. To lata po ogłoszeniu dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Wyróżniają się nowym charakterem. Maryja stopniowo ujawnia plan Nieba, według którego pragnie ratować świat. Zachęca więc najpierw do malowania obrazu według wizji, do odmawiania modlitwy, jaką Maryja przekazała, prosząc równocześnie o rozpowszechnianie czci w tym obrazie, a także prosi o ogłoszenie ostatniego dogmatu.

Bliższe zapoznanie się ze słowami Maryi, pomaga rozważyć głębiej zawarte w nich treści i życzenia i w końcu wypełnić je.

W dniu liturgicznego wspomnienia objawienia się Niepokalanej w Lourdes, 11 lutego 1951 r., Maryja ukazuje się i przedstawia się następująco:

«Jestem Panią, Maryją, Matką Wszystkich Narodów. Możesz mówić Pani Wszystkich Narodów albo Matką Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją. Przychodzę właśnie dzisiaj, aby ci powiedzieć, że taką chcę być. Ludzie wszystkich krajów powinni być przecież jednością».

W czasie tej wizji i w tym orędziu Maryja przekazuje także modlitwę z prośbą, by często ją odmawiać przed krzyżem. Oto jej treść:

„Panie Jezu Chryste, Synu Ojca, Ześlij teraz Ducha Twego na ziemię.

Spraw, aby Duch Święty zamieszkał w sercach wszystkich narodów, i chronił je od upadku, katastrofy i wojny. Niechaj Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją stanie się naszą Orędowniczką. Amen". (27 orędzie)

4 marca 1951 r. w 28 orędziu, Maryja wyraża swe życzenie następująco:

„Dasz ten obraz do namalowania i będziesz go rozpowszechniać razem z modlitwą, którą ci przekazałam. To jest moje życzenie na dzisiaj i chcę, aby to odbywało się w wielu językach... Dziecko, jeszcze raz nalegam, aby to zostało przeprowadzone... Musisz być silna, aby to przeprowadzić... Życzę sobie, aby to się stało... Chcę być Panią Wszystkich Narodów w tym czasie. I dlatego pragnę, aby ta modlitwa wraz z obrazem była przetłumaczona możliwie na wszystkie używane języki i odmawiana każdego dnia. Nie bój się niczego".

W kolejnym, 29 orędziu, w dniu 28 marca 1951 r. Maryja ponownie powtarza tę modlitwę, i zachęcając do jej odmawiania, mówi: „W ten sposób musi to być rozpowszechnione. W tekście przekazanej modlitwy nic nie może być zmienione".

Niektóre słowa tej modlitwy, np. „teraz", „wszystkich" oraz „która kiedyś była Maryją", Ida widziała uwydatnione grubą czcionką. Z ust Maryi usłyszała, że sformułowanie tej modlitwy ma pozostać takie, jakie zostało jej dane.

Maryja ponadto dodała, iż, ten obraz i modlitwa są nam ofiarowane dla uratowania świata. Nalegając na rozpowszechnianie obrazu wraz z modlitwą, Maryja ostrzegła: „W przeciwnym razie, świat upadnie. W przeciwnym razie świat zniszczy się sam. W przeciwnym razie będą wciąż nadchodziły wojny i zniszczeniu nie będzie końca".

1 kwietnia 1951 r. w 30 orędziu, Maryja powraca do tego tematu i podaje dalsze objaśnienia obrazu i modlitwy. Ida oglądając w wizji spadające płatki śniegu na ziemię, które topniejąc od ciepła wsiąkają w ziemię, pyta Maryję o ich znaczenie. Maryja wyjaśnia jej to następująco:

„Tak jak płatki śniegu unoszą się ponad światem i opadają, tworząc grubą warstwę na ziemi, tak Modlitwa i obraz rozpowszechnią się po całym świecie i zapadną w serca wszystkich narodów... Tak jak śnieg topniejąc, wnika w ziemię, tak owoc – Duch wniknie do serc wszystkich ludzi, którzy będą odmawiać każdego dnia tę modlitwę. Przecież oni proszą, aby Duch Święty został zesłany na świat."

Propagowanie kultu tego obrazu i rozpowszechnianie tej modlitwy, Maryja określa mianem dzieła odkupienia i pokoju, a zachęcając do tej akcji, mówi:

„Dalej, śmiało – mówię im. Przystąpcie z płomiennym zapałem do tego dzieła odkupienia i pokoju, a zobaczycie cuda!... Musi nastąpić wielka akcja dla Syna i krzyża i dla Orędowniczki, Zwiastunki Pokoju, Pani Wszystkich Narodów".

W następnym, 31 orędziu, przekazanym 15 kwietnia 1951 r. Maryja kontynuując ten temat podaje dalsze wyjaśnienia dotyczące tej modlitwy i obrazu, mówiąc:

„Ten obraz poprzedzi dogmat, nowy dogmat Maryjny... Słuchaj dobrze, co ci teraz wyjaśnię: Syn przyszedł na świat jako Zbawiciel ludzi. Dziełem zbawienia był krzyż. On był wysłany przez Ojca. Teraz jednak Ojciec i Syn chcą posłać Panią całemu światu... Dlatego stoję na świecie, na kuli ziemskiej... Pani staje przed Nim jako Matka Syna, która razem z Nim dokonała dzieła Odkupienia. Obraz przemawia wyraźnie i powinien być teraz zaniesiony światu, gdyż świat znowu potrzebuje krzyża... Przed tym krzyżem stoi Pani jako Współodkupicielka i Orędowniczka...

Staraj się o szybkie rozpowszechnienie tego obrazu i modlitwy... Nie lękaj się, ja ci pomogę. Zobaczysz, że to rozpowszechnianie nastąpi jakby samoistnie. Tak się stanie... Ludzie, którzy przyjmą tę modlitwę, złożą obietnicę, że będą ją odmawiać każdego dnia. Ty nie jesteś w stanie ocenić, jaką to będzie miało wielką wartość! Ty nie wiesz, co przyszłość przyniesie".

Maryja stwierdza następnie z ubolewaniem, że ludzie nie zdają sobie sprawy jak jest źle na świecie, bo są powierzchowni, co z kolei przynosi wiele szkód wierze. Dlatego Maryja niestrudzona wciąż wytrwale pobudza nas i zachęca do aktywności w tym dziele zbawienia.

„Muszę wciąż nalegać, by ludzie i Rzym i wszyscy pomogli w walce dla sprawy Syna. Wiem dobrze, że tu i ówdzie jest jakieś ożywienie, ale to zupełnie nie wystarcza, aby uratować świat. A świat musi być uratowany od upadku, katastrof i wojny. Rozpowszechniaj tę Modlitwę wraz z obrazem w tych krajach, w których wiara upadła".

W kolejnym, 32 orędziu, w dniu 29 kwietnia 1951 r. Maryja przypomina, że z woli Bożej jest Współodkupicielką. Życzeniem Nieba jest, by ta prawda wiary była ogłoszona jako dogmat. Stojąc pod krzyżem, na którym umierał Jej Syn, Ona także współcierpiała z Nim duchowo. Otrzymała niejako cios bolesnego miecza w serce. Teraz jest posłana przez Ojca, aby przygotować przyjście Ducha Świętego, gdyż świat ma być uratowany przez Niego. Maryja ponownie zachęca:

„Zadbaj o to, by Modlitwa ta została w świecie rozpowszechniona między wszystkimi narodami. Wszystkie narody mają do niej prawo. Daję ci obietnicę, że świat się zmieni".

W 33 orędziu, 31 maja 1951 r. Maryja wyjaśnia, co oznaczają trzy promienie spływające na świat z Jej otwartych dłoni. Są to dary łaski, zbawienia i pokoju. Ponawiając swe życzenie mówi:

„Postaraj się, aby Modlitwa, w której uprasza się krótko i z mocą Zesłanie Ducha Świętego, prawdziwego Ducha, była jak najszybciej rozpowszechniona... Obiecuję, że wszystkim, którzy będą się modlić przed obrazem i prosić Maryję, Panią Wszystkich Narodów, udzielę łaski dla duszy i ciała, stosownie do woli Syna".

Maryja zapowiada także, że „ten obraz będzie w przyszłości pielgrzymował od narodu do narodu, od miasta do miasta. To jest zamiarem Dzieła Odkupienia".

W 34 orędziu, w dniu 2 lipca 1951 r. Maryja nawiązując do zwrotu końcowych słów tej modlitwy: „która kiedyś była Maryją"..., które wzbudziły u niektórych zdziwienie i wątpliwości, sama objaśnia ten zwrot następująco: „która kiedyś była Maryją" oznacza: „Wielu znało Mnie jako Maryję. Teraz jednakże, w tym nowym czasie, który nadchodzi, chcę być Panią Wszystkich

Narodów. To zrozumie każdy"

20 września 1951 r. w 36 orędziu, Maryja wyraża jakby rozczarowanie z powodu zwlekania z wypełnieniem Jej próśb, mówiąc: „Dlaczego czeka się tak długo z rozpowszechnianiem tej modlitwy. Przekazałam ci ją, aby została zaniesiona światu między ludzi. Niechże ludzie odmawiają każdego dnia tę krótką i prostą Modlitwę. Ona jest tak krótka i prosta, że każdy może ją odmawiać w tym nowoczesnym i pełnym pośpiechu świecie. Ona została dana, aby wybłagać dla świata prawdziwego Ducha".

31 grudnia 1951 r. w 38 orędziu Maryja wyjaśnia, w jakim celu przekazała modlitwę i zapewnia wysłuchanie jej:

„Pani Wszystkich Narodów obiecuje, że ci, którzy się modlą, będą wysłuchani tak, jak zechce tego Ojciec, Syn i Duch Święty. Ta modlitwa jest dana dla odkupienia świata. Ta modlitwa jest dana dla nawrócenia świata. Podczas wszystkich waszych zajęć odmawiajcie tę modlitwę. Ona ma być rozpowszechniana w kościołach za pośrednictwem waszych nowoczesnych środków przekazu".

Zarówno w tym orędziu, jak i w następnym, w dniu 17 lutego 1952 r. Maryja wyraża życzenie, by modlitwę tę rozpowszechniać z aprobatą biskupa. Przy tym Maryja prosi, by niczego w niej nie zmieniać, lecz rozpowszechniać ją w tej formie, w jakiej została przekazana, tzn. bez zmian. Biskupowi bowiem wydawały się niezrozumiałe końcowe słowa tej modlitwy: *...która kiedyś była Maryją*", dlatego polecił te słowa opuścić.

Wówczas 6 kwietnia 1952 r. Matka Boża upomniała się o to, mówiąc: „Nie jestem zadowolona ze zmian w Modlitwie! *Niechaj Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stanie się naszą Orędowniczką* – to ma tak pozostać".

Maryja wyjaśniła swą stanowczość: „Powiedz teologom: Podczas ofiary krzyżowej była obecna Niewiasta. Syn powiedział do swojej Matki „Niewiasto, oto syn Twój". Zmiana nastąpiła więc podczas ofiary krzyżowej. Podczas ofiary krzyżowej Niewiasta stała się Współodkupicielką i Pośredniczką. To było zapowiedziane przez Syna, kiedy On powracał do Ojca. Dlatego przynoszę te słowa nowe w tym czasie i mówię: Jestem Panią Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją. Powiedz to teologom. Te słowa mają dla teologów wielkie znaczenie"...

„Módlcie się każdego dnia o to, aby Pan Jezus Chrystus, Syn Ojca, zesłał światu Ducha Świętego i aby Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stała się waszą Orędowniczką! Tak też się stanie". Po interwencji Maryi biskup przywrócił pominięte końcowe słowa.

15 czerwca 1952 r. wyraziła zadowolenie z tego i zaapelowała o rozpoczęcie wielkiej akcji rozpowszechniania orędzi przekazywanych w Amsterdamie.

„Dzisiaj przychodzę, aby ci powiedzieć: teraz musi się rozpocząć Wielka Akcja Pani Wszystkich Narodów. Zanieś orędzia światu! Pani Wszystkich Narodów pomoże ci i wszystkim tym, którzy o to walczą...Później nie będzie istniał żaden naród bez Pani Wszystkich Narodów..." "Powiedz swojemu biskupowi, że jestem zadowolona! Modlitwa jest teraz właściwie przekazana. Wszyscy muszą tę modlitwę odmawiać!".

W 43 orędziu, w dniu 5 października 1952 r. Maryja zwraca uwagę, że powyższe trzy określenia dotyczące Jej jako Współodkupicielki, Pośredniczki i Orędowniczki wyrażają trzy aspekty tej samej prawdy: „Te trzy określenia są ze sobą ściśle powiązane, te trzy określenia stanowią całość. Dlatego będzie to uwieńczeniem Maryjnej historii, a więc stanie się dogmatem o Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce".

Okazując zaś wyrozumiałość teologom, Maryja ponownie wyjaśnia treść tej prawdy i wolę Bożą. Pośrednio wskazuje więc na ewolucję swej godności, kiedy pod krzyżem staje się Współodkupicielką. Ponownie wyjaśnia znaczenie końcowych słów tej modlitwy, mówiąc, że Ta, która była kiedyś znana tylko jako Maryja, teraz z racji Bożego Macierzyństwa i swego współudziału w zbawczej ofierze swego Syna stała się Współodkupicielką - Matką i Panią Wszystkich Narodów. Teologom winno wystarczyć to wyjaśnienie, które powinni zrozumieć.

8 grudnia 1952 r. Maryja ponownie zachęca do propagowania czci tego obrazu wraz z modlitwą, co ma się przyczynić i poprzedzić ogłoszenie; tego dogmatu: „Modlitwa, którą Maryja jako Pani Wszystkich Narodów dała światu, ma być odmawiana we wszystkich kościołach. Używajcie w tym celu nowoczesnych środków proście o zezwolenie na to, a będzie wam dane".

Zapowiadając 20 marca 1953 r. różne katastrofy w przyrodzie, upadek mocarstw, walki polityczno-ekonomiczne, ucisk reżimów totalitarnych, Maryja obiecuje mimo tych bolesnych doświadczeń prawdziwy Pokój. „Ale narody i cały Kościół muszą odmawiać moją Modlitwę".

W czasie tej wizji Maryja ukazała także Idzie nowy kościół, jaki ma być zbudowany w Amsterdamie, w którym zostanie umieszczony Jej obraz. Zapowiada także, że pod tym tytułem uratuje Ona świat.

10 maja 1953 r. Maryja kieruje prośbę i polecenie także do Papieża, by odmawiał tę modlitwę i zachęcał do tego wiernych wszystkich narodów świata. Prosi Ona o to także papieża, gdyż „jest posłana przez swojego Pana i Stwórcę, aby pod tym tytułem i przez tę modlitwę mogła wybawić świat od wielkiej światowej katastrofy", jaka zagraża całej ludzkości. Tę obietnicę Maryja powtarza kilkakrotnie.

W dniu 11 października 1953 r. Maryja zapewnia nas, że może przyczynić się do osiągnięcia pokoju na świecie, ale powinna być przez nas o to proszona pod tym tytułem. Dlatego należy koniecznie tę modlitwę odmawiać i propagować ją wśród narodów, aby zapobiec upadkowi, katastrofom i wojnie.

„Ponieważ Maryja była przeznaczona na Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę, przychodzi teraz jako Pani Wszystkich Narodów". To jest Jej godzina działania – jak się wyraża.

W tym orędziu Maryja zapowiada też wielkie dzieło: ukoronowanie Jej i ogłoszenie dogmatu o Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Najpierw jednak należy odmawiać tę modlitwę i szerzyć kult tego obrazu. Zachęca też papieża do pracy nad przygotowaniem tego dogmatu i ogłoszenia go wiernym.

Jednym z życzeń Maryi było, by ten obraz, który został namalowany w Niemczech i przebywał w tym kraju do końca grudnia 1953 r., został przeniesiony do Amsterdamu. Na ten temat Maryja w 48 orędziu, 3 grudnia 1953 r., wyraziła się następująco: „Moim zamiarem było, aby ten Obraz pozostał jeszcze tutaj na rozpoczęcie Roku Maryjnego. Potem zostanie przeniesiony do Amsterdamu".

Rok 1954 został rzeczywiście ogłoszony przez papieża Rokiem Maryjnym z okazji 100 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Pod koniec grudnia 1953 r. obraz ten, zgodnie z życzeniem Maryi, został przekazany do Amsterdamu. Maryja zapowiedziała też, iż z powodu obchodów religijnych tej rocznicy w Roku Maryjnym, „wybuchną siły piekielne... Jednakże one nie pokonają Pani Wszystkich Narodów".

W 49 orędziu, w dniu 4 kwietnia 1954 r. Maryja wyjaśniając treść tego dogmatu oraz życząc sobie jego ogłoszenia, przypomina, iż nie jest to żadna nowa nauka. Dlatego zachęca teologów do podjęcia wysiłku nad jego opracowaniem. Zapowiada, iż z tego powodu będą spory i walka, ale nie należy się tego obawiać. Ogłoszenie tej prawdy jako dogmatu będzie ukoronowaniem Maryi. Została Ona wybrana przez Boga do udziału w tym dziele zbawczym. Była też obecna w Wieczerniku w czasie Zesłania Ducha Świętego. Jezus powierzył Ją Św. Janowi, pierwszemu teologowi, a Ona zatroszczyła się także o wszystkich uczniów swego Syna jako Królowa Apostołów. Zadaniem teologów jest więc wypełnić wolę Jezusa Chrystusa. Ten dogmat będzie uwieńczeniem całokształtu myśli Maryjnych.

W tym orędziu Maryja zwraca się też przez Idę do miejscowego biskupa ze swymi życzeniami: „Poproś twojego biskupa, aby ogłosił Modlitwę i Orędzia..." "Powiedz mu, że czas teraz nadszedł. On może potwierdzić, że to jest moja Modlitwa. On

może też wyrazić zgodę na wybudowanie kościoła. Powiedz mu, że Pani pragnie teraz publicznego wystawienia Obrazu, a także potwierdzenia, że ta Modlitwa pochodzi od jego Matki, Maryi...".

Mówiąc dalej o panoszeniu się jeszcze szatana na świecie, który rywalizując z Bogiem, usiłuje jeszcze panować nad światem i ludźmi, Maryja stwierdza i zapowiada, że przez tę modlitwę, propagowanie kultu Jej obrazu i ogłoszenie dogmatu, ma Ona jako Wysłanniczka Boga wraz z nami przyczynić się do położenia kresu władzy księcia tego świata oraz do obdarowania ludzkości upragnionym Bożym pokojem. „Pani musiała teraz przynieść swoją Modlitwę z powodu tego szatańskiego świata. Duch Święty musi przecież zstąpić na narody. Odmawiajcie więc narody moją Modlitwę, aby Duch Święty przyszedł, rzeczywiście i prawdziwie".

Orędzia przekazywane przez Maryję Idzie Peerdeman w latach 1954-56 stanowią trzecią, odrębną grupę przesłania Maryjnego. Charakteryzując je ogólnie można powiedzieć, że Maryja przedstawia w nich Kościół jako Wspólnotę wyznawców Chrystusa, przy którym wszyscy mają się gromadzić, tworząc jedną owczarnię. Maryja akcentuje także w tych orędziach mocno rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, i do Niego mają powracać wszyscy Jego wyznawcy.

Wyraża też życzenie, by w Amsterdamie została wzniesiona nowa świątynia - sanktuarium, w której przy Jej obrazie mają gromadzić się wszystkie narody. Zanim zostanie ona zbudowana, narody mają się gromadzić przy Jej obrazie na modlitwie i liturgii, którą to akcję Maryja określa jako Światową Akcję Zbawienia i Pokoju. Orędzia Maryjne z Amsterdamu kończą się niebiańską wizją Maryi i Chrystusa w Ich Boskiej chwale. Konkretna treść tych ostatnich orędzi Maryjnych przedstawia się następująco:

31 maja 1954 r., w 50 orędziu, Maryja ponownie zachęca teologów do opracowania i przygotowania tego dogmatu, zapowiadając równocześnie, że w tym właśnie dniu, 31 maja, zostanie ukoronowana i otrzyma swój oficjalny tytuł. Pozwoliła też Idzie w wizji oglądać chwałę swej koronacji przez papieża.

„Dałam ci poznać wolę Pana Jezusa Chrystusa. Ten dzień będzie ukoronowaniem Jego Matki, Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją". I dodaje: „Moja przepowiednia: „Oto bowiem odtąd błogosławić Mnie będą wszystkie pokolenia" spełni się po ogłoszeniu dogmatu w jeszcze większym stopniu niż dotychczas"...

Maryja wyraża ponadto życzenie, by obraz wystawić do publicznej czci i prosić o to biskupa, który wyrazi na to swoją zgodę. Pokój na świecie nastąpi po ogłoszeniu tego Maryjnego dogmatu. „Gdy dogmat, ostatni dogmat w Maryjnej historii zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, prawdziwy Pokój".

31 maja 1955 r. Maryja zwraca uwagę, że szatan jeszcze panoszy się na świecie, ale Ona przychodzi w tym celu, aby go pokonać i usunąć oraz zapowiada przyjście Ducha Świętego. Ale przez odmawianie przekazanej nam modlitwy trzeba uprosić i wymodlić to wielkie wydarzenie. Bóg Ją posyła w tym celu, by przez tę modlitwę uprosić także uniknięcie katastrof, wojny i upadku.

„Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak wielką moc i znaczenie ma ta modlitwa u Boga. On wysłucha swoją Matkę, gdyż Ona pragnie stać się waszą Orędowniczką..." „Zaufajcie Waszej Matce, która przecież jeszcze nigdy nie opuściła swoich dzieci..." „Zaprowadźcie wasze dzieci do Pana Jezusa Chrystusa... Pani prosi wszystkich rodziców: nauczajcie wasze dzieci tej Modlitwy... Narody białe mają pomyśleć o czarnych, które też trzeba przyprowadzić do Pana Jezusa."

Zachęcając, by każdego roku gromadzić się na modlitwie wokół Jej obrazu, Maryja mówi: „Zatroszczcie się o to, by każdego roku wokół tego tronu, przy tym Obrazie zbierały się narody". Ida w wizji widziała te gromadzące się tłumy ludzi na modlitwie. „To jest wielka łaska, którą Maryja, Miriam, albo Pani Wszystkich Narodów może podarować światu..." „Wielcy są odpowiedzialni za tę Akcję. Nie należy tego utrudniać".

31 maja 1957 r. Ida otrzymuje polecenie, by prosić Ojca Świętego o błogosławieństwo dla tej Modlitwy oraz o ogłoszenie dogmatu. Nieufnym i domagającym się znaku wiarygodności tych przesłań i życzeń mówi: „Moje znaki są w moich słowach... To Paraklet jest Tym, który to wszystko czyni... On jest solą. On jest wodą. On jest światłem. On jest siłą, którą Pani jest opromieniona. On wyszedł (pochodzi) od Ojca i Syna. On przeniknął swoją siłą Panią Wszystkich Narodów i przez to Ona może i Jej wolno jest rozdzielać wam łaski... Rozpowszechniaj więc moją Modlitwę, Modlitwę Pani! Proście, aby obraz mógł tymczasowo tutaj powrócić!... Proś o dogmat".

Jednym ze znaków autentyczności tych orędzi i wizji Idy było ujawnienie terminu śmierci papieża Piusa XII. 19 lutego 1958 r. Ida obudziła się o godz. 3.00 w nocy i zapisała przekazaną jej przez Maryję zapowiedź śmierci papieża na początku października. Informację w zalakowanej kopercie przekazała kierownikowi duchowemu, kopię zaś zatrzymała u siebie. Po śmierci papieża w zapowiedzianym przez Maryję terminie poinformowała swego kierownika duchowego o treści orędzia i przekazała mu przechowaną u siebie kopię listu. Zalakowana koperta z powyższą informacją, jako oryginał została przekazana do Rzymu do rąk następnego papieża.

Zapowiadając zakończenie objawień i przesłań w dniu 31 maja 1958 r. Maryja zachęca do podejmowania wysiłków na rzecz budowy jedności we wspólnocie Kościoła Chrystusowego.

W ostatnim orędziu, 31 maja 1959 r. we wspaniałej wizji Ida ujrzała koronację Maryi w niebie. Następnie zobaczyła Chrystusa, Hostię i kielich wypełniony Krwią, która rozlewała się na kulę ziemską. Ponownie zobaczyła Hostię, z której wyłonił się Chrystus z promieniującym światłem wychodzącym z Jego ran. Potem ujrzała całą Trójcę Świętą: Boga Ojca, Jezusa, Syna Bożego i Ducha Świętego w postaci gołębicy. Na koniec po raz ostatni ukazała się jej Maryja, żegnając się słowami: Bądź zdrowa! Do zobaczenia w Niebie".

*

Ujmując integralnie treść orędzi Maryjnych przekazanych Idzie Peerdeman w Amsterdamie, można zwięźle powiedzieć, że Maryja posłana do nas przez Boga pragnie uratować świat i ludzkość od grożących jej katastrof i nieszczęść przez spełnienie trzech Jej próśb i życzeń:

+ szerzenie Jej kultu w obrazie pod wezwaniem Pani Wszystkich Narodów,
+ rozpowszechnianie Modlitwy przez Nią przekazanej
+ ogłoszenie przez papieża ostatniego potrójnego dogmatu o Maryi Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce.

W zamian za spełnienie tych życzeń Maryja obiecuje pokonanie szatana oraz erę prawdziwego Bożego Pokoju na świecie. Zapewnieniem prawdziwości Jej obietnicy jest znamienny szczegół uwidoczniony na obrazie, który należy dostrzec: pod stopami Maryi stojącej na globie ziemskim nie ma już węża, symbolu szatana. Został on ostatecznie pokonany przez Chrystusa i Jego Niepokalaną Matkę, Współodkupicielkę i Panią Wszystkich Narodów. Można powiedzieć, że Bóg posługując się Maryją w ekonomii zbawienia świata przygotowuje przez swoją i naszą Matkę, odrodzenie ludzkości i Kościoła w nadchodzących czasach.

Na koniec pragnę jeszcze raz powrócić do końcowych słów tej Modlitwy, w której Maryja wypowiedziała następujące słowa: „Niechaj Pani wszystkich narodów, która kiedyś była Maryją, stanie się naszą Orędowniczką". Zdanie to wzbudziło zaskoczenie, zdziwienie, a nawet sprzeciw niektórych teologów. Co to oznacza? - pytają. Kiedyś była Maryją, a teraz nie?

Można się dziwić, że przeracjonalizowane umysły dopatrują się w tym jakiegoś błędu. Maryja jako Miriam była początkowo zwykłą dziewczyną izraelską, znaną tylko wąskim kręgom mieszkańców Izraela. W

chwili Zwiastowania, przez Wcielenie Syna Bożego Maryja dostąpiła godności Macierzyństwa Bożego. Stała się Matką Boga. Jako „błogosławiona między niewiastami" przewyższyła tą godnością wszystkie inne niewiasty w Izraelu.

Uczestnicząc z kolei w zbawczej śmierci swego Syna przez współcierpienia duchowe stała się Współodkupicielką rodzaju ludzkiego, Pośredniczką łask i Orędowniczką, co Zbawiciel ogłosił w swym testamencie miłości słowami: *„Niewiasto, oto syn Twój, synu, oto Matka twoja".* Maryja dostąpiła wówczas, jako Współodkupicielką kolejnej godności: macierzyństwa duchowego odkupionej ludzkości.

Kiedyś była tylko zwykłą dziewczyną w Izraelu – Maryją, Miriam, teraz zaś z wyboru i woli Bożej przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia stała się Świętą Bożą Rodzicielką i Współodkupicielką ludzkości – Panią Wszystkich Narodów.

Przez analogię można tę prawdę lepiej zrozumieć na przykładzie naszego rodaka na stolicy Piotrowej, Ojca Świętego, Jana Pawła II. Karol Wojtyła, kiedyś zwykły młodzieniec, potem kapłan. Przez sakrę stał się biskupem, jednym z następców Apostołów, następnie dostępuje godności kardynalskiej i wreszcie 16 października 1978 r. konklawe wybiera go na papieża. Dzisiejszy Zastępca Chrystusa na ziemi i następca Św. Piotra, Jan Paweł II, jest więc nadal tym samym Karolem Wojtyłą, jakim był kiedyś. Dostąpił jednak z woli Bożej w określonym czasie kolejnych godności w Kościele. Nastąpiła więc ewolucja jakościowa jego godności osobowej. Kiedyś, w Wadowicach, Karol – dziś Jan Paweł II, papież.

Podobnie było i jest z Maryją. Początkowo jest tylko Maryją, Miriam. Z woli i wyboru Boga dostępuje godności Macierzyństwa Bożego oraz Współodkupicielki – Pani Wszystkich Narodów. To powinien zrozumieć każdy, jak powiedziała Maryja. Trzeba tylko z pokorą przyjąć to, co mówi Niebo, gdyż ono nie może się mylić.

Warto też na koniec dodać, że przekazana przez Maryję 11 lutego 1951 r. modlitwa z poleceniem codziennego jej odmawiania, uzyskała dość wcześnie, bo 1 lipca 1951 r. aprobatę Kościoła, czyli imprimatur miejscowego biskupa. 31 maja 1996 r. bp Bomers zezwolił na publiczne wyrażanie kultu Maryi w tym obrazie pod wezwaniem Pani Wszystkich Narodów, namalowanym na Jej życzenie i według wizji, w których oglądała Ją pani Idą. Z kolei jego następca, biskup J. M. Punt, 31 maja 2002 r. uznaje objawienia Maryi w Amsterdamie jako autentyczne i prawdziwe, stwierdzając w swym dekrecie, iż „pochodzenie ich jest nadprzyrodzone".

Tak więc życzenia Maryi z upływem lat znajdują u wiernych coraz żywszy oddźwięk, zainteresowanie i odpowiedź. Kopie obrazu rozchodzą się po świecie w ogromnej ilości.

W czasie VI Międzynarodowych Dni Modlitw w Amsterdamie, w maju 2004 r. usłyszałem m.in., iż dotąd rozprowadzono ich na świecie, w ilości już ponad 120 milionów. Wydrukowana na tych kopiach modlitwa została przetłumaczona także na 60 języków. Założycielka Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci, Magda Buczek, która w czasie tego Modlitewnego Zgromadzenia wygłosiła prelekcję o potędze modlitwy różańcowej, otrzymała także 50 tys. obrazków z modlitwą do rozpowszechnienia ich w Polsce.

Od 1997 r. każdego roku, w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, odbywają się Międzynarodowe Dni Modlitw w Amsterdamie z udziałem tysięcy wiernych oraz duchowieństwa i biskupów z całego świata. Podobne Spotkania Modlitewne organizowane są także w niektórych krajach jako Narodowe Dni Modlitw. Maryja zachęcając do organizowania tych Spotkań Modlitewnych określiła je jako „Światową Akcję Ocalenia i Pokoju". Z pewnością już tysiące, a może i miliony wiernych odmawiają tę Modlitwę, jak zachęcała do tego Maryja.

Akcja ta zatem nabiera ogromnych rozmiarów w skali światowej, obejmując coraz szersze kręgi wiernych, różnych ludów i narodów na całym świecie. Należy wyrazić życzenie i nadzieję, że i my Polacy, naród wierzący i Maryjny, włączymy się także w tę akcję i zaczniemy szerzyć kult naszej Współodkupicielki, Pani Wszystkich Narodów przedstawionej tak w tym Obrazie oraz będziemy rozpowszechniać modlitwę polecaną przez Maryję i sami ją odmawiać.

Zachęcać należy do organizowania pielgrzymek do Amsterdamu na te dwa Międzynarodowe Dni Modlitw, aby uczestniczyć w doniosłych wydarzeniach religijnych i włączyć się w nurt modlitwy całego Kościoła w intencji osiągnięcia pokoju na świecie i powstrzymania grożących ludzkości katastrof i nieszczęść.

Pozostaje do spełnienia ostatnie życzenie Maryi: ogłoszenie dogmatu O Maryi: Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce, które ma poprzedzić rozpowszechnianie kultu Maryi w tym obrazie pod wezwaniem Pani Wszystkich Narodów oraz odmawianie przekazanej przez Maryję Modlitwy przez najliczniejsze kręgi wiernych. Wydarzenie to Maryja zapowiedziała na dzień 31 maja, nie zdradzając roku, w którym to nastąpi.

Włączając się w tę akcję, zechciejmy się także do tego przyczynić przez nasze zaangażowanie modlitewne i szerzenie kultu Maryi Współodkupicielki w tym obrazie, by wyprosić przyjęcie Ducha Świętego z Jego darami Pokoju, Miłości i Jedności na świecie i w Kościele Chrystusowym. Będzie to dzień zwycięstwa Dobra nad złem oraz triumfem Niepokalanego Serca Maryi i Najświętszego Serca Jezusa, Króla wszechświata i Pasterza jednej zjednoczonej Owczarni.

Szczęśliwi, którzy doczekają się tych czasów wolnych od dotychczasowych udręk nienawiści, wojen, lęku przed śmiercią z powodu terrorystycznych zamachów i przeróżnych katastrof, żyjąc w cywilizacji miłości i pokoju w wolności dzieci Bożych.

Panie Jezu Chryste, obdarz udręczoną ludzkość wraz ze swoim Ojcem i Duchem Świętym Siedmiorakimi darami, by zapanowało na świecie Twoje odwieczne Królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Na pielgrzymim szlaku...

KOŚCIÓŁ ŚW. ALFONSA NA ESKWILINIE I IKONA MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Kościół, jeden z nielicznych przykładów neogotyku w Rzymie, wznosi się na Wzgórzu Eskwilińskim między Bazylikami Matki Bożej Większej i św. Jana na Lateranie. Poświęcony Najświętszemu Odkupicielowi, został wzniesiony ku czci św. Alfonsa, założyciela Redemptorystów i jest nazywany jego imieniem.

Wybudowano go w latach 1855-59, na terenie dawnej Villa Caserta, według projektu szkockiego architekta George'a Wigley. Tradycja podaje, że podczas sporządzania wykopów pod jego fundamenty znaleziono złotą monetę wenecką z wizerunkiem Odkupiciela, znak szczególnego powodzenia. W 1859 r. kard. Costantino Patrizi dokonał konsekracji kościoła.

Zewnętrzna fasada świątyni składa się z trojga drzwi zakończonych łukiem ostrym. Tympanon środkowych drzwi ozdabia piękna mozaika Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W tympanonach drzwi bocznych widnieją na złotym tle dwie płaskorzeźby, przedstawiające św. Alfonsa (po lewej) i św. Klemensa Hofbauera - redemptorystę (po prawej), dzieło Antonio della Bitta. Nad szczytem środkowego łuku wznosi się statua Odkupiciela (pobłogosławiona w 1899 r.) z marmuru Carrara. Wyżej widnieje wspaniała rozeta z wizerunkiem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a po obu jej stronach znajdują się dwa okrągłe okna. Na szczycie kościoła wznosi się irlandzki krzyż, odnowiony w 1964 r., a pod nim herb Redemptorystów wraz z hasłem Zgromadzenia: „Copiosa apud Eum redemptio" (Obfite u Niego odkupienie).

Szerokie schody prowadzą do wnętrza kościoła, w którym znajduje się nawa główna i dwie nawy boczne oraz kolumny ozdobione kolorowym marmurem. Uważna obserwacja pozwala zauważyć, że Wigley nie respektował dokładnie kanonów gotyku zaalpejskiego, lecz starał się stworzyć jego *nowoczesną interpretację*. Dlatego nawa główna jest oddzielona od bocznych szerokimi arkadami, typowymi dla neogotyku południowej Italii.

W głównej nawie świątyni można podziwiać bogate marmury i piękne polichromie, natomiast w nawach bocznych, podzielonych na niewielkie kaplice, znajduje się 6 marmurowych ołtarzy (z lat 1932-39) poświęconych (od prawej) św. Teresie Wielkiej, św. Józefowi, św. Rodzinie i (od lewej) św. Franciszkowi, Niepokalanej i św. Alfonsowi. Konfesjonały, w stylu *kwiecistego gotyku*, zostały wykonane przez brata Gerarda Uriati, wyrafinowanego hebanistę, według projektu Gerarda Knockaerta. Witraże rozety i okien w nawach bocznych są dziełem dominikanina Marcellino Leforestier.

W latach 1898-1900, dwaj redemptoryści, belgijski architekt Knockaert (1845-1928) i bawarski malarz Maksymilian Schmalzl (1850-1930), zajęli się ozdobieniem kościoła i powiększeniem jego przestrzeni użytkowej. Z tego okresu pochodzą wszystkie malunki widoczne w kaplicach i na łukach nawy głównej (dzieło Schmalzla) oraz galeria dobudowana nad nawami bocznymi, która otwiera się na nawę główną serią tryfor. Na łuku nawy głównej widoczne jest dzieło Eugenio Cisterna z początku XIX w., przedstawiające „Ukoronowanie Najświętszej Dziewicy pośród Aniołów i Świętych Zgromadzenia"; napis pod malunkiem: „Święta Rodzicielka została wywyższona ponad chóry aniołów w królestwie niebieskim". Cisterna jest również autorem „Apostołów i Świętych" namalowanych w medalionach nad łukami

nawy bocznej. Na łuku absydy w prezbiterium widnieje inny napis głoszący:

„Odkupiłeś nas, Panie, krwią swoją i uczyniłeś nas Królestwem Boga naszego”.

W górze, nad chórem prezbiterium namalowany jest duży krzyż, a po jego bokach herby Papieża Pawła VI i kardynała Rittera.

Wspaniała mozaika w absydzie zatytułowana: „Odkupiciel na tronie pomiędzy klęczącymi Maryją Dziewicą i św. Józefem”, została wykonana w 1964 r., na wcześniejszym fresku Rohdena. Gdy w 1995 roku ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy (oryginał z XIV w.) została odrestaurowana, przeprowadzono też pod kierunkiem ojca Antonio Marrazzo prace związane z przebudową prezbiterium, ołtarza głównego i szklanej szkatuły, w której znajduje się obecnie sławny obraz.

IKONA MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Ze względu na przechowywaną tu starodawną ikonę, czczoną pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, kościół św. Alfonsa na Eskwilinie jest ważnym centrum duchowości chrześcijańskiej. Tradycja mówi, że Obraz został wykradziony z sanktuarium na wyspie Krecie przez pewnego kupca, który przywiózł go okrętem do Rzymu w XV w. Podczas podróży, życie pasażerów okrętu znalazło się niebezpieczeństwie z powodu gwałtownej burzy i tylko cudowna pomoc Matki Bożej ocaliła wszystkich od zagłady. Kupiec przed śmiercią powierzył Ikonę swemu przyjacielowi, aby ten umieścił ją w jednym z rzymskich kościołów. Przyjaciel zatrzymał jednak Obraz w swoim domu i dopiero w obliczu śmierci, gdy Matka Boża pojawiając się we śnie jego córeczce wyraziła pragnienie, aby Ikona została umieszczona w kościele między Bazyliką Matki Bożej Większej i św. Jana na Lateranie, żona umierającego umieściła obraz w kościele św. Mateusza.

Przez trzy wieki Ikona ożywiała duchowość wiernych Eskwilinu, lecz po zburzeniu kościoła przez oddziały napoleońskie w roku 1798, została przeniesiona do kościoła Santa Maria in Posterula nad Tybrem. Ikona pozostawała tam w prawie całkowitym zapomnieniu przez około 70 lat, aż do czasu kiedy Redemptoryści, budując kościół św. Alfonsa (w pobliżu miejsca, gdzie kiedyś wznosił się wspomniany kościół św. Mateusza), zainteresowali się starożytnym Obrazem. Został on odnaleziony dzięki szczęśliwemu przypadkowi: ojciec Michał Marchi, redemptorysta, przypomniał sobie, iż jako mały ministrant widział Obraz w jednej z kaplic w Santa Maria in Posterula.

W roku 1866 Papież Pius IX podarował Redemptorystom Ikonę odnowioną przez polskiego malarza Leopolda Nowotnego. W rok później, gdy Obraz niesiono w uroczystej procesji w pobliżu kościoła, wydarzył się cud uzdrowienia dziecka (upamiętniony przez kopię obrazu umieszczoną na ścianie kamienicy przy Via Merulana 276). Od 26 kwietnia 1866 r. obraz oryginalny czczony jest w kościele św. Alfonsa, który stał się ważnym sanktuarium maryjnym. Przybywa tu nieustannie z różnych stron świata wielu pielgrzymów, aby odkryć pośród zgiełku wielkiego miasta oazę ciszy i modlitwy, oraz by odnowić i pogłębić swój duchowy związek z Matką Nieustającej Pomocy.

PRZESŁANIE IKONY NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy jest ikoną (z greckiego *eikón*: obraz), a to oznacza, że nie jest on tylko zwykłym wyobrażeniem świętych, ale wizerunkiem, który *uobecnia* w duchowy sposób osoby na nim przedstawione. Modląc się przed ikoną, namalowaną według specyficznych norm technicznych i teologicznych, możemy skuteczniej pogłębić naszą znajomość misterium Chrystusa, Matki Bożej czy świętych i wejść w duchowy kontakt z nimi.

Ikona Nieustającej Pomocy (malunek na desce 54 cm x 41,5 cm) jest typem *Matki Bożej Bolesnej*, która jest przedstawiona z Dzieciątkiem, pośród dwóch aniołów trzymających narzędzia męki. Rączki Dzieciątka obejmują dłoń Matki, a zsuwający się sandałek odkrywa jego stopę. Greckie litery na Ikonie wskazują imiona czterech postaci: Jezusa Chrystusa, Matki Bożej, Archanioła Gabriela (po prawej) i Archanioła Michała.

Wydaje się, że anonimowy autor Ikony Nieustającej Pomocy chciał wyrazić trwogę Chrystusa, który kontemplując wizję czekającej Go męki, przedstawianej Mu przez aniołów trzymających narzędzia męki, traci w gwałtownym odruchu swój sandał. Te elementy kompozycji uwydatniają rzeczywistość cierpienia i męki Chrystusa. Jednakże obraz podkreśla także jego zwycięstwo nad cierpieniem i śmiercią, jak to wynika z obecności złotego tła ikony (symbol zmartwychwstania) i ze sposobu, w jaki aniołowie trzymają narzędzia męki. Prezentują je oni bardziej jako trofea zwycięstwa wzięte z Kalwarii w poranek zmartwychwstania, niż jako narzędzia śmierci. Można zatem powiedzieć, że głównym tematem Ikony jest Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa.

Centralnym punktem Ikony jest spotkanie rąk Matki i Dzieciątka. Prawa ręka Maryi obejmuje Syna, podkreślając w ten sposób człowieczeństwo Chrystusa. Rzeczywistość Wcielenia uwydatniona jest także przez obnażoną stopę Dzieciątka oraz przez fakt jego przytulenia się do Matki, jakby w instynktownym poszukiwaniu ratunku. Maryja, w tym samym momencie, *wskazuje* swą dłonią na Syna Bożego, podkreślając w ten sposób jego Boską naturę. Jest Ona tu przedstawiona jako *hodigitria*, ta która prowadzi do Odkupiciela, do tego który jest „Drogą, Prawdą i Życiem”. Ona jest naszą Pomocą, wstawiającą się za nami do swojego Syna, który z miłości do nas oddał swoje życie na krzyżu. Gwiazda nad czołem Maryi podkreśla tę Jej ważną rolę w planie naszego zbawienia jako Matki Boga i całej ludzkości.

Medytując nad Ikoną Nieustającej Pomocy możemy zatem wniknąć pełniej w misterium Chrystusa i pogłębić nasz osobisty związek z Nim, pod przewodnictwem i w obecności Matki Odkupiciela i naszej.

ROZWÓJ NABOŻEŃSTWA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Według tradycji, Papież Pius IX powierzając Ikonę Redemptorystom (1866 r.), wyraził pragnienie, aby rozpowszechnili ją oni na całym świecie. Od tego momentu nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy bardzo się rozprzestrzeniło aż osiągnięcia wymiaru uniwersalnego. Tysiące kopii obrazu zostało wysłanych z rzymskiego Sanktuarium do wielu krajów świata. Powstały też liczne sanktuaria, gdzie czczone są kopie rzymskiego Obrazu, koronowane z powodu wielu łask otrzymanych na modlitwie przed Ikoną Nieustającej Pomocy. Wśród najważniejszych należy wymienić: Boston i Nowy Jork (USA), Haiti (gdzie Nieustająca Pomoc jest Patronką kraju), Santiago (Chile), Curitiba, Belem i Manaus (Brazylia), Tequisquiapan (Meksyk), Belfast (Irlandia Północna), Limerick (Irlandia), Bussolengo (Włochy), Toruń i Kraków (Polska), Singapur oraz największe z nich: Manila (Filipiny).

Do rozpowszechnienia się nabożeństwa przyczyniła się znacznie Nieustanna Nowenna, powstała w 1927 w St Louis (USA). Nowenna ta nazywana jest *nieustanną*, ponieważ odprawiana jest w ustalony dzień tygodnia (najczęściej we środę) przez cały rok. Podczas Nowenny wierni zwracają się do Matki Najświętszej w *Modlitwie Rzymskiej* (znak łączności z sanktuarium w Rzymie), a następnie przedstawiają *podziękowania* i *prośby* wyrażone pisemnie w postaci listów, wypowiadają wspólne wezwania, a także mogą wysłuchać okolicznościowej homilii na temat życia duchowego.

Każdego roku rzymskie sanktuarium przygotowuje się do święta Nieustającej Pomocy (27 czerwca), odprawianego zawsze w ostatnią niedzielę czerwca, poprzez Uroczystą Nowennę, na którą składają się dziewięć dni modlitwy i pogłębionej refleksji na temat roli Maryi w życiu chrześcijańskim.

Sanktuarium jest otwarte:
W godzinach od **7.00** do **19.30**.

Porządek Mszy św.

Dni powszednie: 7.00; 8.00; 9.00; 18.30
Dni świąteczne: 7.00; 9.00; 10.00 (po polsku); 11.00; 16.00 (po ang.); 18.30

Nowenna Nieustanna

Wtorek g. 18.00 – w jęz. włoskim
Środa **g. 17.00** - w jęz. polskim
Czwartek **g. 17.00** - w jęz. angielskim

Pielgrzymki do Sanktuarium

Grupy pielgrzymkowe należy zgłaszać przed ich przybyciem na adres Sanktuarium (listownie, telefonicznie lub faxem). Aby zostać odpowiednio przyjętym, a po przybyciu zwrócić się do zakrystii. Kapłani towarzyszący grupom mogą sprawować Msze św. dla grup w różnych językach (w zakrystii są dostępne odpowiednie księgi liturgiczne). Sanktuarium zapewnia także obecność kapłanów, którzy po wcześniejszym powiadomieniu, mogą odprawić Mszę dla grup w różnych językach.

Zakrystia

W zakrystii można składać ofiary na *intencje Mszy świętych* odprawianych przed obrazem Nieustającej Pomocy, zamówienia na *błogosławieństwa papieskie* lub otrzymać *relikwie* Świętych redemptorystów. W zakrystii znajduje się także *sklep z pamiątkami*. Intencje mszalne, zamówienia na błogosławieństwa papieskie, czy pamiątki z obrazem Nieustającej Pomocy można kierować do Sanktuarium pocztą lub poprzez fax na następujący adres:

SANTUARIO DEL PERPETUO SOCCORSO
VIA MERULANA, 31 00185 ROMA ITALIA
TEL./ FAX 0039-06-49.49.06.89

Dojazd metrem: **Linia A** - przystanek **Vittorio Emanuele** (pytać o *chiesa Sant'Alfonso in Via Merulana*); **Linia B** - przystanek **Cavour**; autobusem: 16; 714 (z Dworca Termini)

Wizerunek na str. 14 jest autorstwa Andrzeja Majewskiego. Wykorzystano go za łaskawą zgodą autora http://www.niepokalana.com/

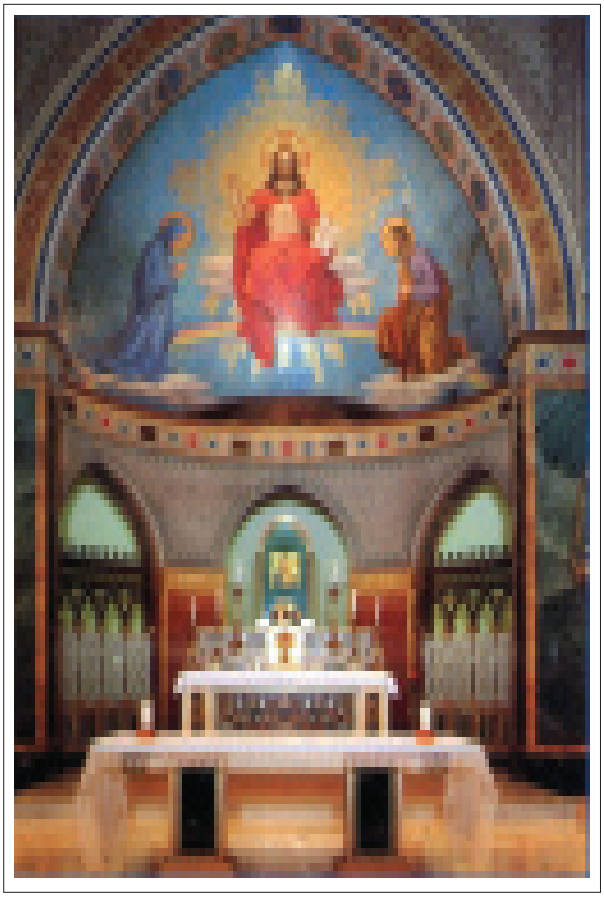

Z myśli św. Alfonsa de Liguori

„Dwie rzeczy pozwalają nam poznać człowieka kochającego: obdarowanie osoby umiłowanej i cierpienie dla niej. To jest największym znakiem prawdziwej miłości: miłość posunięta aż do granic przyjęcia cierpienia w pełnej wolności.

Wystarczyła wprawdzie jedna modlitwa Jezusa, byśmy zostali odkupieni, ale nie wystarczyłaby ona, aby ukazać nam miłość, jaką ten Bóg nam przynosi; to, co wystarczyło dla odkupienia, nie wystarczyło dla miłości..."

„Nabożeństwo do męki Pańskiej jest najużyteczniejszym, najtkliwszym i najdroższym Bogu spośród wielu innych nabożeństw. Ono napełnia nas ufnością i rozpala serce..."

„Proszę cię – *pisał do kogoś z najbliższych* – abyś codziennie spoglądał na Jego mękę, gdyż w niej otrzymujesz wszelkie pobudki nadziei życia wiecznego i miłości Boga, na niej opiera się całe nasze zbawienie". „Jezus ukrzyżowany jest to szczególnego rodzaju księga. Jeśli będzie przez nas czytana, nauczy nas z jednej strony lękać się grzechu, a z drugiej zaś rozpali nas miłością ku Bogu tak nas miłującemu..."

„Jeśli ktoś nie pokocha Jezusa cierpiącego na krzyżu, nie pokocha Go nigdy... Nie wierzę, by ten, kto nie nosi ustawicznie w swym sercu Jezusa ukrzyżowanego, mógł dokonać czegoś wielkiego".

„Ofiara Mszy św. nie jest mniej ważna niż ofiara krzyża, ta, która dokonała się w historii, ponieważ jest to ta sama ofiara, jest to ten sam kapłan, który ją uświęca z krzyża. Ofiara ołtarza jest kontynuacją krzyża..."

„Kto się modli, ten się zbawi; kto się nie modli, ten się potępi..."

SPECJALNE ODPUSTY NA ROK EUCHARYSTII

Jan Paweł II przyznał specjalne odpusty na Rok Eucharystii, który rozpoczął się w październiku 2004 r.

Dekret w tej sprawie *"Miraculorum Maximum"* z datą 25 grudnia 2004 ogłosiła 14 stycznia 2005 r. Penitencjaria Apostolska. Obowiązuje on przez cały Rok Eucharystii, począwszy od ogłoszenia tekstu dokumentu w *L'Osservatore Romano*.

Dokument stwierdza na wstępie, że eucharystia jako "największy z cudów i najwspanialsza pamiątka odkupienia, dokonanego przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa za pośrednictwem Jego krwi", jako ofiara i jako sakrament "tworzy w sposób nieomylny jedność Kościoła, wspiera go siłą łaski nadprzyrodzonej, przepełnia go niewypowiedzianą radością i stanowi dlań nadprzyrodzoną pomoc, aby ożywiać pobożność wiernych i pobudzać ich do wzrostu i doskonalenia ich życia chrześcijańskiego".

Uwzględniając to wszystko dekret ogłasza, iż:

Udziela się odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami:
+ spowiedź sakramentalna
+ komunia eucharystyczna
+ modlitwa w intencjach Papieża
+ z duszą całkowicie pozbawioną przywiązania do jakiegokolwiek grzechu

za każdym razem, gdy:
wierni uczestniczą z powagą i pobożnie w świętym obrzędzie lub nabożeństwie ku czci Najśw. Sakramentu, wystawionego uroczyście lub przechowywanego w tabernakulum".

Odpust ten przysługuje także:
+ duchowieństwu oraz członkom:
+ instytutów życia konsekrowanego
+ stowarzyszeń życia apostolskiego
+ innym wiernym

mającym prawny obowiązek odmawiania Liturgii Godzin, jak również tym, którzy są przyzwyczajeni do odmawiania Officium Divinum (modlitwa brewiarzowa) z czystej pobożności, za każdym razem, gdy

u schyłku dnia,
przed Panem
obecnym w Najśw. Sakramencie,
wspólnie lub indywidualnie,
odmówią Nieszpory i Kompletę.

Wierni, którzy ze względu na chorobę lub z innych słusznych powodów nie mogą nawiedzić Najświętszego Sakramentu Eucharystii w kościele lub oratorium, będą mogli uzyskać odpust zupełny w swoim domu lub w jakimkolwiek miejscu, w którym znajdują się z powodu trudności. W takim wypadku muszą, zachowując trzy warunki zwyczajne:

+ duchowo nawiedzić Najświętszy Sakrament pragnieniem serca
+ oraz odmówić Modlitwę Pańską i Wierzę,
+ dodając jedno wezwanie do Jezusa Sakramentalnego.

A jeśli nie będą mogli uczynić nawet tego, będą mogli uzyskać odpust zupełny:

jednocząc się
pragnieniem wewnętrznym z tymi, którzy praktykują
w formie zwyczajnej działanie przepisane dla uzyskania odpustu i ofiarują Bogu Miłosiernemu chorobę i problemy swego życia.

Na zakończenie dekret Penitencjarii prosi księży, zwłaszcza proboszczów, aby poinformowali wiernych "w najbardziej stosownej formie" o tych rozporządzeniach i aby przygotowali się "w duchu gotowości i szlachetności do spowiadania i przewodniczenia uroczystym publicznym modłom wiernych przed Jezusem sakramentalnym".

Dekret zachęca też wiernych do "otwartego i częstego świadectwa wiary i czci Najśw. Sakramentu zarówno w czasie procesji i adoracji eucharystycznych, jak i we wspólnocie duchowej i eucharystycznej".

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że "odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzonej już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako „szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych.

Odpust jest cząstkowy albo zupełny zależnie od tego, czy od kary doczesnej należnej za grzechy uwalnia w części czy w całości" (n 1471).

Odpusty towarzyszą niektórym ważnym wydarzeniom w życiu Kościoła (np. święto patronalne parafii czy uroczystość Wszystkich Świętych – można wtedy uzyskać odpust za zmarłych) i wiążą się zawsze z wypełnieniem pewnych warunków, mających na celu pogłębienie życia religijnego i uwolnienie się od przywiązania do grzechów.

Watykan, 15.01.2005

*

Modlitwa Jana XXIII

Niech Twój Sakrament, O Jezu,
stanie się światłem umysłu, mocą woli, źródłem miłości dla serca.
Słabym niech będzie podporą,
cierpiących pociechą,
umierającym –
posiłkiem zbawienia,
a wszystkim –
zadatkiem przyszłej chwały.
Amen.

Jacques Magnan

OPATRZNOŚĆ BOŻA

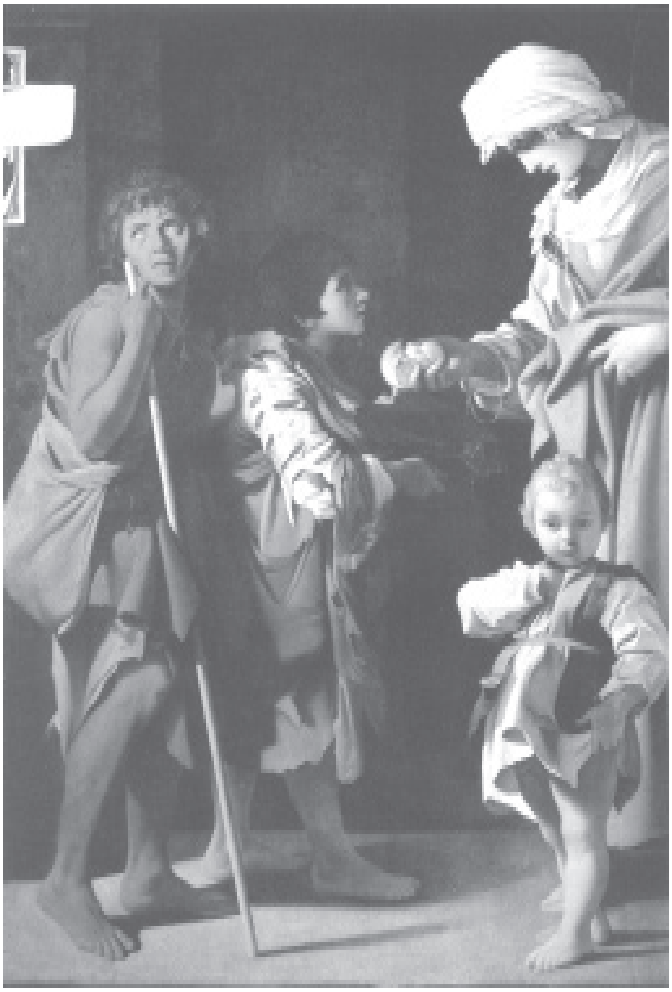

Opatrzność jest wyrazem nieskończonej miłości Boga, który widzi wszystko i panuje nad wszystkim.

Boży plan spełnia się dla całego świata.

Patrząc na każdego człowieka z osobna, na całe nasze życie, Wszechmogący wzywa wszystkich ludzi do bezgranicznego zaufania i do współpracy z Jego planem pełnym miłości.

Opatrzność

Słowo to (*gr. pronoia*) rzadko występuje w Biblii, ale jego idea jest obecna w całym Piśmie Świętym. Pierwotnie pojawia się ono w Księdze Mądrości 14,3: „Ale Twoja, Ojcze, Opatrzność nim kieruje, bo Ty i na morzu drogę uczyniłeś, bezpieczne przejście między falami".

Po raz drugi znajdujemy je w Księdze Mądrości 17,2: „Bezbożni sądząc, że zapanują nad ludem świętym, zostali skrępowani więzami ciemności i nocy długiej; legli, jako ci, co się uchylili od wiecznej Opatrzności – uwięzieni pod dachem".

Opatrzność działa w całej historii Ludu Bożego. To ona w ostatniej chwili podsuwa Abrahamowi ofiarę całopalną (Rdz 22,8-14), wiedzie Saula do groty w której przebywa Dawid (1 Sm 24,1-23), nakazuje krukom, aby żywiły proroka Eliasza (por. 1 Krl 17,4) i prowadzi go do wdowy w Sarepcie Sydońskiej, by uratował ją wraz z synem od śmierci głodowej, a po pewnym czasie wskrzesił jej syna, zmarłego wskutek choroby (1 Krl 17,7-24).

Wiedza, jaką posiada Bóg, jest absolutnie doskonała. Ten, który przenika wszystko, objął swoim planem stworzenia materię, zdarzenia, historię, czyny i myśli... Nic nie wymyka się Jego spojrzeniu. Dzięki temu przedwiecznemu, nieomylnemu poznaniu, Opatrzność prowadzi do całkowitego spełnienia swojej woli co do świata i jego dzieci. Opatrzność to sam Bóg, Najwyższy Władca, który panuje nad wszystkim, nawet jeśli pozory wydają się przeczyć tej prawdzie.

Grzech, zło i szatan przeciwstawiają się planom Bożym dla świata i każdego z ludzi. W planie Bożym zawarta jest przede wszystkim możliwość osiągnięcia przez każdego człowieka życia wiecznego i zbawienia. Mesjasz, Jezus Chrystus, przyszedł aby nas zbawić i doprowadzić do świętości przez swoje Słowo, złożoną z siebie Ofiarę i Ducha, którego wylał w obfitości na swój Kościół. Bóg jednak dał człowiekowi wolność. Wolność miłowania Go lub nie. Pójścia drogą zbawienia lub potępienia. Wolność czynienia dobra...

W tej materii, człowiek jest istotą wolną, która może wybrać miłość i życie w prawdzie oraz świętości. Dzieci Boże wiedzą o tym i słuchają Go, Pan zaś zna swoje owce (por. J 10,14)

Pamiętajmy, że możliwość popełnienia grzechu przez istotę stworzoną jest przewidziana w planie stworzenia. Powołując do istnienia wszechświat, aniołów i wolnych ludzi, Bóg wiedział o wszystkim, co związane jest z wolnością, z wyborem pozostania wiernymi Miłości. Opatrzność wie wszystko z góry, w Bogu nie ma bowiem żadnej niepewności. Boży plan spełnia się mimo grzechu i wszystkiego, co sprzeciwia się Jego woli. Droga wiodąca z naszego świata do nieba została wytyczona i nic nie może jej zatrzeć.

Przeszkody są liczne, ale nie zamykają one dostępu do raju dla nikogo, kto tego pragnie. Paradoksalnie stanowią one czasem pomoc w szybszym osiągnięciu go.

Ludzie oczyszczeni przez wiele doświadczeń, w krótkim czasie mogą dojść do wysokiego stopnia świętości.

Cierpienie i przeciwności pomagają im przechodzić siebie samych w miłości i wierze. Człowiek dźwigający swój krzyż jeszcze bardziej upodabnia się do Chrystusa, który tak wiele dla nas wycierpiał. Powinniśmy więc zachować niezłomną ufność w Panu, przyjmując cierpienia i wierząc, że wszystko w ostatecznym rozrachunku służy ku dobremu dla tych, którzy prawdziwie kochają Boga i pokładają w Nim nadzieję.

Bóg jest Panem dziejów

Bieg historii rozpoczyna się od stworzenia świata. W szczególny sposób przebiega historia samej ludzkości. Człowiek znajduje się u szczytu stworzenia. Bóg zaś stał się człowiekiem, by ukazać nam swoje Oblicze, Miłość i drogę prowadzącą do niebieskiej Ojczyzny. Szatan jednak i grzech, do którego doprowadził – zniekształcili dzieło Boże w człowieku i jego dziejach. Na świecie ogarniętym przez grzech pojawiła się nienawiść, przynosząc ze sobą wiele zła, cierpień, wojen itd. Powstające konflikty stanowiły karę za oddalenie się ludzi od Boga przez niewierność i grzech. Aby ich ustrzec i zatrzymać przy Sobie, wszechwiedzący Bóg posyłał na ziemię proroków, a nawet własnego Syna, który głosił słowa życia wiecznego, dał zbawienie i zapowiadał przyszłe wydarzenia. Wszechmocny Pan Dziejów, zna grożące nam niebezpieczeństwa, uprzedza nas o nich i wysyła znaki. Wzywa, abyśmy zdecydowali się pełnić Jego wolę, teraz, gdy światłość jest nam dana.

Dlatego powinniśmy z całą powagą wziąć sobie do serca Jego ciągłe apele, przekazywane nam także w treści objawień Najświętszej Maryi Panny. Widzimy wszyscy, że coraz trudniej jest zaprowadzić pokój na świecie. Narody które odrzuciły wiarę w Jezusa Chrystusa,

wiedzione pychą i lękiem przed przyszłością budują swą jedność na piasku... Pojawia się widmo nowej dyktatury... Jeżeli ludzie na całej ziemi nie wrócą pokornie do Boga, mieszkańców naszego globu spotka straszne nieszczęście. Ponieważ wszystko zmierza ku temu, każdy powinien sam podjąć tę decyzję, któż bowiem zdoła uratować się bez pomocy Opatrzności Bożej? Tylko ten, kto mieszka w ręku Boga, może być pewny swojego ocalenia.

Wiara a Opatrzność

Naszą tarczą jest wiara. Nie usunie ona doświadczeń z naszej drogi, ale pomoże nam je pokonać i nad nimi zatryumfować. Z drugiej strony, ufność pokładana w Opatrzności Bożej nie zwalnia nas od działania, czuwania, modlitwy i nieustannego czynienia dobra.

Ufność ta nie jest błogim, bezczynnym i biernym oczekiwaniem, przeciwnie – jest ona czynną współpracą z dziełem Bożym. Każdy, kto wierzy w Boga, wierzy także w Jego Opatrzność. Zdarzenie nadchodzące w odpowiedniej chwili, osoba przynosząca nam pomoc gdy tego potrzebowaliśmy, problem rozwiązujący się po to, by coś dobrego mogło mieć miejsce, cudowny ratunek z opresji, tak wiele jest wspaniałych przejawów działania Opatrzności w życiu człowieka wierzącego.

Aby mogła ona rzeczywiście być w nas obecna, musimy liczyć zawsze na Boga, ufać Mu oraz okazywać Mu to wytrwale i z miłością. Bóg w szczególny sposób troszczy się o tych, którzy Go miłują. Czuwa On sprawiedliwie nad każdym z nas i o nikim nie zapomina.

Jego Opatrzność wspomaga również tych, którzy Go nie znają. Bóg jest Panem każdego życia i wie, co jest dla nas dobre.

Bóg prowadzi i czuwa

Bóg prowadzi, chroni, obdarza, uzdrawia, uświęca i zbawia wiernych, którzy uciekają się do Niego. Dlatego nie należy troszczyć się o jutro ani o przyszłość (por. Mt 6,34). Otrzymaliśmy Słowo Boże i jeśli nasze życie pozostaje zatopione w Bogu, nie mamy się czego obawiać. Wiele osób lęka się przyszłości, gdyż nie położyły swej nadziei w Panu, ale w człowieku i rzeczach materialnych. Niepokoją się i nie rozumieją wymowy zdarzeń, ponieważ nie przyjęły światłości, która przyszła na świat (por. J 1,1 nn). Bóg wzywa nas, abyśmy porzucili nasze troski, nie znaczy to jednak, że nie cierpimy i nie jesteśmy doświadczani. Ważne jest, abyśmy nie utracili zaufania do Boga i Jego Opatrzności. Ten, który „bada nerki i serce", widzi każdego z nas.

Wie, czego potrzebujemy i działa w naszym życiu. Przebywa On blisko, tuż obok, a Jego wzrok spoczywa na nas bezustannie. Jeśli Mu ufamy i pozostajemy Mu wierni, Bóg pomoże nam uniknąć błędów i będzie ingerować w nasze życie w odpowiednim momencie, zgodnie ze swoją wolą. Opatrzność działa na różne sposoby. Wyzwala ona wierzącego, wspiera go i pozwala mu zwyciężyć w stosownej chwili. Jeśli więc cierpimy lub widzimy, że ciemność ogarnia świat lub nas samych, przypomnijmy sobie, iż Bóg widzi wszystko i jest wszechmogący. Pozwólmy Mu działać w naszym życiu i starajmy się zawsze służyć Mu w pokorze, prawdzie i wytrwałej modlitwie. Wiara nie jest zwykłym intelektualnym przyjęciem wiedzy o istnieniu Boga (por. Jk 2,19). Jest ona przede wszystkim pełnym miłości i zaufania posłuszeństwem Słowu Bożemu, Jego działaniu i obecności w sakramentach, w Kościele, w naszym życiu i w całym świecie.

Pozostańmy czujni, przystępujmy często do sakramentu pojednania z Bogiem i przyjmujmy Jego Święte Ciało w Eucharystii. Wiernie odmawiajmy różaniec, gdyż Matka Boża jest cudowną i pełną mocy wspomożycielką, zesłaną przez Opatrzność naszym czasom. Prowadzi nas Ona ku Temu, który jest najważniejszy – ku Bogu.

(Przekład z franc. A.L)

GDZIE KUPIĆ NASZE KSIĄŻKI I KASETY?

I TORUŃ: ul. Żwirki i Wigury 80
sklep Fundacji „Nasza Przyszłość" na terenie Radia „Maryja" Tel.: (56)6108117

I SZCZECINEK: Fundacja „Nasza Przyszłość"
ul. Klasztorna 16 Tel.: (94)3731160;
(94)3731161; (94)3731162; Fax: (94)3742514

I CZĘSTOCHOWA – „CLARAMONTANA",
ul. Kordeckiego 2 (sklep na Jasnej Górze)

I U W A G A I

PEŁNA OFERTA WYŁĄCZNIE

w MIKOŁOWIE
ul. Żwirki i Wigury 6
B. H. Lumen Tel.: (32)7383869
Fax: (32)7389412
b.h.lumen@voxdomini.com.pl

O Panie, wiemy,
że kochasz i strzeżesz
swoich wiernych.
Pomagaj zawsze
Twoim dzieciom przez
Twą świętą Opatrzność.
Chroń i oświecaj Kościół
Twoim Świętym Duchem,
aby wszyscy umieli
rozpoznawać znaki czasu
i Twojej obecności
w naszym życiu.
Składamy Ci dzięki
za wszystkie Twoje dary.
Amen.

Rozmowa przeprowadzona w dniu 11 września 2004 roku z ojcem Jozo Zovko, w Širokim Brijegu

UCZYNIMY WSZYSTKO DLA SPEŁNIENIA ŻYCZEŃ MATKI BOŻEJ

– Ojcze Jozo, znajdujemy się w Instytucie Świętej Rodziny. Ojciec odprawił dzisiaj Mszę św. dla dzieci z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Proszę nam powiedzieć coś bliższego o tej Wspólnocie...

– Wspólnota Świętej Rodziny roztacza opiekę nad dziećmi, które w latach wojny utraciły jednego bądź oboje rodziców, zostały więc pozbawione pełnej opieki rodzicielskiej. Już w pierwszych latach działalności zainteresowaliśmy losem tych sierot wiele rodzin w krajach zachodnich. Nie zabrakło dobrych ludzi, prawdziwych chrześcijan, którzy ofiarnie przyszli z pomocą dzieciom skrzywdzonym przez wojnę. Obecnie w naszej wspólnocie znajduje się około 5 tysięcy dzieci i niemal ta sama jest liczba rodzin w krajach zachodnioeuropejskich, które złączone z nami więzami serdecznej przyjaźni wspomagają naszą działalność. Razem tworzymy jakby wielką i zrodzoną w Kościele rodzinę, w której każdy jest gotów pomagać innym, potwierdzając czynami słowa wyjęte z Ewangelii św. Mateusza: *„Byłem głodny, a daliście Mi jeść... Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie... Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie...” (Mt 25,35)*

W czasach obecnie przeżywanych tak wielu jest ludzi biednych, głodnych, napiętnowanych. Wzmaga się Zło wywoływane wojnami, klęskami żywiołowymi, narkomanią, rozwodami, jawnie popełnianymi grzechami. Cały świat ogarniają nieszczęścia, katastrofy, choroby, miliony ludzi głoduje – przy jednoczesnym nadmiarze żywności w bogatych regionach świata. Światu potrzebny jest samarytanin, który potrafiłby owe rany opatrzyć i wyleczyć: Zło zastąpić Dobrem. Nasz dom, nasza wspólnota jest w rzeczywistości takim „samarytaninem”, który przyjmuje biednych, opatruje rany, przywraca radość życia. Patrząc na nasz dom można łatwo dostrzec, że nie jest tylko zwykłą budowlą. Jest jakby pomnikiem miłosierdzia, wskazującym do czego zdolna jest miłość tych, którzy ewangeliczny nakaz miłości potrafią potwierdzać konkretnymi czynami, niemal podobnymi do cudów. W domu, w którym się znajdujemy przebywa ponad 40 dziewcząt. Są wychowywane w duchu chrześcijańskim i czują się tu szczęśliwe.

– Ojciec wydaje się być w tym domu zarazem kierownikiem jak i ojcem...

– Istotnie. Staram się również zastępować im prawdziwego ojca. Dużo obowiązków, sam nie potrafiłbym im sprostać. Pomocne jest grono oddanych współpracowników, którzy u mego boku ofiarnie służą dzieciom.

Śledzimy ich dorastanie i dojrzewanie, wychowujemy również z myślą, by w przyszłości mogły żyć jako samodzielne dobre matki. Wszystkie dzieci uczęszczają do szkół: młodsze do miejscowych, starsze podejmują studia uniwersyteckie w Mostarze.

We wspólnocie wszystkim zapewniamy dobre warunki do nauki, opracowane są odpowiednie programy. Obowiązuje też przestrzeganie regulaminu, w którym uwzględniony jest czas na naukę, prace porządkowe i modlitwę. Jest to niezbędny warunek dla właściwego wykorzystania każdego dnia.

– Križevac będzie w dniu jutrzejszym miejscem uroczystej Mszy św. z okazji Święta Podwyższenia Krzyża. Z pewnością Ojciec będzie tam też obecny. Proszę powiedzieć, jakie znaczenie, zdaniem Ojca, ma krzyż w życiu chrześcijanina?

– Krzyż prowadzi do zbawienia. Chrystus każdemu z nas wskazuje i podaje krzyż, a kiedy go przyjmiemy i nosimy, zmierzamy do zbawienia, za przykładem Jezusa. Święto Podwyższenia Krzyża to dzień, w którym szczególnie rozważamy Jego tajemnicę, dziękując Bogu, że krzyż został nam dany.

Ja również dźwigam przyjęty krzyż i nawet jeżeli jego ciężar może wydawać się ponad siły, nigdy go nie odrzucę. Nie mogę tego uczynić, odrzucenie krzyża oznaczałoby zejście z drogi wiodącej do zbawienia; zaniechanie służby, odmowę udzielania pomocy nieszczęśliwym – sierotom, chorym, głodnym, wygnanym. W Medziugorju Maryja pomaga milionom ludzi w świecie przyjmować krzyż, wskazując, jak zmniejszyć jego ciężar. Każdego dnia poucza, co należy czynić, aby właśnie w krzyżu znaleźć siły do pokonywania zła, które wyrządzają nam inni.

– Ojciec był w pierwszych dniach objawień w Medziugorju proboszczem. W niedawnym, sierpniowym orędziu Gospa przypomina te początki, nawołując, aby z taką samą gotowością oraz zapałem nadal zmieniać swoje życie, wytrwale kroczyć drogą prowadzącą do zbawienia. A jakie są Ojca wrażenia z tamtego okresu?

– Entuzjazm, zapał, gotowość do nawróceń, rzeczywiście jest to szczególnie godne przypomnienia i w moim przekonaniu stanowi sedno sierpniowego orędzia. Nie ulega wątpliwości, że te pierwsze dni miały zasadniczy wpływ i znaczenie dla wszystkich późniejszych wydarzeń, aż do dzisiejszego dnia. Jest także rzeczą oczywistą, nie wymagającą wyjaśnień, że to nie my tworzymy Medziugorje. To ono kształtuje nas i wszystkich tak tłumnie przybywających do tego miejsca łask. Tu każdy ma szansę jakby na nowo się narodzić. Nie my jesteśmy autorami orędzi, lecz są nam one dane przez Gospę. Nie jest też naszym zadaniem rozważać i dociekać, o czym Gospa mówi, co myśli. Jej rady i życzenia są przecież dla każdego w pełni zrozumiałe. Naszą jedyną powinnością jest żyć zgodnie z Jej wskazaniami, tym samym potwierdzając swoje nawrócenie.

Nawiązując raz jeszcze do początkowego okresu objawień, przypominam sobie innego rodzaju zdarzenia. Dla ludzi mieszkających w bardziej odległych miejscowościach, a pragnących przybyć do Medziugorja, często brakowało miejsca w przepełnionych autobusach. Niezrażeni odbywali piesze wędrówki. Kiedy publicznie odmawiali różaniec, zdarzało się, że odbierano im różańce. Wtedy modlili się jeszcze głośniej, aby nieustraszenie wyznać swoją wiarę. Władze ówczesne zakazywały podróżowania do Medziugorja, nie wolno było rozmawiać i rozpowszechniać wieści o objawieniach i orędziach. Zakazy, prześladowania nie na wiele się zdały, bo niemal z każdym tygodniem rosła liczba pielgrzymów, przybywających z różnych stron świata. Objawienia i orędzia Gospy owocowały; rosła liczba nawróceń. U wszystkich, zarówno miejscowych parafian, szczególnie u widzących, jak i u pielgrzymów, można było dostrzec bezgraniczne oddanie Matce Bożej i Bogu. Wszyscy także byli gotowi znosić dla Gospy wszelkie prześladowania ze strony komunistycznej władzy.

Parafianie, mieszkańcy Medziugor-

ja, gościnnie przyjmowali pielgrzymów, zapewniali noclegi, informowali, dodawali otuchy. Powiem i to, że w tym pierwszym okresie przybywający do Medziugorja byli najprawdziwszymi pielgrzymami. Przybywali do tego źródła łask, czerpali z niego siły i wiarę, przeżywali nawrócenie i odmienieni wracali do domu. W okresie nieco późniejszym zdarzało się jednak, że przybywający oczekiwali lepszych warunków pobytu i siłą rzeczy z upływem czasu zmienił się obraz miejscowości i codzienne życie samych mieszkańców, dla niektórych tłumy przybyszów mogły stać się swego rodzaju ciężarem.

W każdym razie prawdą jest, że od pierwszych dni zjawiskiem łatwo dostrzegalnym było szczere uniesienie względem objawień i orędzi Matki Bożej. Powszechnym niemal pragnieniem było móc usłyszeć, co Maryja mówi. Każdego dnia oczekiwano: co dzisiaj Gospa powie? A co jutro? Orędzia były oczekiwane z niecierpliwością, były przecież kierowane nie do samej tylko parafii, lecz do całego świata. Orędzia padały na żyzną glebę.

– Zdaniem Ojca, co jeszcze w tych pierwszych dniach miało szczególne znaczenie dla duchowego rozwoju Medziugorja?

– Z najwcześniejszego okresu przypominam sobie jeszcze pewne dość ważne zdarzenie. Przed domami, w których mieszkały widzące dzieci, dyżurowali policjanci, pilnujący, aby nikt nie wyszedł. Zdarzyło się wówczas, że w domu Jakova ukazała się Maryja i przekazała chłopcu krótkie orędzie nawołujące do postów:

„Uczyńcie to, wasze posty są mi bardzo potrzebne!”

Jakov odrzekł, że nie będzie mógł tego orędzia przekazać, gdyż przed domem policjanci nie pozwalają nikomu wyjść. Wtedy Matka Boża powiedziała do Jakova, aby odmówił pięć razy: *„Ojcze nasz...”* Jakov to życzenie spełnił, a następnie z dziecięcej ciekawości chciał sprawdzić, co Gospa w tym czasie zdołała uczynić. Ostrożnie spojrzał przez okno i zobaczył policjantów, którzy jakby ze zmęczenia zasnęli pod ścianą domu.

Cicho otworzył okno i wybiegł. Na ulicy zatrzymał pierwsze przejeżdżające auto. Kierowca bez zbędnych pytań umieścił go w bagażniku i zawiózł do kościoła. W wypełnionym wiernymi kościele właśnie dobiegała końca Msza św., przygotowywałem się do udzielenia błogosławieństwa. Jakov przedarł się przez zgromadzony tłum, podszedł do ołtarza i powiedział mi o otrzymanym od Matki Bożej ważnym orędziu. Zakończyłem błogosławieństwem Mszę św. Jakov przyjął podany mu przeze mnie mikrofon i sam przekazał treść otrzymanego orędzia. Powiedział: Gospa objawiła się dzisiaj mówiąc:

„Zacznijcie pościć!
Wasze posty są mi potrzebne!”

Następnie zapytał zgromadzonych: Czy zrozumieliście? Wierni odpowiedzieli zdecydowanym: „TAK!” Tak samo odpowiedzieli na kolejne pytanie: „Czy będziecie pościć?”

Wówczas pewien obecny w kościele mężczyzna zawołał donośnym głosem:

Uczynimy wszystko, aby spełnić życzenia Matki Bożej!

Wierni jednomyślnym aplauzem przyjęli to przyrzeczenie, co oznaczało, iż wszyscy pragną je wypełnić.

Uważam, że był to przełomowy i

decydujący moment w całych dziejach Medziugorja. Słowa: „**Uczynimy wszystko, aby spełnić życzenia Matki Bożej!”** zawierały siłę, która pozwoliła pokonać wszelkie przeciwności oraz przeszkody.

Wkrótce rozpoczęły się prześladowania i można się było przekonać, że parafianie uczynili rzeczywiście wszystko, co wcześniej przyrzekli. Jeszcze dziś, z perspektywy minionego czasu można z całą pewnością stwierdzić, że wszystko, co wówczas zostało przyrzeczone i spełnione pozwoliło pokonać wszelkie przeciwności. Medziugorje wciąż żyje. Nic i nikt nie zdoła tego zniszczyć.

Dlatego podkreślam z mocą, że Medziugorje nie jest przez pielgrzymów odwiedzane i cenione za dobre jedzenie, restauracje, stoiska z pamiątkami, dobre wino, lecz z powodu głębi modlitwy, doznawanego tu nawrócenia, postów, pokoju. W tym właśnie można dostrzec owoce owego przyrzeczenia, publicznie złożonego w kościele wówczas, gdy Jakov przekazał wiernym treść orędzia Gospy.

– Czy Ojciec pamięta jeszcze inne, ważne chwile z tych pierwszych dni objawień?

– Innym ważnym zdarzeniem w owych dniach było moje wezwanie wiernych na spotkanie poświęcone szczególnym modłom do Gospy, kiedy ujawniły się w nas pewne pokusy. Wszyscy zjawili się tłumnie. Wcześniej w tym dniu spotkałem się z młodzieżą, na lekcji religii. Kiedy następnie wszedłem do kościoła, ku mojemu zaskoczeniu był on przepełniony. Klęcząc odmówiliśmy cały różaniec. W czasie modlitwy odczuliśmy obecność Maryi i skierowane do nas Jej słowa: ***„Odmawiajcie różaniec każdego dnia, odmawiajcie wspólnie, módlcie się sercem!”*** Trwa to aż do dzisiejszego dnia. Należy więc umieć rozpoznawać te ważne chwile, które posiadają szczególne znaczenie i stanowią jakby pieczęć i znak rozpoznawczy Medziugorja – do dziś. To wszystko, co można nazwać swego rodzaju programem, nie zostało wymyślone przez nas, lecz zostało nam przekazane przez Matkę Bożą i spontanicznie przyjęte przez wszystkich.

– Ojciec był też świadkiem pewnego zdarzenia, które dotyczyło bezpośrednio wzniesienia Križevac. Czy możemy się dowiedzieć, co się wówczas wydarzyło?

– Oczywiście przypominam sobie te ważne chwile związane z górującym nad Medjugorje Križevacem. Zdarzyło się to pewnej niedzieli o godz. 8.30. O tej porze w kościele przewidziana była Msza św. Jednak owej niedzieli nie można jej było odprawić. Wszyscy bez wyjątku wierni klęczeli na zewnątrz poza kościołem i spoglądali na Križevać. Krzyż na szczycie wzniesienia był zupełnie niewidoczny, cała góra otoczona była dziwną jasnością. Dopiero po pewnym czasie wyłonił się krzyż i jakby od niego bezpośrednio w dół spływały słowa orędzia: *Pokój, Pokój, Pokój*. Wszyscy modląc się nadal klęczeli i widzieli słowa Matki Bożej.

Krzyż stał się dla mnie symbolem i szczególnym znakiem we wszystkich cierpieniach, które znosiłem dla Maryi i dla Medziugorja. Właśnie w tym krzyżu odnajdowałem pocieszenie, błogosławieństwo, siłę i spokój pozwalające mi nadal dźwigać własny krzyż.

Rozmowę przeprowadził vd
dla kwartalnika Gebetsaktion
Medjugorje Konigin 4/2004
Przekład z niem.: B. Bromboszcz

Świadectwo Milony von Habsburg de Rambures

UCZYŃ MNIE NARZĘDZIEM TWEGO POKOJU

Właśnie mija 20 lat, odkąd Bóg poprzez Matkę obdarował mnie całkowicie nowym życiem. Kiedy Królowa Pokoju w szczególnym darze została moją Matką, bieg mego życia się odmienił. Stało się ono bardziej intensywne, duchowo wzbogacone. W pierwszym okresie każdego dnia coraz lepiej poznawałam darowaną mi Matkę: taką, jaką ona sama pozwala się poznać w Medziugorju. Nierozłączny z Nią związek stał się w moim życiu czymś bardzo ważnym, uzdrawiającym. Poprzez modlitwę nieustannie odkrywałam coś nowego.

Pierwsze 11 lat pobytu w Medziugorju były dla mnie okresem konkretnej służby i zaangażowania, w ścisłym współdziałaniu z Ojcem Slavko. Wspaniały czas przeżywany w szkole życia i modlitwy: szkole, do której z łaską i cierpliwością przyjęła mnie Gospa, zmieniając moje życie wewnętrzne. Poprzez orędzia wskazywała nową drogę życia, na której odczuwałam Jej obecność, a kiedy pojawiały się przeszkody, pomagała je pokonywać. Gdy podążałam wraz z Maryją, wszystkie obawy oraz cierpienia zbliżały do Boga, co pozwalało łatwiej je przeżywać. Podobnie inne były spojrzenia na rzeczy i zjawiska, które mogły się wydawać straszne i przerażające.

Ojciec Slavko był dobrym przewodnikiem i nauczycielem, przede wszystkim jako wzór wierności, oddania, posłuszeństwa. Przyjmował wszystkie wskazania i nauki Królowej Pokoju. A kiedy zdarzały się chwile trudne, wtedy padał na kolana, a jego serce lśniło taką czystością, że szybko powracały siły. Ojciec Slavko był również dla mnie zawsze niestrudzonym opiekunem, wyznaczał mi obowiązki, nieraz trudne. On sam pełnił służbę bez wytchnienia i odpoczynku: w bardzo wielu różnych sprawach. Zawsze mogłam być blisko Ojca Slavko, co także kształtowało i doskonaliło moje życie duchowe.

Łaską i błogosławieństwem dla mnie była także możliwość codziennego współdziałania z duchowo dojrzałą i pokorną grupą franciszkanów. Ani przez chwilę nie waham się nazwać „czystym złotem" to wszystko, czego nauczyłam się przebywając wśród wszystkich służących na probostwie. Wśród kobiet były to przede wszystkim zakonnice, niestrudzone w codziennej służbie, a pielgrzymi nawet nie mieli okazji tego dostrzec.

W okresie wspomnianych 11 lat mojej służby w Medziugorju, całą duszą zaangażowałam się w spełnianie wskazań Matki Bożej, Królowej Pokoju. Wszystko czego w tych latach doświadczyłam jest utrwalone we mnie na zawsze: orędzia Gospy; życie i działania widzących; liczne rzesze pielgrzymów z różnych stron świata; miejscowe rodziny, które dane mi było bliżej poznać, również żyjące orędziami Maryi. W ogólnym ujęciu jest to obraz nowego trybu i rodzaju życia, znaczony nawróceniami, modlitwą, pokutą i postami, odczuwaniem bliskości Boga, służbą dla dobra ludzkości, dla pokoju. Duchowe przemiany ogarnęły i mnie, na zawsze i całkowicie, również po opuszczeniu Medziugorja.

Świat ogarnięty jest chłodem, przez kontynenty wieją zimne wiatry. Pielgrzymi, przybywający z różnych stron do Medziugorja, tu w miejscu łask, zbliżają się do siebie. Po opuszczeniu tego miejsca i po powrocie do domów znajdą się w pewnym rozproszeniu i muszą się znów poszukiwać. Tak właśnie się dzieje. Jest wiele możliwości, aby znów poczuć się we wspólnocie, podjąć służbę dla innych, żyć nieustannie według wskazań Matki Bożej: Modlitwa, Post, Służba dla Pokoju.

Orędzie Gospy z 25 września 2004 r. znalazło w moim sercu szczególny oddźwięk, odczułam je jakby nowe zawołanie dla mnie:

«Drogie dzieci, dziś znowu wzywam was, abyście byli miłością tam, gdzie jest nienawiść, pokarmem tam, gdzie jest głód. Otwórzcie wasze serca, drogie dzieci, i niech wasze ręce będą wyciągnięte i wspaniałomyślne tak, aby każde stworzenie dzięki wam bez przerwy składało dziękczynienie Bogu Stwórcy.

Módlcie się, małe dzieci, i otwórzcie wasze serca na miłość Bożą. Nie będziecie tego umieć, jeśli nie będziecie się modlić. Dlatego módlcie się, módlcie się, módlcie się.

Dziękuję, że odpowiedzieliście na Moje wezwanie.»

Pewna rodzina w Szkocji zamieniła przed laty prowadzony przez nią zajazd na Dom Modlitwy. Dorosłe w rodzinie dzieci, w latach wojny na terenie Bośni i Hercegowiny, zapoczątkowały akcję niesienia pomocy ofiarom walk. Po zakończeniu tej działalności, kontynuują niesienie charytatywnej pomocy na kontynencie afrykańskim. 11 tysiącom dzieci głodującym w Malawii dostarczają żywność, umożliwiającą zjedzenie codziennego posiłku.

Kiedy znalazłam się w tej szkockiej

rodzinie podczas modlitewnego weekendu i zobaczyłam fotografie dokumentujące działalność wspomnianej grupy charytatywnej – odczułam właśnie to zawołanie w sercu, aby włączyć się do tego dzieła ratowania dzieci, którym zagraża śmierć z głodu. Zostałam przyjęta i moim zadaniem jest przede wszystkim informować świat o naszym działaniu, aby tym sposobem zdobywać pomoc. Obecnie głód dotyka 130 milionów dzieci, które nie mają żadnych szans wyjścia z tej tragicznej sytuacji. Pozbawione żywienia nie mają siły do nauki. Naszym zadaniem jest zapewnić głodującym posiłek w szkołach. Rodzice mogą wówczas spokojniej poszukiwać pracy, wiedząc, że dzieci przynajmniej raz na dzień mają co jeść.

Dla mnie osobiście oznacza to możliwość bardzo konkretnego działania dla dobra dzieci, móc czynić coś pożytecznego poza czterema ścianami mieszkania i ratować tych najmłodszych od głodowej śmierci. Nieść pomoc, pokój i nadzieję w imieniu Gospy.

Ojciec Slavko często powtarzał: „Jest tak wielu ludzi, którym wystarczyłoby już to, co my spożywamy w dniach postu. Od głodowej śmierci uratowałaby kromka chleba, gdyby ją mieli. Niestety umierają, ponieważ jej nie otrzymują."

Gospa zaprasza, prosi i nawołuje do czynów, które uratują świat. Szkocka grupa niosąca pomoc głodującym przyjęła nazwę MARY'S MEALS. Naszym pragnieniem jest zdobywanie współdziałających z nami w innych krajach, aktywnych w różnych dziedzinach. Są już tacy w Niemczech oraz w Stanach Zjednoczonych. Mimo pewnych oddaleń jesteśmy jednak sobie bliscy na wspólnej drodze z Królową Pokoju. Tworzymy razem wielką, zjednoczoną wspólnym celem działań rodzinę. W moim sercu jest wielka radość, bo wielką jest też możliwość niesienia pomocy innym. W tym względzie Ojciec Slavko wciąż i niezmiennie pozostaje dobrym nauczycielem. On tak właśnie czynił i tego nauczyłam się właśnie od Niego. Modlitwa franciszkańska nie jest czymś nowym i nadal pozostaje aktualną.

Panie, uczyń mnie
narzędziem Twego pokoju.
Gdzie jest nienawiść –
pozwól nieść miłość.
Gdzie jest obraza –
pozwól nieść przebaczenie.
Gdzie jest niezgoda –
przynosić jedność.
Gdzie jest zwątpienie – przynosić wiarę.
Gdzie jest błąd – przynosić prawdę.
Gdzie jest smutek – tam nieść nadzieję.

Cesarz Karol też jest dobrym orędownikiem tej misji. Pochodząc z rodu Habsburgów również i ja noszę na sobie tę odpowiedzialność, prawda?

Medjugorje-Gebetsaktion Wien, 4/2004, str. 30-32. Przekł. z niem: B. Bromboszcz

Orędzia Matki Bożej dla parafii w Medziugorju i dla świata

z 25 stycznia 2005:

Drogie dzieci, w tym czasie łaski zachęcam was na nowo do modlitwy. Módlcie się, drogie dzieci, o jedność chrześcijan, aby wszyscy stali się jednym sercem. Jedność stanie się rzeczywistością pośród was w miarę, jak będziecie się modlić i przebaczać. Nie zapominajcie: miłość zwycięży jedynie wtedy, gdy będziecie się modlić, wtedy wasze serce się otworzy.

Dziękuję, że odpowiedzieliście na Moje wezwanie.

Doroczne objawienie się Matki Bożej Jakowowi Colo, 25 grudnia 2004:

Matka Boża ukazała się z Dzieciątkiem Jezus w ramionach o 14.30. Objawienie trwało 7 minut.

Jakow otrzymał następujące przesłanie:

Drogie dzieci! Dziś, w tym dniu łaski, trzymając małego Jezusa w ramionach, zachęcam was w szczególny sposób do otwarcia waszych serc i do tego, byście się zaczęli modlić.

Dzieci, proście Jezusa, aby się narodził w sercu każdego z was i aby On stał się panem waszego życia. Proście Go o łaskę umiejętności rozpoznania Go w każdym czasie i w każdym człowieku.

Drogie dzieci, proście Jezusa o miłość, gdyż jedynie mając miłość Bożą możecie kochać Boga i wszystkich ludzi. Wszystkich was noszę w moim sercu i udzielam wam mojego matczynego błogosławieństwa.

z 25 grudnia 2004:

Drogie dzieci! Z wielką radością przynoszę wam znowu dziś mojego Syna Jezusa. On jest w moich ramionach. On was błogosławi i zaprasza do pokoju. Módlcie się, małe dzieci, i bądźcie odważnymi świadkami Dobrej Nowiny we wszystkich sytuacjach. To jedynie w ten sposób Bóg was pobłogosławi i da wam wszystko, o co prosicie z wiarą. Ja jestem z wami na tyle, na ile Najwyższy mi pozwala. Wstawiam się za każdym z was z wielką miłością.

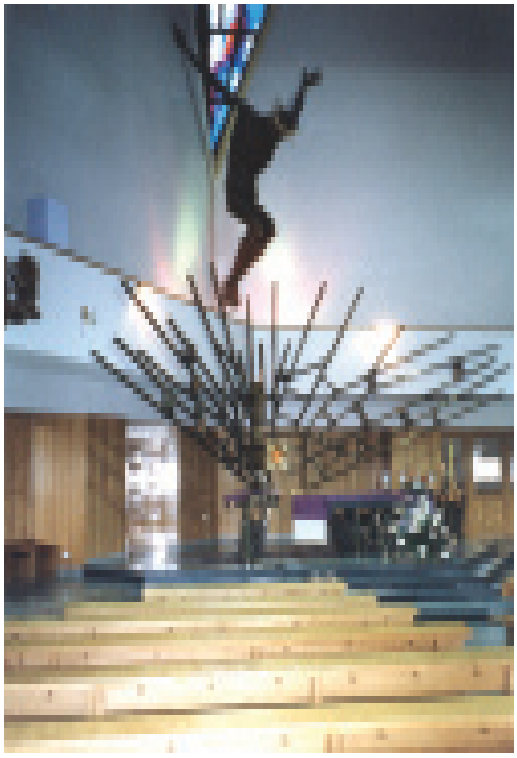

PENITENCJARIA APOSTOLSKA

DEKRET O ZWIĄZANIU ODPUSTÓW Z AKTAMI KULTU SPEŁNIANYMI DLA UCZCZENIA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

„Miłosierdzie Twoje, Boże, nie zna granic, niewyczerpany jest skarbiec Twojej dobroci...” (modlitwa po hymnie Te Deum). “Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc” (modlitwa z XXVI niedzieli okresu zwykłego) — tak śpiewa, wiernie i z pokorą, święta Matka Kościół. Niezmierzona łaskawość Boża, okazywana zarówno całemu rodzajowi ludzkiemu, jak i każdemu człowiekowi, przejawia się bowiem w sposób szczególnie wyraźny, gdy sam Bóg wszechmogący odpuszcza grzechy i uchybienia moralne, winnych zaś po ojcowsku dopuszcza na nowo do przyjaźni z sobą, którą z własnej winy utracili.

Wierni, poruszeni tym do głębi serca, rozpamiętują tajemnice Bożego przebaczenia i z pobożnością je sprawują; rozumieją oni w pełni, jak bardzo jest godziwe, a nawet konieczne, aby Lud Boży wielbił specjalnymi modlitwami Boże Miłosierdzie i zarazem — spełniwszy z wdzięcznym sercem wymagane uczynki i niezbędne warunki — mógł uzyskiwać duchowe dobra czerpane ze skarbca Kościoła. “Misterium paschalne stanowi szczytowy punkt tego właśnie objawienia i urzeczywistnienia miłosierdzia, które zdolne jest usprawiedliwić człowieka, przywrócić sprawiedliwość w znaczeniu owego zbawczego ładu, jaki Bóg od początku zamierzył w człowieku, a przez człowieka w świecie” (Dives in misericordia,7).

Istotnie, Miłosierdzie Boże zdolne jest przebaczyć najcięższe nawet grzechy, ale czyniąc to, skłania wiernych do wzbudzenia w sobie nadprzyrodzonego żalu, nie tylko psychologicznego, za własne grzechy, tak że podejmują oni — również z pomocą łaski Bożej — mocne postanowienie, by już więcej nie grzeszyć. Takie duchowe usposobienie pozwala rzeczywiście uzyskać wybaczenie grzechów śmiertelnych, kiedy wierny przyjmuje z pożytkiem sakrament pokuty, lub też żałuje za nie przez akt doskonałej miłości bądź doskonałego żalu i postanawia przystąpić jak najprędzej do sakramentu pokuty. Nasz Pan Jezus Chrystus w przypowieści o synu marnotrawnym poucza nas bowiem, że grzesznik winien wyznać swoją nędzę przed Bogiem, mówiąc: “Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem” (Łk 15, 18-19), i dostrzec w tym działanie Boże: “był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się” (Łk 15, 32).

Ojciec Święty Jan Paweł II, wiedziony pasterską troską o dusze i poruszony rozważaniem dobroci Ojca Miłosierdzia, pragnąc wpoić głęboko w umysły wiernych te nakazy i pouczenia wiary chrześcijańskiej, postanowił, aby ***II Niedziela Wielkanocna*** była poświęcona rozpamiętywaniu ze szczególną pobożnością tych darów łaski, i nadał jej miano ***Niedzieli Miłosierdzia Bożego*** (Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dekret Misericors et miserator, 5 maja 2000 r.).

Ewangelia z II Niedzieli Wielkanocnej opowiada o przedziwnych dziełach, jakich dokonał Chrystus Pan w samym dniu zmartwychwstania, gdy po raz pierwszy ukazał się publicznie: “Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: ’Pokój wam!’ A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: ’Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam’. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: ’Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane’” (J 20,19-23).

Ażeby wierni przeżywali to święto z głęboką pobożnością, Ojciec Święty rozporządził, że we wspomnianą niedzielę będzie można dostąpić odpustu zupełnego, zgodnie ze wskazaniami podanymi poniżej. Dzięki temu wierni będą mogli obficiej korzystać z daru pocieszenia Ducha Świętego, a przez to żywić coraz większą miłość do Boga i bliźniego; kiedy zaś uzyskają oni Boże przebaczenie, sami będą z kolei gotowi przebaczyć ochoczo braciom.

Dzięki temu wierni w sposób doskonalszy zachowywać będą ducha Ewangelii, urzeczywistniając w sobie odnowę wskazaną i wprowadzoną przez Sobór Watykański II: “Chrześcijanie, pamiętając o słowach Pana: ’Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali’ (J 13,35), niczego nie powinni pragnąć goręcej, niż żeby coraz wielkoduszniej i skuteczniej służyć ludziom w dzisiejszym świecie. (...) Ojciec zaś chce, abyśmy we wszystkich ludziach rozpoznali Chrystusa jako brata i skutecznie miłowali, tak słowem, jak i czynem” (*Gaudium et spes*, 93).

Dlatego Ojciec Święty, powodowany gorącym pragnieniem rozbudzenia w chrześcijańskim ludzie jak najżywszej czci Bożego Miłosierdzia — ze względu na przebogate duchowe owoce, jakie może ona wydać — podczas audiencji udzielonej w dniu 13 czerwca 2002 r. niżej podpisanym, przełożonym Penitencjarii Apostolskiej, zechciał przyznać odpusty na następujących zasadach:

Udziela się odpustu zupełnego na zwykłych warunkach (***spowiedź sakramentalna, komunia eucharystyczna, modlitwa w intencjach papieskich***) wiernemu, który w II Niedzielę Wielkanocną, czyli Miłosierdzia Bożego, w jakimkolwiek kościele lub kaplicy, z sercem całkowicie wolnym od wszelkiego przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, choćby powszedniego, ***weźmie udział w pobożnych praktykach spełnianych ku czci Bożego Miłosierdzia albo przynajmniej odmówi przed Najświętszym Sakramentem Eucharystii, wystawionym publicznie lub ukrytym w tabernakulum,***

modlitwę "Ojcze nasz" i Credo, dodając pobożne wezwanie do Pana Jezusa Miłosiernego (np. "Jezu Miłosierny, ufam Tobie").

Udziela się odpustu cząstkowego wiernemu, który — przynajmniej z sercem skruszonym — skieruje do Pana Jezusa Miłosiernego jedno z prawnie zatwierdzonych pobożnych wezwań.

Ponadto marynarze, którzy wykonują swoje obowiązki na niezmierzonych obszarach mórz; niezliczeni bracia, których tragedie wojenne, wydarzenia polityczne, uciążliwe warunki naturalne i inne podobne przyczyny zmusiły do opuszczenia rodzinnej ziemi; chorzy i ich opiekunowie oraz ci wszyscy, którzy z uzasadnionej przyczyny nie mogą opuścić domów lub wykonują pilnie potrzebne zadania dla dobra społeczności, mogą uzyskać odpust zupełny w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, jeśli wyrzekając się całkowicie jakiegokolwiek grzechu, jak to zostało powiedziane powyżej, i z zamiarem spełnienia — gdy tylko będzie to możliwe — trzech zwykłych warunków, ***odmówią przed świętym wizerunkiem naszego Pana Jezusa Miłosiernego modlitwę "Ojcze nasz" i Credo, dodając pobożne wezwanie do Pana Jezusa Miłosiernego*** (np. "Jezu Miłosierny, ufam Tobie").

Gdyby nawet to nie było możliwe, tego samego dnia będą mogli uzyskać odpust zupełny ci, którzy duchowo zjednoczą się z wiernymi, spełniającymi w zwyczajny sposób przepisane praktyki w celu otrzymania odpustu, i ofiarują Miłosiernemu Bogu modlitwę, a wraz z nią cierpienia spowodowane chorobą i trudy swojego życia, podejmując zarazem postanowienie, że spełnią oni trzy przepisane warunki uzyskania odpustu zupełnego, gdy tylko będzie to możliwe.

Kapłani pełniący posługę duszpasterską, zwłaszcza proboszczowie, winni informować w najwłaściwszy sposób wiernych o tym zbawiennym rozporządzeniu Kościoła, gorliwie i ofiarnie słuchać ich spowiedzi, zaś w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, po odprawieniu Mszy św. lub Nieszporów, albo podczas nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego, przewodniczyć — z godnością należną temu obrzędowi — odmawianiu zaleconych wyżej modlitw; pomni wreszcie, że "błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5,7), niech głosząc katechezę zachęcają łagodnie wiernych, aby jak najczęściej spełniali uczynki miłości bliźniego lub miłosierdzia, idąc za przykładem i przykazaniem Jezusa Chrystusa, zgodnie ze wskazaniami zawartymi w drugiej koncesji ogólnej *Enchiridion Indulgentiarum.*

Niniejszy dekret ma moc wieczystą. Bez względu na jakiekolwiek przeciwne rozporządzenia.

Rzym, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, 29 czerwca 2002 r., w uroczystość Św. Apostołów Piotra i Pawła.
Abp Luigi de Magistris (tyt. Nova)
Propenitencjarz Większy
Gianfranco Girotti OFMConv Regens

3 kwietnia 2005

NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Przed kilku laty Kościół zezwolił oficjalnie na świętowanie pierwszej niedzieli po Wielkanocy jako niedzieli Bożego Miłosierdzia, zgodnie z prośbą Chrystusa wyrażoną w Jego rozmowach z siostrą Faustyną. Tak o tym sama pisała:

«Spowiednik kazał mi się zapytać Pana Jezusa, co oznaczają te dwa promienie, które są na obrazie. W czasie modlitwy usłyszałam wewnętrznie te słowa:

Te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę. Blady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia duszę; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrzności Mojego Miłosierdzia wówczas, gdy moje konające Serce zostało otwarte włócznią na krzyżu. Te promienie osłaniają duszę przed gniewem Mojego Ojca. Szczęśliwy, kto będzie żył w ich cieniu, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa Ręka Boga. Pragnę, aby pierwsza niedziela po Wielkanocy była Świętem Miłosierdzia. Proś mojego wiernego sługę, żeby w tym dniu powiedział całemu światu o tym Moim wielkim Miłosierdziu. Kto w tym dniu przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki nie zwróci się z ufnością do Mojego Miłosierdzia.

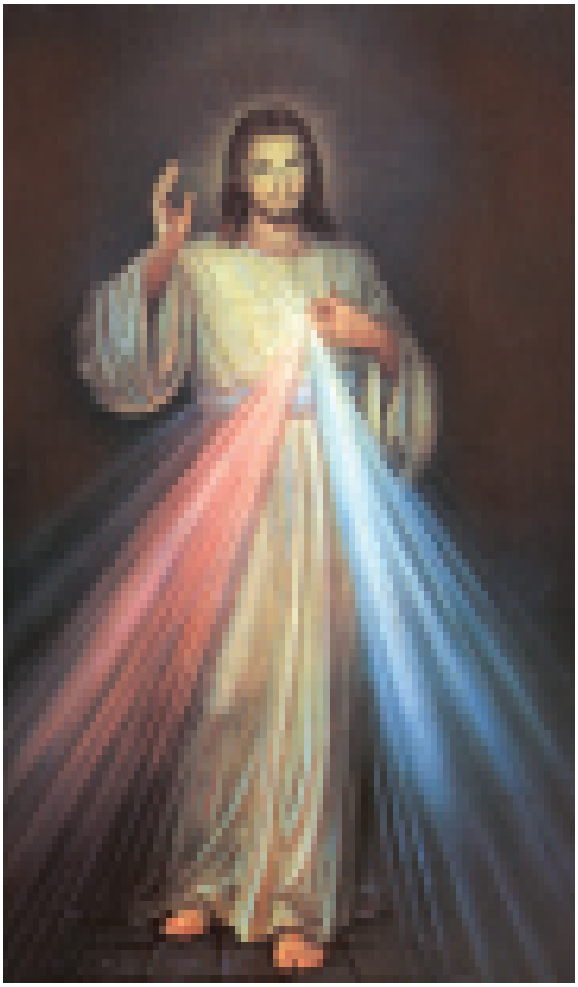

O, jak bardzo mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem Święty i Sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem Miłosierdziem; nie dowierza mojej dobroci. I szatani wielbią moją Sprawiedliwość, ale nie wierzą w Moją Dobroć. Moje serce raduje się tym tytułem Miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła Moich Rąk są ukoronowane Miłosierdziem» (299-301).

*

«Córko Moja, mów całemu światu o niepojętym Miłosierdziu Moim. Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzności Mojego Miłosierdzia. Wylewam całe morze łask na dusze, które zbliżą się do źródła Mojego Miłosierdzia. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św. dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie źródła Boże, z których płyną łaski. Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jak szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzności Mego Miłosierdzia. Każda dusza rozważać będzie przez całą wieczność Miłość i Miłosierdzie Moje. Święto Miłosierdzia wyszło z Moich wnętrzności. Pragnę, aby było uroczyście obchodzone w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Ludzkość nie zazna spokoju, dopóki nie zwróci się do źródła Mojego Miłosierdzia...» (699)

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ w Wielkim Poście

W okresie Wielkiego Postu 2005 pragniemy zachêciæ wszystkich do lektury, która pomaga zatrzymaæ siê i g³êbiej zamyœliæ nad cierpieniem Chrystusa i nad sensem naszego w³asnego cierpienia. Proponujemy wszystkim, którzy zdecyduj¹ siê na zakup ksi¹¿ek i kaset z naszej promocyjnej listy, obni¿kê cen.

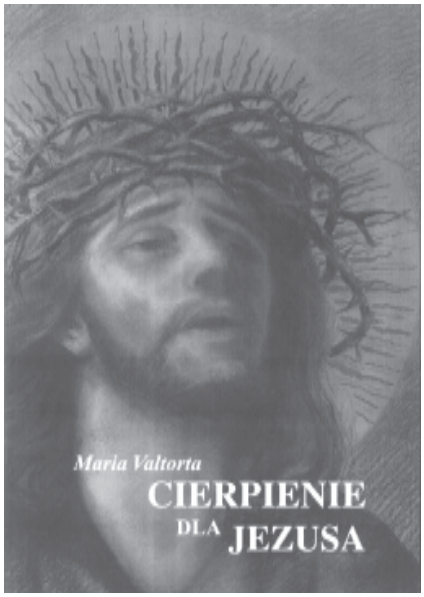

Cierpienie Jezusa.
Cierpienie dla Jezusa.
Cena: 13 zł (~~15 zł~~)

Książka składa się z 2 części. Pierwsza zawiera 14 fragmentów wizji wybranych z wizji włoskiej mistyczki Marii Valtorty (1897-1961), odnoszących się do męki Jezusa Chrystusa. Można tę część traktować jako tradycyjne, rozbudowane, rozważania Drogi Krzyżowej. W części drugiej opublikowano ponad 50 dyktand otrzymanych w latach 1943-44, dotyczących cierpienia i jego wartości w dziele odkupienia świata, zadań i misji dusz-ofiar, sposobów przyjmowania udręk, jakie nikogo w życiu nie omijają. Zarówno rozważanie poszczególnych etapów odkupieńczej męki Chrystusa, jak i rozmyślanie nad Bożymi dyktandami, ukazującymi perspektywy, jakie otwiera przed człowiekiem współudział w tej męce, może dopomóc każdemu, kto przeczyta tę książkę z otwartym sercem, w znoszeniu codziennych trudności i cierpliwym dźwiganiu własnego krzyża.

Ostatnie dni Jezusa
przed Męką. Zdrada Judasza
(Poemat... – Księga V):
Cena: 21 zł (~~24 zł~~)

„Poemat Boga-Człowieka" to zapis wizji M. Valtorty odnoszących się do życia i działalności Jezusa Chrystusa. Oryginalne włoskie wydanie podzielono na siedem Ksiąg, z których każda odpowiada jednemu okresowi z życia Jezusa Chrystusa. W piątej Księdze znajdują się wizje i pouczenia z ostatnich dni życia Jezusa Chrystusa przed Męką. Jest to czas wskrzeszenia Łazarza, a następnie ucieczki przed Żydami do Efraim, ostatnich prób podejmowanych przez Jezusa dla ocalenia Judasza oraz podjęcie przez niego świadomej decyzji zdrady Nauczyciela. Tom ten w wyjątkowy sposób ukazuje sylwetkę Judasza, jego sposób rozumowania oraz odrzucenie pomocy udzielanej mu przez Boga, który chciał go ocalić przed potępieniem. Wszystkie wydarzenia opisane są językiem barwnym, plastycznym, dającym poczucie rzeczywistego uczestnictwa w przedstawionych wydarzeniach. Część wizji została przekazana Marii Valtorcie przez Jezusa Chrystusa w postaci wewnętrznych dyktand, które zapisywała w chwili ich słyszenia.

Mêka Jezusa Chrystusa
(Poemat... Księga VI)
Cena: 21 zł (~~24 zł~~)

W Księdze VI przedstawione są wydarzenia z ostatniego tygodnia życia Chrystusa: nauczanie tłumu w Świątyni, zatargi z faryzeuszami, ostatnie pouczenia uczniów i apostołów, pożegnanie z Matką, ostatnia wieczerza, ujęcie, proces, męka, pogrzebanie ciała Chrystusa, samobójstwo Judasza, zagubienie uczniów i wielka boleść Maryi w czasie dni i nocy dzielących ich od zmartwychwstania. Księga VI jest częścią monumentalnego dzieła, a jednocześnie stanowić może odrębną księgę dla pragnących przeżyć Mękę Jezusa Chrystusa.

Miłość w cierpieniu
(kaseta audio - 90 minut)
Cena: 5 zł (~~6 z³~~)

Kaseta magnetofonowa, zawierająca jedną z nauk rekolekcyjnych s. Emmanuel Maillard.

Przekonywujące przedstawienie – z perspektywy wiary katolickiej – wartości cierpienia, którego nie da się całkowicie usunąć z życia, omawia owoce cierpienia przyjętego z ufnością i wiarą. Jest to fragment rekolekcji *„Z Maryją w szkole miłości i świętości"*. Każda kaseta zawiera naukę, dotyczącą odrębnego tematu. Wszystkie nauki oparte zostały na orędziach Matki Bożej w Medziugorju.

Różaniec Święty,
modlitwa z rozważaniami,
część bolesna (kaseta audio
60 min.) Cena: 5 zł (~~6 zł~~)

Modlitwę prowadzi Madzia Buczek, założycielka „Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci". Każdą tajemnicę poprzedza rozważanie z wizji zaczerpniętych z „Poematu..." M. Valtorty z Księgi VI.

Miłość wynagradzająca
(kaseta audio - 90 min.)
Cena: 5 zł (~~6 zł~~).

„Przychodzę do was jak Żebrak
w łachmanach i boso,
z wargami wysuszonymi, błagając
i jęcząc o odrobinę miłości..."

Kaseta zawiera nagrania fragmentów pism mistyków chrześcijańskich z różnych epok z komentarzem. Teksty ich ukazują wielką głębię cierpienia zadawanego do dziś Bogu i uczą, jak pocieszać Boga przez podejmowanie aktów wynagradzających. W wielu współczesnych pismach mistyków pojawia się wezwanie do wynagradzania Bogu. Prosiła też o to Matka Boża w Fatimie.

Mêka Jezusa Chrystusa
wed³ug wizji Marii Valtorty
9 kaset po 60 min. (nagranie radiowe). Cena: 42 zł (~~50 zł~~).

Wstrząsający opis Męki Chrystusa zawarty w pismach *„Poemat Boga Człowieka". Księga VI.* Kaseta może służyć jako pomoc w medytacji drogi krzyżowej nie tylko w okresie Wielkiego Postu. Rozważanie Męki Pana jest też cenną pomocą i wskazówką w trudnych chwilach życia.

Droga krzyżowa (kaseta audio - 90 min.) Cena: 5 zł (~~6 zł~~)

Wstrząsające rozważania 14 stacji drogi krzyżowej Chrystusa zawarte w pismach włoskiej mistyczki: „Poemat Boga Człowieka" – Księga VI.

*

Książki i kasety
po cenach promocyjnych można
zamówić w okresie
od 15 lutego 2005 do Niedzieli
Miłosierdzia Bożego,
3 kwietnia 2005.

B.H. Lumen 43-190 Mikołów
ul. Żwirki i Wigury 6. Tel.(32) 738-38-69.

Nowości

MĘKA PANA JEZUSA według pism Marii Valtorty

Nagranie dźwiękowe – na kasetach magnetofonowych – pouczeń, jakich Jezus udzielał uczniom przed śmiercią oraz opisu Męki Zbawiciela i Jego Matki, zawartego w Księdze VI „Poematu Boga-Człowieka". 9 kaset magnetofonowych po 60 minut każda.

TAJEMNICE ŚWIATŁA RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO – modlitwa z rozważaniami

Odmówienie każdej tajemnicy, na stronie A, poprzedza krótkie wprowadzenie do treści. Modlitwę prowadzi Magda Buczek, założycielka *Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci* znana dobrze słuchaczom Radia „Maryja" z sobotnich audycji o 19.30. Na stronie B tej samej kasety znajdują się rozważania kolejno do wszystkich 5 tajemnic światła, na podstawie wizji zapisanych w „Poemacie..." M. Valtorty. 90 min. Cena: 6 zł.

PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU – 14 Tom *Orędzia Pokoju i Miłości*

Kolejny tom *Prawdziwego Życia w Bogu*, kończący się datą 30 kwietnia 2003 r. Tom jest szczególny w treści, gdyż *Zeszyty 108-110* zawierają PIEŚŃ NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY, kontynuującą *Pieśń Oblubieńca*. Coraz wyraźniej zarysowuje się – w dyktowanych Vassuli słowach – charakter oczekującego ludzi duchowego oczyszczenia na podobieństwo ognia, który rozpali każdego cierpieniem i tęsknotą za Bogiem, a doprowadzić ma każdą duszę do głębokiej przemiany i zespolenia już tu, na ziemi, z Bogiem-Miłością. Jest to na razie ostatni tom podyktowany dla świata. 304 strony. Cena: 15 zł.

We wstępie: KORESPONDENCJA VASSULI Z KONGREGACJĄ NAUKI WIARY, która na prośbę kard. J. Ratzingera miała zostać upubliczniona na całym świecie właśnie przez zamieszczenie jej w niniejszym tomie Orędzi. Oznacza to zatem, iż kard. Ratzinger:

- **wyraził zgodę na druk książki z kolejnymi Orędziami;**
- **wyraził zgodę na jej rozpowszechnienie;**
- **wyraził zgodę na czytanie kolejnego tomu *Prawdziwego Życia w Bogu*.**

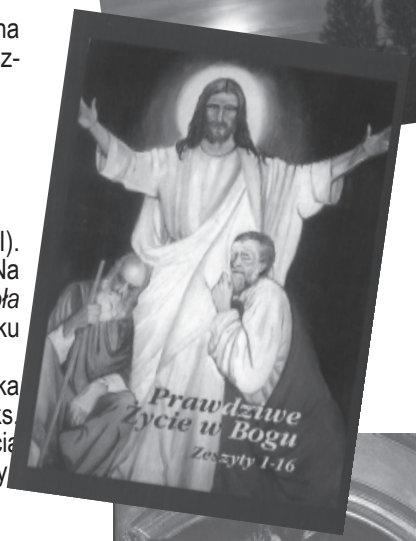

PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU – 1 Tom *Orędzia Pokoju i Miłości*

Pierwszy tom orędzi w pierwotnym układzie, zawierający tylko 16 zeszytów (wydanie III). Książkę łatwiej zabrać w podróż, ofiarować, czy po prostu pożyczyć, zachęcić do jej lektury. Na początek tego tomu zostały jednak przeniesione, w porządku chronologicznym, *orędzia Anioła Daniela*, które Vassula opublikowała dość późno. W Polsce przygotowywaliśmy wtedy do druku 8 tom Orędzi. W nim też początkowo je zamieściliśmy.

W tomie pierwszym: krótka prezentacja dokonana przez ks. prof. R. Laurentina oraz kilka bardzo ciekawych komentarzy teologicznych, autorstwa m. in. O. R. Faricy i s. L. Rooney, ks. abpa F. Franicia, o. Chr. Curty, francuskiego egzorcysty, niedawno zmarłego o. prof. L. Rupcicia oraz redaktora polskiego wydania – ks. dr M. Kaszowskiego. Książkę kończy indeks biblijny słowny oraz świadectwa czytelników. 400 stron. Cena: 15 zł.

PRZYGOTOWANIE NA SPOTKANIE Z OJCEM

Fragment pism włoskiej mistyczki, autorki monumentalnego dzieła o życiu i nauczaniu Chrystusa *Poemat Boga-Człowieka*, wyjęty z innych jej pism „I Quaderni". To około 10 tys. stron zawartych w licznych zeszytach, a zawierających m. in. wizje z życia i męczeństwa pierwszych chrześcijan, pouczenia św. Pawła o jego Liście do Rzymian i inne teksty pobożne oraz zapis własnych rozmyślań mistyczki.

"Przygotowanie na spotkanie z Ojcem" to podyktowane jej Boże pouczenia o przygotowaniu na śmierć. Ukazują miłość Boga do człowieka, pouczają, jak świadomie i dobrze przekroczyć próg między życiem doczesnym a wiecznością oraz jak zrozumieć tajemnicę śmierci. Tekst – w oryginale pt. „Godzina przygotowania na śmierć" – uzupełniliśmy kilkoma dyktandami o tej samej tematyce. Książeczka warta polecenia wszystkim niezależnie od wieku. Uczy ufnego spojrzenia na życie, na przyszłość, na śmierć własną i bliskich, bez względu na jej okoliczności. 48 stron. Cena: 2 zł

MODLITEWNIK DLA GRUP „PRAWDZIWEGO ŻYCIA W BOGU"

Modlitewnik służyć może wszystkim, pragnącym modlić się we wspólnocie, zgodnie z wskazówkami przygotowanymi przez Vassulę. Jest przewodnikiem po takiej modlitwie, w gronie przyjaciół, w rodzinie, a czasem indywidualnie. Wiele razy Vassula zachęcała czytelników „Prawdziwego Życia..." do wspólnej modlitwy dla poświęcenia czasu Bogu i Matce Najśw.; dla uczczenia Ojca, Syna i Ducha Św.; dla otwarcia się na łaskę Bożą i głębszego poznania słów, jakie Bóg kieruje do świata. 48 stron. 2,5 zł

TAJEMNICA MSZY ŚWIĘTEJ – świadectwo Cataliny Rivas

Słowa podyktowane przez Pana Jezusa i Maryję Catalinie Rivas z Boliwii, podczas Mszy św., wyjaśniają poprzez wizje i pouczenia, jak należy rozumieć i przeżywać poszczególne jej części. **Niezwykle cenna lektura na Rok Eucharystii.** 48 stron. Cena: 3 zł. Fragment tego świadectwa drukowało pismo *„Miłujcie się"* w roku 2004.

KORONKA DO SIEDMIU BOLEŚCI MATKI BOŻEJ

O tej modlitwie, którą warto przypomnieć w okresie Wielkiego Postu mówiła w Kibeho *(Rwanda, objawienia 1981-1983, zatwierdzone przez Kościół)* Matka Boża, przedstawiając się widzącym Ją dzieciom jako Matka Słowa.

„Gdy objawiam się komuś i rozmawiam z nim, zwracam się do całego świata..."

"Możesz rozpowszechnić to nabożeństwo po całym świecie, nawet nie ruszając się z tego miejsca. Łaska jest wszechmogąca..."

Matka Słowa powiedziała, że chce pomóc wizjonerce Alphonsine odkryć jej własne powołanie. W tym celu zaprosiła ją do wstąpienia do Legionu Maryi. Gdy Alphonsine wyraziła gotowość, aby to uczynić, Matka Najświętsza dodała, że chce, aby ludzie Jej bardziej ufali i więcej Ją miłowali, jest bowiem ich Matką, która pragnie zaprowadzić ich do Swego Syna.

Maryja wielokrotnie powtarzała:

„Obudźcie się. Wstańcie. Obmyjcie się i rozejrzyjcie uważnie. Musicie oddać się modlitwie. Musicie rozwinąć w sobie cnoty miłości, oddania i pokory. [..] Okażcie skruchę, żałujcie, żałujcie! Nawróćcie się, kiedy jeszcze jest czas".

W ostatnim posłaniu 28 listopada 1989 r. Maryja powiedziała, że wszyscy chrześcijanie są wezwani do modlitwy, pokuty i posłuszeństwa Kościołowi, do wierności Ewangelii i do trwania przy hierarchii. Odchodząc dodała:

„Kocham was bardzo, kocham was, bardzo was kocham! Nigdy nie zapomnijcie o miłości, jaką mam do was".

Matka Najświętsza poleciła w Kibeho:

– rozważać Mękę Pańską
– odmawiać Różaniec
– odmawiać Koronkę do Siedmiu Boleści Matki Bożej.

Jak odmawiać Koronkę do Siedmiu Boleści Matki Bożej?

Modlitwa wstępna

Krótka modlitwa o szczerą skruchę naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (Łk 23,26nn)

Zdrowaś Maryjo... (3x)
Ojcze nasz... (3x)

1. Maryja otrzymuje zapowiedź Symeona o mieczu, który przebije Jej Serce

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... (7x)
Maryjo, pełna miłosierdzia, przypomnij naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (Łk 2,25nn)

Zdrowaś... (3x) Ojcze nasz... (3x)

2. Maryja ucieka z Jezusem i Józefem do Egiptu

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... (7x)
Maryjo, pełna miłosierdzia, przypomnij naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (Mt 2,13nn)

Zdrowaś... (3x) Ojcze nasz... (3x)

3. Maryja gubi Jezusa w Świątyni

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... (7x)
Maryjo, pełna miłosierdzia, przypomnij naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (Łk 2,41nn)

Zdrowaś... (3x) Ojcze nasz... (3x)

4. Maryja spotyka Jezusa na Drodze Krzyżowej

Ojcze nasz... Zdrowaś... (7x)
Maryjo, pełna miłosierdzia, przypomnij naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (Łk 23,26nn)

Zdrowaś Maryjo... (3x)
Ojcze nasz... (3x)

5. Maryja trwa u stóp Jezusa na Krzyżu

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo... (7x)
Maryjo, pełna miłosierdzia, przypomnij naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (J 19,25nn)

Zdrowaś Maryjo... (3x)
Ojcze nasz... (3x)

6. Maryja przyjmuje Ciało Jezusa zdjęte z Krzyża

Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo... (7x)
Maryjo, pełna miłosierdzia, przypomnij naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (J 19,28nn)

Zdrowaś Maryjo... (3x)
Ojcze nasz... (3x)

7. Maryja jest świadkiem złożenia Jezusa do Grobu.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... (7x)
Maryjo, pełna miłosierdzia, przypomnij naszym sercom Cierpienia Jezusa podczas Jego Męki.

Rozmyślanie nad biblijnym opisem boleści Matki Bożej. (J 19,38nn)

Zdrowaś... (3x) Ojcze nasz... (3x)

O KIBEHO PISALIŚMY:

+ **Co wiemy o losach widzących z Kibeho?** nr 9-10(74-75)/2001 str. 11
+ **Treść orędzia Matki Bożej z Kibeho** - fragment Deklaracji uznającej autentyczność objawień 9-10/2001 str. 10-11
+ **Oficjalne uznanie autentyczności objawień Matki Bożej w Kibeho** o.Ignacy Mboneyabo 4-5(69-70)/2001 str 25-26
+ **Świat jest w stanie buntu przeciw Bogu...** wywiad z bpem Gikongoro, A. Misago o objawieniach nr 2(87)/2003 str. 12
+ **List biskupa Misago** 2/2003 str. 13

Wszystkie numery archiwalne są nadal dostępne w sprzedaży.

Kilka myśli o cierpieniu z „Dzienniczka" św. Faustyny

Z cierpień twoich będą korzystać inne dusze. Przeciągłe cierpienie twoje da im światło i siłę do zgadzania się z wolą moją. (67)

*

Powiedział mi Pan: *Dziecię moje, najwięcej mi się podobasz przez cierpienie. W cierpieniach swoich fizycznych czy też moralnych — córko moja, nie szukaj współczucia u stworzeń. Chcę, aby woń cierpień twoich była czysta, bez żadnych przymieszek. Żądam, żebyś się nie tylko oderwała od stworzeń, ale i sama od siebie. Córko moja, chcę się napawać miłością serca twego — miłością czystą, dziewiczą, nieskalaną, bez żadnego przyćmienia. Córko moja, im więcej ukochasz cierpienie, tym miłość twoja ku mnie będzie czystsza. (279)*

*

Kiedy konałem na krzyżu, nie myślałem o sobie, ale o biednych grzesznikach i modliłem się do Ojca za nimi. Chcę, ażeby i ostatnie chwile twoje były zupełnie podobne do mnie na krzyżu. Jedna jest cena, za którą się kupuje dusze — a tą jest cierpienie złączone z cierpieniem moim na krzyżu. Miłość czysta rozumie te słowa, miłość cielesna nie pojmie ich nigdy. (324)

*

Rzekł mi Jezus: *Widzisz — te dusze, które są podobne w cierpieniach i wzgardzie do mnie, te też będą podobne i w chwale do mnie; a te, które mają mniej podobieństwa do mnie w cierpieniu i wzgardzie — te też będą miały mniej podobieństwa i w chwale do mnie.* (446)

*

Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch *rzeczy* zazdrościli: pierwszej — to jest przyjmowania Komunii św., a drugiej — to jest cierpienia. (1803)

*

O Jezu mój, daj mi moc do znoszenia cierpień, aby się nie krzywiły usta moje, gdy piję kielich goryczy. Dopomóż mi sam, aby ofiara moja miłą Ci była; niech jej nie kazi miłość moja własna, choć się ona przeciąga w lata. Niechaj czystość intencji czyni ją miłą Tobie i świeżą, i żywą. Nieustanna walka, ustawiczny wysiłek to życie moje, by spełnić wolę Twoją świętą, ale niechaj Cię wszystko chwali, o Panie, co we mnie jest — i nędza, i moc. (1740)

*

Córko moja, chcę cię pouczyć, jak masz ratować dusze ofiarą i modlitwą. Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania. Chcę cię widzieć jako ofiarę żywej miłości, która dopiero wtenczas ma moc przede mną. Musisz być unicestwiona, zniszczona, żyjąca jakoby umarła w najtajniejszym jestestwie swoim. Musisz być zniszczona w tej tajni, gdzie oko ludzkie nigdy nie sięga, a wtenczas będziesz mi ofiarą milą, całopalną, pełną słodyczy i woni, a moc twoja będzie potężna, za kim prosić będziesz.

Na zewnątrz ofiara twoja tak ma wyglądać: ukryta, cicha, przesiąknięta miłością, przepojona modlitwą.

Żądam od ciebie, córko moja, aby ofiara twoja była czysta i pełna pokory, abym mógł mieć w niej upodobanie. Nie będę szczędził ci łaski swojej, abyś mogła spełnić to, czego żądam od ciebie. Teraz cię pouczę, z czego się (124) *będzie składać ta całopalna ofiara w życiu codziennym, aby cię ustrzec od złudzenia.*

Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeżeli serce twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne nie tylko nie obniżą w oczach moich tej ofiary, ale ją spotęgują.

Wiedz o tym, że ciało i dusza twoja często będzie w ogniu. Chociaż w niektórych godzinach nie będziesz mnie czuć, ale ja będę przy tobie. Nie bój się, łaska moja będzie z tobą...

René Lejeune

«NIE UMIERAM, ALE WSTĘPUJĘ W ŻYCIE...»

Ludzie to jedyne stworzenia świadome nieuchronności swej śmierci. Wśród nich zaś, tylko wierzący wiedzą, że po śmierci nastąpi zmartwychwstanie. Jak Chrystus powstał z martwych, tak samo i my zmartwychwstaniemy. Święta Teresa z Lisieux, przed swoją śmiercią w wieku 24 lat, wyraziła to słowami:

„Nie umieram,
ale wstępuję w życie".

Życie ma cierpki smak dla niedowierzającego, gorzki – dla ateisty, natomiast w serce chrześcijanina wpisuje się ono szczęściem i radością wiary w Boga. Wiara jest darem Bożym, darem światłości, za który należy codziennie składać dzięki naszemu Panu.

Duszpasterz pewnego klasztoru żeńskiego zwykł powtarzać: *„Zakonnica umiera jak dojrzały owoc; odchodzi z całą prostotą. Bóg zabiera ją do siebie jak owoc, który jest już gotowy, aby oderwać się od gałęzi swego drzewa."*

Naturalny aspekt śmierci zostaje uwydatniony w klasztorach przez rodzaj pochówku: na przykład trapiści grzebią swoich braci bezpośrednio w samej ziemi (odzianych w habity), natomiast kartuzi – w bezimiennych grobach. Wyraża to prostotę, a nawet radość, z jaką przyjmowana jest przez nich śmierć, nie dla pogardy ziemskiego życia, ale dlatego, że wszelkie ludzkie życie jest przygotowaniem do wieczności, do spotkania z miłującym Stwórcą, naszym Ojcem w niebie.

Jak pisał św. Augustyn: *„Umierać zaczynamy już w chwili przyjścia na świat"*. Nikt nie uniknie śmierci. Ilu jednak próbuje żyć tak, jakby śmierć ich nie dotyczyła, jak gdyby istniała tylko dla innych ludzi! Wszyscy wiemy, że musimy umrzeć, większość z nas jednak usiłuje ignorować tę prawdę. Inaczej jest w przypadku skazańców, którzy oczekują swej egzekucji. 29-letni Jacques Fesh, skazany na śmierć za zbrodnię popełnioną dla motywów rabunkowych, ścięty w 1954, przed swoją śmiercią doznaje niezwykłej przemiany duchowej pod wpływem Marty Robin, stygmatyczki z *Ogniska Miłości* w Châteauneuf-de-Galaure. W nocy poprzedzającej wyrok, Fesch pisze w swoim dzienniku: *„Za pięć minut zobaczę Jezusa!"* Jego wiara w rekordowym czasie osiągnęła stadium dojrzałości.

ODWAŻNIE PODEJŚĆ DO ŻYCIA

Na początku „Ćwiczeń duchownych" św. Ignacego Loyoli znajdujemy nawiązanie do ostatnich chwil ziemskiej egzystencji człowieka. Święty usiłuje nam pokazać, co powinniśmy zrobić z naszym życiem, aby podobać się Panu. Dzięki poświęceniom, stajemy się otwarci na obecność Bożą. Powinniśmy umieć odmawiać sobie wielu rzeczy, aby w pełnej wolności zwrócić się ku Niemu; odrzucić to, co niepotrzebne, czego nie zabierzemy ze sobą do grobu. *„Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę"* – mówi Hiob (Hi 1,21). Jako ludzie, mamy naturę „gości i pielgrzymów na tej ziemi" (por. Hbr 11,11). Nie jesteśmy zwykłymi, nic nie znaczącymi przechodniami, ale pielgrzymami, którzy wiedzą, że u końca ich drogi czeka Ojciec, Ten, który jest Miłością. Miłość zaś „nigdy nie ustaje" (1 Kor 13,8).

Patrząc na zdjęcie zmarłej Teresy z Lisieux, widzimy na jej twarzy uśmiech wypisany nadprzyrodzonym światłem, odblask życia wiecznego, przekonujący o tym, że naprawdę „wstąpiła w Życie" wieczne.

Istotnie, do życia wiecznego zostały stworzone zarówno nasze ciało, jak i dusza. Poszukiwanie raju jest tak głęboko zakorzenione w naszych sercach, że doświadczamy tęsknoty za człowieczeństwem, które nie było stworzone dla choroby, rozkładu i śmierci, a utraciło swój przywilej z powodu grzechu pierworodnego i wszystkich naszych grzechów osobistych, jakie nas w tym pierwszym grzechu „utwierdzają". W ludzkich sercach mieszka nostalgia za utraconym rajem. W tym właśnie znaczeniu, grzech pierworodny, z całą odrażającą asystą wywodzących się od niego grzechów, są pochodną cudownego, a zarazem niebezpiecznego daru wolności, którą Bóg obdarzył człowieka po jego pierwszym upadku. *„Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat"* (Rz 5,12).

W innym miejscu św. Paweł powiada: *„Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie"* (2 Kor 5,4). Umrzeć, to utracić doczesny przybytek.

Ciało, tak cenne w naszych oczach, obróci się w proch. „Prochem jesteś i w proch się obrócisz" – powiada kapłan, posypując popiołem głowy wiernych w środę popielcową (por. Koh 3,20 i 12,7).

MOJE OBECNE CIAŁO ZMARTWYCHWSTANIE

W niebie nie otrzymamy nowych ciał, to nasze ziemskie ciała powstaną z martwych. Zostaną przyjęte do wiecznej chwały Raju, oczyszczone z wszelkiej zmazy grzechu. Będą wyglądać tak, jak za naszego życia, nie zaś tak, jak szczątki podlegające rozkładowi po śmierci. Ciało jest żywe tylko dlatego, że mieszka w nim dusza, która nadaje mu tożsamość. Zwłoki Lenina w mauzoleum na Placu Czerwonym w Moskwie nie są już ciałem, lecz mumią. Ciało jest ciałem tylko wtedy, gdy żyje życiem obecnej w nim duszy. To, które połączy się z nią w wieczności, będzie ciałem chwalebnym, nieśmiertelnym, bo wyniesionym do chwały przez Boga.

Zgodnie z nauką Kościoła, jedynymi, którzy uniknęli śmierci niszczącej ziemski „przybytek", są Jezus Chrystus i Jego święta Matka, Maryja. Ciała, jakie posiadają w niebie, są tymi samymi, w których przebywali na ziemi.

Jezus, Syn Boży i Maryja Niepokalana są wolni od najdrobniejszej zmazy grzechu. Nasze ciała zwykłych ludzi śmiertelnych, zostaną złożone do grobu, rozpadną się i obrócą w proch. Perspektywa ta tłumaczy lęk przed śmiercią, która pozostaje nieunikniona, chociaż chcemy jak najdalej odsunąć ją w czasie. Nawet bardzo zaawansowani wiekiem ludzie wierzący, mają zwyczaj błagać Boga o odroczenie śmierci jeszcze o kilka lat... Ciało nie jest grobem, więzieniem dla duszy, ale jej mieszkaniem. Z pewnością umrze i wróci do ziemi, nie na tym jednak koniec... Przejdzie ono do stanu chwalebnego i nieśmiertelnego, a prawda ta jest przedmiotem naszej wiary i podtrzymuje nas na duchu.

Przejście od śmierci do zmartwychwstania jest jednak burzliwym procesem, o którym teologia chrześcijańska (szczególnie św. Tomasza z Akwinu), nigdy nie zapominała i którego nie starała się przedstawiać w złagodzony sposób. Nasza

wiara głosi, że po oddzieleniu duszy od ciała zajdą istotne zmiany w naszej relacji z Bogiem: uszczęśliwiające wstąpienie we wspólnotę świętych, na poziomie nieskończenie głębszym niż wyobrażaliśmy sobie to na ziemi. Ta pewność wiary zmniejsza nasz metafizyczny lęk przed byciem duszą pozbawioną ciała, ale nie jest w stanie całkowicie nas od tego lęku uwolnić. Dlatego, tak ważną posługą jest towarzyszenie umierającym. Bóg przygotowuje do śmierci, owego wielkiego cierpienia, duszę wierzącego, który pokłada w Panu swoją ufność.

Przeraża nas perspektywa utraty ciała, wyzbycia się go wskutek śmierci. Będzie to powrót nie do łona matki, ale pod powierzchnię ziemi.

Niektórzy paradoksalnie usiłują „walczyć" ze śmiercią chorych, za których są odpowiedzialni, dokonując rozpaczliwych i bezsensownych zabiegów terapeutycznych lub wręcz przeciwnie – eutanazji, w chwili, gdy terapia wydaje się niepotrzebna. Jest to moment, w którym wiara chrześcijańska powinna złożyć świadectwo nadziei w społeczeństwie tragicznie jej pozbawionym; świadectwo łagodności i pogody ducha, które nie jest rezygnacją w obliczu wyroków bezosobowego losu, ale akceptacją nieuniknionego końca przychodzącego z ręki Bożej, naturalnego i pewnego. Ta pogoda ducha powinna pomóc wierzącemu złożyć wyznanie Hioba:

„Dał Pan i zabrał Pan,
niech będzie
imię Pańskie błogosławione"
(Hi 1,21).

Dobrze, że w dziedzinie opieki paliatywnej zaczęto poszukiwać środków przeciwbólowych, które nie pozbawiałyby chorego świadomości, jak ma to miejsce po niektórych lekach (czyni się to raczej ze względu na personel niż na chorych). Podawanie takich środków pozwala choremu pozostać sobą i zachować jasność umysłu. Odebranie człowiekowi świadomości śmierci, to oddanie mu złej przysługi. Dać umierającemu wszystko, co może przynieść mu ulgę i pozwolić przyjąć śmierć bez wyobcowania z powodu bólu, to oszczędzić mu zniewolenia i uczucia, że jest „podczłowiekiem".

Pewien znany mi kapłan opiekował się osobami chorymi na raka, otoczonymi opieką paliatywną, a dzięki temu mógł asystować przy ich odejściu z tego świata, świadomym i chrześcijańskim. Nie byli oni całkowicie ubezwłasnowolnieni przez cierpienie, dzięki czemu ich śmierć stawała się bardziej ludzka.

To, co najważniejsze w ludzkim życiu to miłość, która przyświeca mu od początku aż do jego końca. Ten, kto miał serce o pojemności naparstka, otrzyma w zamian równie mało miłości; ten, czyje serce było głębokie jak ocean, zostanie napełniony oceanem miłości Boga. Poza granicami ziemskiej rzeczywistości otrzymamy doskonale sprawiedliwą nagrodę za nasze czyny.

Św. Augustyn pytał:

„Jaki ciężar miłości posiadamy odchodząc z tego świata?"

Oto kluczowe pytanie, jakie powinniśmy sobie zadawać nie tylko w chwili śmierci, lecz także w ciągu całego życia. Jeśli na swoje nieszczęście odwróciliśmy się całkowicie od Miłości, ceną jaka zapłacimy, będzie potępienie. Powinno to wzbudzać u każdego chrześcijanina refleksję nad własnym postępowaniem, którą łatwo przeprowadzić za pomocą rachunku sumienia, dokonywanego codziennie wieczorem i pod koniec każdego tygodnia. Jeśli dołączymy do tego sakrament pokuty przyjmowany co najmniej raz w miesiącu, nic bardziej nie przyśpieszy naszego dążenia do osobistej świętości.

*

Śmierć jest więc tajemnicą miłości, *„miłości szalonej do Boga i do bliźniego"*

JACQUES MARITAIN

To miłość zakróluje w niebie, gdy dzieło odkupienia zostanie ostatecznie wykonane. Miłość o nieskończenie różnych obliczach, która uczyni z Raju miejsce wiecznego szczęścia.

Naszą pewność dotarcia do niego, powierzmy Jezusowi Chrystusowi, Jego Najświętszej Matce oraz św. Józefowi, patronowi dobrej śmierci. Módlmy się w tej intencji do naszego Anioła Stróża. W ten sposób oswoimy się z nieuchronną śmiercią niczym z dobrą przyjaciółką, która otworzy przed nami bramy Raju.

* * *

Modlitwa do świętego Józefa o dobrą śmierć

O Święty Józefie, mój dobry Ojcze, któryś miał niewymowną pociechę umierania w objęciach Jezusa i Maryi, ratuj mnie zawsze zwłaszcza w tej chwili, kiedy dusza moja będzie blisko opuszczenia ciała. Wyjednaj mi łaskę oddania ducha podobnie jak Ty, w objęciach Jezusa i Maryi.

Jezu, Maryjo,
Józefie Święty,
teraz i w godzinę śmierci
w ręce Wasze oddaję
duszę moją.
Amen.

* * *

Święty Józefie,
którego radością
było życie
w towarzystwie
Jezusa i Maryi,
uproś mi u Boga
łaskę dobrej śmierci.
Idąc za twoim przykładem,
chcę wiernie wypełnić swe powołanie.
Z czystym sercem i pokojem ducha
pragnę odejść na spotkanie z Tobą
w Domu Ojca.
Amen.

Stella Maris nr 408, str. 11-12.
Przekład z frnc. A.L.

STELLA MARIS
to religijne pismo szwajcarskie, które prezentuje m. in. problematykę współczesnych objawień. Prenumeratę (25 euro rocznie) w języku francuski i niemieckim można zamówić pod adresem:
Editions du Parvis 1648 Hauteville Szwajcaria

Siostra Emmanuel

MEDZIUGORJE: CELEM GRUP MODLITEWNYCH I ŹRÓDŁEM ICH MOCY JEST MIŁOŚĆ

NAJDROŻSZA PANI,
KTÓRA MODLIŁAŚ SIĘ Z JÓZEFEM
I JEZUSEM W NAZARECIE,
NAUCZ NAS TWOJEJ MODLITWY.
SKARB MATKI NALEŻY
TAKŻE DO JEJ DZIECI!

Na obchody rocznicy pierwszych objawień Matki Bożej, w czerwcu, do Medziugorja napłynęły rzesze wiernych. Szczęśliwą niespodzianką było dla nich dane z tej okazji piękne orędzie Maryi. Radość malowała się na twarzach i przepełniała serca wszystkich zebranych.

Wydaje się, że orędzie to, z pozoru proste, czytane między wierszami, zawiera w sobie ważny klucz do zrozumienia przesłania Maryi na temat przyszłości. W tę rocznicę, Gospa przyprowadza do siebie z wszystkich kontynentów jak najwięcej swoich dzieci, które z uwagą słuchają wypowiedzianych przez Nią słów:

„Grupy modlitewne posiadają moc”.

Dlaczego nie mówi: „Parafie posiadają moc”, „Rodziny posiadają moc” lub „Seminaria posiadają moc”? Odpowiedź nasuwa się sama: czy rodziny nie są dziś słabsze niż kiedykolwiek? Wspominając o grupach modlitewnych, Królowa Pokoju wydaje się nam wskazywać główne źródło swojej nadziei na przyszłość Kościoła i świata. Liczy Ona przede wszystkim na grupy modlitewne, które mają i będą z pewnością miały do odegrania ważną rolę w Kościele, przyśpieszając nadejście Nowej Pięćdziesiątnicy Miłości:

„Dzieci Moje, dzięki nim widzę działanie Ducha Świętego na świecie”

– mówi Maryja.

Podobnie, jak piorunochron przyciąga wyładowania atmosferyczne, grupa modlitewna przyciąga światło Ducha Świętego. Na przestrzeni dziejów, w czasach prześladowań, małe grupy oddane modlitwie były w swoich krajach niegasnącą lampą żywej wiary. W dobie obecnej, świat zachodni także jest prześladowany przez materializm, satanizm i narzucanie ludności praw ciężko obrażających Stwórcę.

Do założenia grupy modlitewnej potrzebne są co najmniej dwie lub trzy osoby, które jednoczą się duchowo i jednomyślnie zwracają do Boga. Na świecie powstały już tysiące grup modlitewnych inspirowanych objawieniami w Medziugorju. Niektóre liczą zaledwie po kilka osób, ale jak ważne są w oczach Bożych! Gospa ma szczególne upodobanie w tym, co ukryte przed ludzkim wzrokiem, ale wspaniałe przed Bogiem. Tym, co istotne, jest zjednoczenie serc, które z każdym dniem ulega coraz głębszemu przebóstwieniu. Jedność ta jest źródłem niezwykłej mocy, która napełnia szatana najwyższym lękiem.

Gdy Gospa przybyła do Medziugorja, parafia istniała już, podobnie jak rodziny i wspólnota zakonna (franciszkańska). Maryja chciała jednak założenia nowej grupy modlitewnej! Sama wybrała odpowiedzialnych za grupę i wskazała z imienia młodych ludzi, którzy mieli do niej należeć. Matka Boża nie pomija pozostałych wiernych. Wręcz przeciwnie, błogosławi Ona i prowadzi parafię oraz mieszkające w niej rodziny, podobnie, jak cały Kościół powszechny.

Pamiętajmy jednak, że wspólnoty te są zanurzone w Bogu, o ile panuje wśród nich jedność serca. „Drogie dzieci, celem grupy modlitewnej nie jest modlitwa ale miłość! Modlitwa, to zaledwie środek służący do osiągnięcia miłości”. Parafie i rodziny powinny być najpiękniejszymi wzorami grup modlitewnych.

Poruszając temat rodziny, Maryja dodaje: „Niech będzie ona waszą pierwszą grupą modlitewną!”.

Rodzina jest silna, gdy jej członkowie żyją w zjednoczeniu miłości z Bogiem. Dotyczy to również parafii, wspólnot i wszelkich ruchów chrześcijańskich.

Zadaniem grupy modlitewnej jest budowanie jedności między osobami tworzącymi rodziny i parafie; jeśli wiara grupy jest naprawdę żywa, zasieje ona ziarno, z którego wyrosną powołania i różne dobre inicjatywy. W swoich naukach, niestrudzenie udzielanych grupie młodych ludzi, Maryja stawia im także wysokie wymagania co do ich wzajemnej otwartości na siebie i miłości braterskiej. Sympatie i naturalne skłonności, którym tak szybko dajemy upust w dzisiejszych czasach, mają ustąpić miejsca miłości nadprzyrodzonej, radosnej i ofiarnej, rozlanej w sercach przez Ducha Świętego. Na pierwszy rzut oka, życzenia Maryi i

oczekiwane przez Nią ofiary wydają się trudne do spełnienia, żaden jednak z młodych uczestników grupy nie żałował dotąd ani przez chwilę owej nauki pobieranej w szkole Matki Boga. Młodzi potrzebują takich wymagań, szukają ich. Czasami obawiamy się, że młodzież zniechęci się do Ewangelii ujmowanej integralnie. Ilu jednak świętych nigdy nie osiągnęłoby świętości, gdyby przedstawiono im okrojoną wizję chrześcijaństwa? I czyż nie taka jego wizja sprawiła, że Kościoły na zachodzie świecą dzisiaj pustkami?

W czerwcu 1983 roku, Matka Boża podyktowała Jelenie Wasilij „regułę" nowo powstającej grupy modlitewnej. Jestem pewna, że przypadnie ona do serca wielu młodszym i starszym osobom żarliwie poszukującym drogi, którą warto pójść.

1. Porzućcie wszelkie nieuporządkowane namiętności i pragnienia. Unikajcie telewizji, a zwłaszcza programów zgubnych dla ducha, sportów wyczynowych, nieumiarkowania w jedzeniu i piciu, alkoholu, tytoniu, itd.

2. Bez żadnych zastrzeżeń ofiarujcie siebie Bogu.

3. Pozbądźcie się definitywnie wszelkiego lęku. W sercu tego, kto powierzył siebie Bogu, nie ma miejsca dla strachu. Trudności nie ustąpią, ale będą służyć waszemu duchowemu wzrostowi i przyniosą Bogu chwałę.

4. Miłujcie waszych nieprzyjaciół. Wyrzućcie z serca nienawiść, rozgoryczenie i uprzedzenia. Módlcie się za waszych nieprzyjaciół i proście Boga, aby im błogosławił.

5. Pośćcie dwa razy w tygodniu o chlebie i wodzie. Spotykajcie się w grupie przynajmniej raz w tygodniu.

6. Codziennie poświęcajcie co najmniej trzy godziny modlitwie, z czego po pół godziny modlitwie porannej i wieczornej. Ten czas modlitwy obejmuje Mszę św. i modlitwę różańcową.

Znajdujcie czas na modlitwę w ciągu dnia i gdy jest to możliwe, przyjmujcie Komunię św. Módlcie się w wielkim skupieniu. Nie patrzcie co chwilę na zegarek, ale pozwólcie się prowadzić łasce Bożej.

Nie przejmujcie się zbytnio sprawami tego świata, ale powierzajcie je wszystkie w modlitwie naszemu Niebieskiemu Ojcu. Gdy nadmiernie się czymś przejmujemy, nie potrafimy się dobrze modlić, ponieważ brakuje nam pogody ducha. Bóg doprowadzi do pomyślnego końca nasze ziemskie sprawy, o ile staramy się Mu służyć.

Ci z was, którzy uczęszczają do szkoły lub pracują, powinni modlić się po pół godziny rano i wieczorem, a w miarę możliwości brać udział w Eucharystii. Trzeba przesycić codzienną pracę duchem modlitwy, to znaczy modlić się w trakcie pracy.

7. Bądźcie roztropni, gdyż szatan kusi wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy postanowili poświęcić się Bogu. Będzie ich przekonywał, że za dużo się modlą, za dużo poszczą, że powinni tak jak inni młodzi ludzie szukać przyjemności. Niech go nie słuchają i nie będą mu posłuszni! Mają oni dochować posłuszeństwa głosowi Maryi. Gdy umocnią się w wierze, zły duch nie będzie już mógł ich zwodzić.

8. Módlcie się za biskupa i pasterzy Kościoła. Co najmniej połowa modlitw ma być poświęcona tej intencji.

23 maja 1983, Maryja mówi do Jeleny: Zbierz dwadzieścioro młodych ludzi, którzy są gotowi pójść za Chrystusem bezwarunkowo. Zbierz ich w ciągu miesiąca, a Ja sama wprowadzę ich do życia duchowego. Mogą oni także mieć więcej niż dwadzieścia lat. Nawet dorośli i dzieci mogą należeć do grupy, jeżeli akceptują jej zasady. Będę oczekiwała od nich pokuty w określonych intencjach. Mają oni pościć i modlić się za biskupa. Mają odmawiać sobie tego, co najbardziej lubią: napojów, kawy, przyjemności, telewizji. Powinni być wśród nich tacy, którzy pragną poświęcić się życiu duchowemu oraz tacy, którzy są gotowi w szczególny sposób zobowiązać się do modlitwy i postu. Podam im reguły, którymi powinni się kierować. Osoby ich przestrzegające będą konsekrowane niezależnie od ich stanu."

Grupy modlitewne zostały założone przez Boga! Jezus mówi do swoich uczniów: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich." (Mt 18,19-20).

W myśli judeochrześcijańskiej wyrażenie „w imię moje" jest bardzo bogate w znaczenia.

Gospa wskazuje nam dzisiaj na tę moc Kościoła, abyśmy poznali szczęście płynące ze wspólnej modlitwy.

Jestem pewna, że jeśli ktoś jest osamotniony w swojej wierze lub modlitwie, Maryja nie odmówi mu brata albo siostry, z którymi mógłby się wspólnie modlić. Jak powiada Vicka: „wystarczy o to poprosić!"

Stella Maris nr 406, str. 4.
Przekład z franc.: A.L.
za zgodą Wydawnictwa du Parvis

BIURO PIELGRZYMKOWO TURYSTYCZNE „HALINA"
ZAPRASZA W ROKU 2005 NA PIELGRZYMKI DO MEDZIUGORJA

Terminy: 5.02-13.02; 2.04-10.04; 16.04-24.04; 30.04-08.05; 11.05-19.05; 21.05-29.05; 4.06-12.06; 20.06-28.06; 3.07-11.07; 15.07-23.07; 1.08-09.08; 10.08-18.08; 20.08-28.08; 30.08-07.09; 9.09-17.09; 22.09-30.09; 1.10-09.10; 15.10-23.10; 19.11-27.11; 28.12-4.01.2006

Istnieje możliwość zorganizowania wyjazdu dla grup w innym uzgodnionym terminie

Koszt pielgrzymki: 400 zł + 110 euro (autokar z klimatyzacją).
Cena nie obejmuje kosztu wizy.

Zgłoszenia: HALINA OSMAN ul.1-go Maja 18 41-706 Ruda Śl.
Tel./fax: (32)2422390, 2447921, 2447922, 3406476 w godz. 11.00- 15.00
Tel./fax.: (32)2424390 lub 2426833 w godz.17.00-22.00
Tel.kom.: 0601471527, 0698967995, 0501340285

Terminy pielgrzymek połączonych z wypoczynkiem: Medziugorje – Makarska Riviera

14 dni (5 dni w Medziugorju – 7 dni nad Adriatykiem)
20.06-03.07; 1.07-14.07; 15.07-28.07; 1.08-14.08; 15.08-28.08
Cena: 500 zł + 250 euro (autokar z klimatyzacją)

Ks. **Jacques Destelle** – autor książki o Matce Marii Józefie od Przenajświętszej Trójcy

Prorockie wezwania XX wieku

W każdej epoce Pan wybiera sobie posłańców, aby ukazać swoje pragnienia... Od czasu Abrahama, Mojżesza i proroków, od czasu Apostołów i licznych świętych Kościoła powszechnego, każdy wiek miał swych wyróżnionych świadków, nosicieli – każdego na swój sposób i w postaci dostosowanej do czasów – Słowa Boga skierowanego do swego ludu.

Oczywiście Objawienie w sensie ściśle teologicznym, jako dane od początku, zakończyło się ze śmiercią ostatniego Apostoła. Każde nowe wyrażenie może być jedynie rozwojem bez dodatkowego i odmiennego wkładu. Od tego czasu posłańcy wysyłani przez Boga, jeśli są autentyczni, podejmują jedynie nauczanie Kościoła: aktualizują Ewangelię z pomocą okazaną przez Pana, co – jeśli jest dobrze rozumiane – staje się cenne i stymulujące do prawdziwego życia w Bogu.

Aż do naszych czasów osoby konsekrowane, duchowieństwo, zakonnicy i zakonnice, byli najliczniej wybierani do tej misji. Niektórzy – jak św. Katarzyna ze Sieny w XIV wieku – spełniali nawet znaczącą rolę wobec Papieży. Byli też świeccy, żyjący lub nie w stanie małżeńskim, matki rodziny, jak św. Brygida Szwedzka, w tej samej epoce...

Dzisiaj Pan wydaje się chętnie zwracać o pomoc do kobiet zamężnych, aby stały się Jego pośredniczkami. Bez wątpienia zbliża się godzina, w której szczególna i fundamentalna rola kobiety zostanie lepiej zrozumiana i uwydatniona w Kościele, w miarę jak wyjątkowa rola Dziewicy Maryi zostanie w pełni uznana.

Między innymi już w latach trzydziestych głosiła to dla naszej epoki, jeszcze mało znana, wielka mistyczka, Pani Małgorzata Richard (1888-1964), która została potem zakonnicą noszącą imię Marii Józefy od Przenajświętszej Trójcy. Miałem łaskę być jej duchowym synem.[1] Otóż zapoznając się z pismami Vassuli i rozmawiając z nią, zostałem uderzony licznymi i silnymi zbieżnościami istniejącymi między tymi dwoma orędziami.

W obydwu Pan wydaje okrzyk miłości i cierpienia wobec niewierności ludzi, których tak umiłował, wobec przerażającego stanu grzechu, w którym pogrąża się dziś ludzkość.

W 1928 Małgorzata Richard tak widzi Chrystusa:

Wydawało mi się, że smutek jego serca był we mnie... Przyczyna tego smutku? Każdy chce osądzać i działać według własnego upodobania, swobodnie biegnąc za wszystkimi złymi skłonnościami. Nawet wśród kapłanów, we wspólnotach Kościół cierpi i tęskni z powodu tego stanu rzeczy. W rodzinie, w społeczeństwie jest tak samo... wszędzie tchnie duch zła. (...) Odtąd bezustannie te skargi odnawiają się w mojej duszy, z poleceniem, aby były poznane publicznie, aby oświeciły sumienia i poruszyły serca...

Jezus mówi dziś, w 1992, do Vassuli:

Każdego dnia Moje Oczy zalewają się łzami z powodu zbrodni tego świata.

Przez tę książkę przebiega rozdzierające wołanie: *O, pokolenie, jak długo jeszcze powinienem czekać? Ja, który stworzyłem cię z Miłości, pytam cię: Czy usłyszę od ciebie wołanie skruchy?* Tak samo, kiedy Pan wyjaśnia Vassuli: *Racjonalizm i Modernizm są głównymi wrogami Mojego Kościoła, ponieważ razem prowadzą do ateizmu*, można usłyszeć echo nauczania, które dała Matka Maria Józefa w 1940:

Pycha duchowa zawładnęła wieloma umysłami; dyskutuje się, rozumuje, argumentuje po ludzku o Słowie Bożym, o Prawdach objawionych, (...) «non serviam»[2] *szatana wniknęło do wielu dusz, nawet do dusz poświęconych. Człowiek ustanowił się pośrednio cenzorem wiary i to jest największym złem, z powodu którego cierpimy obecnie dotkliwy kryzys.*

Zarówno Małgorzata jak i Vassula zostały przygotowane do swych misji przez długą i intensywną pracę oczyszczenia. 6 listopada 1926 prosząc pierwszą o wynagrodzenie z miłości za dawne grzechy, Jezus tłumaczy:

Przyoblekłem cię w piękno, lecz chcę cię jeszcze piękniejszą, chcę dokończyć w tobie dzieła mojej Miłości. (...) Nie obawiaj się niczego. To dla uczynienia cię czystszą, mniej niegodną mnie, proszę cię o to. Czekam na ciebie z całym moim Miłosierdziem, które pragnie zanurzyć twą duszę w mojej Krwi, aby znikły najmniejsze plamy, które tolerowałem wcześniej. Chcę teraz sprawić, aby znikły.

Do drugiej mówi 20 stycznia 1992:

Pozostaw mi wolność w zniszczeniu nieczystości i niedoskonałości, które mi się przeciwstawiają... Pozwól mi wykorzenić z twojej duszy (wszystko, co jeszcze trzyma cię w niewoli)... To twoje przygotowanie do naszego doskonałego zjednoczenia.

On kształtuje obie do życia w głębokiej intymności z Nim:

Jesteś moją małżonką, moja umiłowana, jesteś Moja, jak Ja jestem twój, powiedział Małgorzacie Richard w maju 1926, podczas gdy Vassuli oświadcza 4 lipca 1990:

Ofiarowałem ci Moje Serce i poprosiłem cię o twoje. To Ja, Jezus, uformowałem cię i poślubiłem. (...) i teraz będę cię strzegł, byś była Moja. Czasem podobne jest nawet wyrażanie czułości: *Popatrz, jak cię kocham!* – słyszy Małgorzata Richard – *Jesteś moją Małgorzatą, moim małym polnym kwiatem, uprzywilejowana Mojego Serca!* A Vassuli mówi: *Mój kwiecie, pozostań ze Mną... Moja Własności, jak cię kocham! Jak Ja, Pan, rozkoszuję się w tobie!*

Zdarza się też, że ich misja jest im przypominana w bardzo zbliżonych słowach:

Ta wizja mojej Mądrości nie jest tylko dla ciebie, lecz powinnaś przekazać to orędzie światła i miłości, które uwielbia moją Królewskość, mówi Pan do Małgorzaty 16 października 1929, a Vassuli tłumaczy: *Moja umiłowana córko, twoim apostolstwem jest rozszerzanie Mojej Chwalebnej Światłości w każdym narodzie. Rozpowszechniaj wszystko, co ode Mnie otrzymałaś!* A także: *Ewangelizuj z miłością dla Miłości.*

Oczywiście, ta misja je przekracza i aby mogły ją dobrze wypełnić, Jezus żąda tak od jednej, jak od drugiej całkowitego zdania się na Jego wolę:

Zdaj się zupełnie na Mnie, aby wszystko, co czynisz, było w Moim Duchu i zgodne z Moimi Zamiarami. Pozwól, aby Mój Duch swobodnie oddychał w tobie, a wypełnię w tobie Moją Wolę – mówi Vassuli 17 września 1992. Małgorzata Richard zaś opisuje:

Jezus dał mi do zrozumienia, że

doskonalsze jest zdanie się na wszystkie jego boskie Pragnienia i że powinnam zaakceptować wszystko, czego chciałby i co dopuści, jako pełen miłosnych myśli, które miał dla mnie.

Od lutego 1986, kiedy ukazał się jej osobiście po raz pierwszy, Jezus wyjaśniał Vassuli stopniowo w szczególny sposób tajemnicę Swego Serca. To tym bardziej zadziwiające, że tradycja kultu Najświętszego Serca, zrodzona w Kościele zachodnim, pozostaje dziś jeszcze bardzo obca, przynajmniej w tej specyficznej formie, dla duchowości Kościoła prawosławnego, do którego należy Vassula. Królewska godność Chrystusa w tajemnicy jego Najświętszego Serca jest jedną z głównych linii objawienia, które Jezus daje Vassuli i którego przekazywaniem jest ona obarczona. On ukazuje jej, że Maryja, Jego Matka, jest z Nim ściśle związana w tym Królowaniu Miłości nad światem. Zgodnie z Wolą Bożą, Ona wykonuje ją przez łaskę z Nim, w intymnej jedności Ich dwóch Serc. Wybór prawosławnej – aby ogłaszać tę Podwójną Godność Królewską – wskazuje, do jakiego stopnia chodzi o fundamentalny i powszechny aspekt wiary chrześcijańskiej.

Właśnie Małgorzata Richard otrzymywała od 1926 szczególnie intensywne światła w tej dziedzinie:

Znowu boski Oblubieniec zwrócił się do mnie, aby mi powiedzieć: «Oto królowanie Mojego Najświętszego Serca» – donosi ona w lipcu 1928.

Ponadto stwierdza, że *...jedynie Maryja może objawić w pełni swego Syna w intymności swego Świętego Serca...* Tłumaczy też dlaczego: *To Miłość jednoczy w ten sposób (ich dwa Serca) i nie powinno się oddzielać tych dwóch Miłości, które odkupiły nas przez cierpienie.*

Oświecona przez Ducha Świętego idzie jeszcze dalej: *Oto niepowtarzalna wielkość Maryi. Ona należy do Jezusa, stworzona dla Niego, aby być Jego Matką, Jego towarzyszką, w swej największej wyższości nad całym stworzeniem. Stanowią «Jedno» w jedności Miłości, w Ich chwalebnej Godności Królewskiej.* Jednym z aspektów misji Matki Marii Józefy jest więc doprowadzenie chrześcijan do uwielbienia (Boga) przez podwójną Godność Królewską Świętych Serc Jezusa i Maryi. Znajdujemy identyczną perspektywę, którą Jezus odkrywa dziś przed Vassulą. Świadczy o tym, między innymi to stwierdzenie z 3 marca 1992: *Mój Duch Prawdy zstępuje na sam próg waszych drzwi, aby wam przypomnieć, że na koniec Nasze Dwa Serca zwyciężą.*

Chciałbym tu powiedzieć, jak bardzo cenię u Vassuli prostotę wyrażania otrzymywanych oświeceń. W tym także łączy się ona z Matką Marią Józefą. Więcej niż jeden raz ta ostatnia wyznała, jak było jej trudno zapisać ludzkimi słowami rzeczywistości nieskończenie ją przekraczające. A jednak – abstrahując od stylu jej epoki, który może się wydawać niemodny – jej pisma posiadają zauważalną prostotę i stanowią lekturę przystępną dla wszystkich. Ważne jest zresztą, aby nie popełnić błędu oczekiwania terminów ściśle teologicznych w pismach mistyków. Większość z nich nie przeszła studiów teologicznych i nie zna dokładnego teologicznego słownictwa. Próbują oni, jak umieją, wypowiedzieć to, co niewyrażalne. Lecz właśnie Pan umie posługiwać się tą względną, intelektualną niewiedzą, aby wyrazić prawdy w sposób zrozumiały dla ludzi prostych i dobrej woli.

W związku z pismami mistyków, Matka Maria Józefa ciągle kładła wielki nacisk na fakt, że Pan przystosowuje się do temperamentu i środowiska kulturowego tych, którym przekazuje swoje orędzie. Daje także każdemu inny sposób wyrażania się. Dlatego nie można porównywać tych pism między sobą, stawiając je systematycznie naprzeciw siebie, w dwóch kolumnach. Byłoby bezużyteczne podkreślanie w nich ewentualnych śladów sprzeczności, tym bardziej, że to często niewłaściwe zrozumienie stylu tych orędzi rodzi wątpliwości co do ich autentyczności. Przeciwnie, ważne jest odkrycie, jak bardzo pisma te – o bardzo różnym sposobie wyrażania się – zbiegają się w samym orędziu i w głównych myślach, które przekazują. Właśnie pobieżnie zobaczyliśmy, jak przedstawia się to u Vassuli i Matki Marii Józefy.

Mnie – który dostąpiłem łaski bliskiej znajomości wielkiej mistyczki, Małgorzaty Richard – ta oczywista zbieżność może jedynie pobudzać do przyjęcia z otwartym sercem orędzia Vassuli. Ta zbieżność wskazuje też, na jakie prawdy Pan pragnie skierować naszą największą uwagę, ukazując niestrudzenie ich znaczenie i pilność. Kiedy tylko choć trochę badamy mistyczną historię Kościoła, widzimy, jak bardzo Pan przygotowuje serca z dużym wyprzedzeniem, uprawiając długo ziemię przy pomocy osób, które sobie wybiera i które – niekoniecznie znając się wzajemnie – kolejno podejmują i wzbogacają orędzie.

W końcu zauważenie w licznych dziedzinach zbieżności między orędziami pozwala na uznanie autentyczności także tych części, w których stają się one bardziej specyficzne, robiąc nowy wyłom dla lepszego zrozumienia Ewangelii. Co do Vassuli, jeden z tych specyficznych aspektów – misja, która wydaje się być dla niej jedną z najbardziej podstawowych – to wzywanie do jedności Kościołów, nawet jeśli również w tym nie jest sama. Można tu bowiem przytoczyć jako przykład współczesne objawienia w Soufanieh.[3] Lecz u niej wezwanie to wydaje się przyjmować cechę pilności, jakiej prawdopodobnie nigdy nie znaliśmy. Towarzyszy temu powszechne i naglące zaproszenie do nawrócenia serc, będącego koniecznym punktem wyjścia do tego, aby w końcu ustanowiony został trwały pokój i autentyczna miłość miłosierna między wszystkimi dziećmi Ojca.

Naglące wezwanie do nawrócenia znajdowało się już u Matki Marii Józefy. Było związane, jak u Vassuli, z zapowiedzią nieuchronnego oczyszczenia świata. Lecz jeśli Matka Maria Józefa wiedziała, że nie ujrzy za swego życia tego oczyszczenia, to Vassula przekazuje dziś słowa Chrystusa coraz bardziej natarczywe, realizując – jak się wydaje – prawdziwy charyzmat prorocki. Chodzi o charyzmat, co do którego u Matki Marii Józefy zawsze było zalecenie naprawdę wielkiej ostrożności w interpretowaniu:

Pan – mówi ona – *dał mi wiele widzeń rzeczy przyszłych na długo przed ich nadejściem. Miałam wewnętrzne przekonanie, że był to nadprzyrodzony znak, który miał się zrealizować w swoim czasie. (...) Nie można wyjaśniać tych wizji, bo bardzo rzadko można odkryć ich właściwy sens. Jest on ukryty i ujawnia się jedynie w realizacji wydarzeń. Daremne jest pragnienie zrozumienia w tym momencie. Ci, którzy z góry pewni są swej ludzkiej interpretacji, pobłądzą. Jeszcze bardziej pobłądzą ci, którzy interpretują je dla tych, którzy je otrzymali! Istnieje ryzyko niebezpiecznych błędów, gdyż przekręca się informacje zgodnie z usposobieniem lub według własnych pragnień, własnych idei...*

Zresztą w pragnieniu odgadnięcia za wszelką cenę tego, co się zdarzy, w szukaniu poznania przyszłości, kryje się ogromne niebezpieczeństwo odwrócenia chrześcijanina od najgłębszej treści tych zapowiedzi: nawrócenia serca, pokornego i ufnego powrotu do swego Boga. Już w 1927 Małgorzata Richard nalegała:

To, czego żąda Jezus, to miłość w

pokorze serca, to bycie prawdziwym we wszystkim, ponieważ tego najbardziej brakuje. 14 września 1992 Jezus mówi do Vassuli:

Z wielką Miłością i Czułością Nasze Dwa Serca przyszły w tych ostatnich dniach na nowo was nauczyć, że modlitwa, miłość i pokora są kluczami waszego zbawienia.

Kiedy Pan obarcza jedno ze swoich dzieci przekazaniem swego orędzia, to czyni to, aby skierować je do wszystkich. Kiedy Pan daje do przekazania światło, nie pragnie wynosić wybranych ludzi: są oni jedynie prostymi narzędziami, którymi się posługuje.

Kiedy zatem Pan mówi do Vassuli, wzywając ją po imieniu, trzeba rozumieć, że zwraca się do każdego z nas ogromnie pragnąc, żebyśmy odpowiedzieli na jego apel i realizowali w życiu to, o co prosi. Ten sposób rozumienia orędzi jest zresztą o wiele bardziej wymagający – jeśli przyjmiemy go z prostotą – niż podejście z przekonaniem, że Jezus mówi jedynie do Vassuli. Słowa upodobania, wypowiadane do niej, są również skierowane do nas, jeśli tego pragniemy. Każdy z nas jest w rzeczywistości umiłowanym dzieckiem Ojca, cieszącym się przywilejem Jego miłości. Wystarczy więc powiedzieć Mu: «tak».

Rozpoznajemy wreszcie autentyczność orędzi Vassuli, tak jak innych posłańców Pana, po owocach, które przynoszą, po porywie szlachetności i miłości wzbudzanej u tych, którzy dostępują łaski poznania ich.

ks. Jacques Destelle

1 Zainteresowani mogą odkryć ją w dziele: *Życie Matki Marii Józefy od Przenajświętszej Trójcy, prawdziwej prorokini XX wieku.* Książkę wydało w jęz. franc. Editions F.X.Guibert. 2 Nie będę służył (łac.). 3 Soufanieh, dzielnica Damaszku, w której Myrna – młoda kobieta, matka dwojga dzieci – należąca do kościoła katolickiego obrządku greckiego otrzymuje orędzia Maryi i Chrystusa wzywające do nawrócenia i jedności. 26 listopada 1987, w piątą rocznicę objawień Myrna otrzymała stygmaty. Posiada charyzmat przeżywania Męki Jezusa Chrystusa, z otwarciem się ran, w Wielki Czwartek i Piątek, gdy zbiega się data Wielkanocy katolickiej i prawosławnej. Zdarzyło się to w 1984, 1987, 1992. Objawienia zostały zatwierdzone przez Kościół w Syrii jako autentyczne. (Przyp. wyd.)

* * *

Na stronie internetowej:
http://www.voxdomini.com.pl
wszystkie najnowsze informacje o misji powierzonej Vassuli
W sprzedaży: ***14 tomów Orędzi «Prawdziwe Życie w Bogu».***
Obecnie Vassula otrzymuje już wyłącznie prywatne przesłania, przeznaczone tylko dla niej samej.

VASSULA O SPEŁNIAJĄCYCH SIĘ PROROCTWACH

Napisane po nieszczęściach spowodowanych przez tsunami w południowo-wschodniej Azji, w grudniu 2004 r.

W tym artykule będę wskazywać te proroctwa dane nam przez Boga, które przypominają nam o Jego wezwaniu do żalu za grzechy i do miłości. Są to proroctwa, które mówiły o dwóch wieżach w USA, a teraz o tsunami w Azji, które spowodowało śmierć setek tysięcy ludzi, większość z nich to niewinne dzieci.

Jestem pewna, że każdy z Was modli się za tych, którzy uszli z życiem i że dołączyliście się do zbiórek przeprowadzanych w Waszych kościołach. Jest to straszna rzecz patrzeć na ból i rozpacz ludzi z wielu narodów, którzy stracili swoich ukochanych w ciągu jednej minuty, szczególnie gdy były to dzieci. Zachwycaliśmy się też, widząc cuda, które się wydarzyły, takie jak ocalenie 20-dniowego dziecka na małym materacu na wodzie lub znalezienie małego chłopczyka ze Szwecji i inne.

Być może to wydarzenie pomogło zrozumieć niektórym ludziom, że przed Bogiem jesteśmy niczym, że nasze życie zależy od Boga, a nie – od nas. Nic nie możemy zrobić bez Bożej pomocy.

Niestety, kiedy tak wielkie nieszczęścia spadają, dotykając niewinne istoty, znajdą się tacy, którzy natychmiast obwinią Boga, zamiast grzeszną ludzkość. Dla wielu będzie to jedyny czas, w którym przypomną sobie o Bogu, mówiąc o Nim ze złością i w ten sposób obrażając Go jeszcze bardziej. Jednocześnie ból i smutek skłaniają ludzi do bezsensownych wypowiedzi. Powinniśmy modlić się za te zranione serca, aby zostały pocieszone przez Naszego Pana.

Kiedyś ktoś mnie zapytał, dlaczego dobrzy ludzie i dzieci muszą cierpieć, a nawet umierać?

Zapytałam Naszego Pana. Odpowiedział mi: ***„Jeżeli umieracie to z powodu utraty wiary."*** Co oznacza, że my ściągamy te cierpienia na siebie. Z powodu naszego zła sami się wyniszczamy, sprawiając, że nawet przyroda obraca się przeciw nam. Matka Teresa, której zadano to samo pytanie, odpowiedziała, że życie dobrych ludzi i niewinnych dzieci jest zabierane, ponieważ są gotowi wejść do Królestwa Bożego. W Piśmie Świętym Chrystus wyjaśnia w Ewangelii według św. Łukasza 13,1-5:

„W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zamieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: „Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwaliła się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie".

Kiedy Bóg mówi tak, jak to czyni w orędziach *Prawdziwego Życia w Bogu*, to po to, by udzielić rady Swemu ludowi i zbliżyć go do Swojego Serca. Kiedy Bóg mówi, mamy Go słuchać i szanować Jego wypowiedzi. Kiedy Bóg mówi, czyni to po to, by nas doprowadzić do poprawy i pocieszyć. On mówi, a my mamy słuchać, pochylając nasze sztywne karki, czy to nam się podoba, czy też nie. Pycha jest korzeniem utraty wiary i odmowy słuchania. Bóg, który jest naszym Ojcem, udziela nam nagany za bunt i lekceważenie Go, ale nigdy nie zaniedba okazji, by nas zachęcić, podnieść i dać nam nadzieję, rozpalić naszą wiarę.

Jednocześnie Bóg w Swoim nieskończonym Miłosierdziu, przychodzi do nas, aby nas ostrzec, że jeśli nie nawrócimy się i nie będziemy żyć świecie, spotka nas nieszczęście. Bóg nie chce, abyśmy cierpieli, i dlatego w Swoim nieskończonym

Miłosierdziu podejmie wszelkie kroki, aby do nas przyjść i ostrzec nas, ponieważ całe zło ściągniemy na siebie my sami, a nie On.

„Każdego dnia twego życia, pokolenie, Moja łaska jest objawiana i jak Ja jaśnieję nad całym rodzajem ludzkim, aby doprowadzić go do zawarcia pokoju ze Mną i z bliźnim, tak też i oni zajaśnieją pośród siebie, jeśli tylko posłuchają Mnie." (6.01.2003)

Kiedy czasami słyszę, jak ludzie lekceważą Bożą Sprawiedliwość, miałabym ochotę zawołać: „herezja!". Bóg jest Bogiem Miłości, ale także Bogiem Sprawiedliwości. W Piśmie Świętym jest napisane, że surowość Boga jest tak wielka, jak Jego Miłosierdzie. Są tacy, którzy – kiedy Bóg nas ostrzega, pokazując nam jasno, co może się stać, jeśli nie poprawimy się – mówią: „Nie wierzę, że te natchnienia są od Boga, bo są za bardzo apokaliptyczne". Do tych właśnie skieruję słowa: „Czy możecie spojrzeć na dzień Sądu bez lęku? A cóż było z Niniwą? Czyż Bóg nie dał ostrzeżenia przez Jonasza? Bóg nie chciał zniszczyć całego wielkiego miasta, więc wysłał Swojego proroka, aby ostrzec mieszkańców. Posłuchali i pościli. Miasto nie zostało zniszczone."

Jeden z wielu przykładów w Piśmie Św., pokazujący jak Bóg reaguje w czasach buntu i utraty wiary, znajduje się w Księdze Jeremiasza 4,23-28. Jeremiasz mówi:

„Spojrzałem na ziemię – oto zupełny bezład; na niebo - nie ma jego światła. Spojrzałem na góry – oto drżą, wszystkie wzgórza się chwieją. Spojrzałem – oto nie ma ludzi i uciekły wszystkie ptaki przestworzy. Spojrzałem – oto ziemia urodzajna stała się pustynią, wszystkie miasta uległy zniszczeniu przed Panem, wobec Jego palącego gniewu. To bowiem mówi Pan: „Cały kraj będzie spustoszony, ale zagłady nie dopełnię. Dlatego ziemię ogranie smutek, a ciemność – niebieskie przestworza. Bo jak powiedziałem, tak postanowiłem – nie będę żałował ani nie odstąpię od tego."

Bóg ostrzega nas bezustannie, abyśmy powrócili do Niego, pojednali się z Nim i z bliźnimi. Chrystus błaga, aby Jego Kościół się zjednoczył. Prosi pasterzy już przez 20 lat, aby żałowali za grzechy i pojednali się, przyczyniając się do jedności przez ujednolicenie daty Wielkanocy. Cały świat popada w ruinę z powodu swego zła i zaniku wiary, przekraczając nie tylko Boże Prawo, ale także wszystko, co jest święte i nieustannie obraża Boga. Dlaczego więc ktoś się dziwi, kiedy łaska Ducha Świętego zwiększa się w tych czasach ciemności, aby nam pomóc? Jednak ciemność znowu prześladuje światło. Przeszkody, prześladowania, oskarżenia, wyśmiewanie się, zniesławienia, zakazy i oszczerstwa wylewały się od kilku ludzi przez wszystkie te całe lata, kiedy próbowałam składać świadectwa i przekazywać światu Słowo Boże. To spowodowało, że moja misja stała się bardzo trudna. Wielu z tych ludzi myślało, że spełnia święty obowiązek wobec Boga…

Jest napisane w Piśmie Świętym: „Na początku było Słowo a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo" (J 1,1). „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było (Słowo) a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli." (J 1,9-11)

Przez te wszystkie lata Nasz Pan próbował obudzić w nas prawdziwe rozeznanie ciągle przypominając nam także i to, co było nam powiedziane w przeszłości przez świętych proroków i w Jego własnych przekazach. Jego nawoływania, jak i nawoływania Najświętszej Matki, były wezwaniami do żalu za grzechy, pokoju, miłości, jedności i życia modlitewnego. Nasz Pan w ten sposób przyszedł i ciągle przychodzi na świat, aby oświecić tych, którzy się zagubili. Do dziś tylko niewielu rozpoznało Jego życzliwą obecność, a jeszcze mniej – przyjęło Jego wezwanie. Nie zaniedbał przyjścia najpierw do Swoich, między Swoich, ale ciało w zatwardziałości serca i w niedowiarstwie znowu odrzuciło Miłość. Do dziś bardzo niewielu jest tych, którzy przyjęli Go całkowicie w Jego miłosiernym wezwaniu i okazali żal za grzechy, pozwalając Mu w ten sposób na zawładnięcie swoimi sercami.

Świat dzisiaj zachowuje się jak Faraon. Odrzuca przez upór i niewiarę wszystko, co jest Świętością. O innych Nasz Pan mówi, że ich zachowanie jest gorsze od Sodomy i Gomory. Przez całe te lata Chrystus błagał Swój Kościół o pokój, pojednanie i jedność między pasterzami. Mówił do nich, do Swoich. A mimo to do dziś jedność nie jest zaakceptowana. Przeciwnie, wielu Jego pasterzy odrzuca Jego Słowa, podane w tych orędziach, wyśmiewając się z zażyłej Miłości i – z powodu zatwardziałości swoich serc – traktując słowo 'jedność' jako nieprzyjaciela. To oni właśnie są nad krawędzią przepaści, a mimo to idą dalej swą drogą, jak zawsze czyniąc to, co sami uważają za słuszne.

Kiedy Słowo stało się Ciałem, świat Go nie poznał. Nawet wtedy, kiedy przyszło do Swoich, nie zostało przyjęte… W naszych czasach Bóg zbliżył się do każdego człowieka, ale wielu zignorowało Go, Jego drogi i wypowiedzi. Nie ma różnicy pomiędzy tym, jaki był świat wtedy i jaki jest dzisiaj. Odrzucenie i utrata wiary oto co nosi w swoim sercu. Nasz Pan pyta Swoich pasterzy:

„Uroczyście pytam was wszystkich: co uczyniliście z Pismami? Pisma są zwierciadłem, które Mnie ukazuje. Jak to się dzieje – skoro mówicie, że znacie Pisma – że nie rozpoznajecie Mojej przemowy? Jak to się dzieje, że tak łatwo zaprzeczacie prawdzie? Ja wam to mówię: jeśli Mnie teraz nie rozpoznajecie w Moich słowach, to po prostu dlatego, że ani nie znacie, ani nie rozumiecie Pism, które są kluczem Ducha Świętego.

Niektórzy z was mówią: „Nie potrzebujemy tego prorockiego objawienia, nie jesteśmy zobowiązani ani go słuchać, ani czytać, gdyż Pisma nam wystarczą i z nich możemy posiąść wszelką wiedzę". Pytam was zatem w waszym niedowiarstwie: „Czy wiecie, dlaczego nie wierzycie, i czy wiecie, dlaczego jesteście tak obojętni i zdecydowani zamknąć serce? Czy wiecie, dlaczego nie szukacie nic poza nimi?" To dlatego, że nie macie Ducha Świętego, który mógłby was unieść z mroków ku Swemu Światłu, oświecając waszą duszę, aby widziała Syna z Ojcem, ukazujących się wam. Duch Święty tchnąłby w was tchnienie zmartwychwstania, ożywiając was, dając wam życie we Mnie. Czy dusza, która jest martwa, może pojąć Pisma i praktykować je, skoro nie jest żyjąca? Gdybyście pojęli Pisma, które są zwierciadłem odbijającym Mój Obraz, nie mówilibyście „Pisma mi wystarczą."

Nie, Mój przyjacielu, Pisma nie wystarczą, jeśli nie posiadasz Ducha Świętego. To dzięki Światłu Ducha Świętego można pojąć Objawienie. A wszystkie tajemnice w Pismach, które się wydawały nieprzeniknione i zapieczętowane, staną się poznawalne i jasne, gdyż klucz poznania zostanie ci udzielony przez Ducha." (13.11.2001)

Później, w innym orędziu, Chrystus pyta Swoich pasterzy: ***„Kiedy Ja mówię, za waszych dni, a pasterze nie słuchają i nie wierzą, że to Ja interweniuję, to są takimi, jak mówi Pismo: „Nasi stróże ślepi, niczego nie widzą... Wszyscy zwrócili się na własne drogi, każdy szuka swego zysku..."*** (7.8.2002)

Są też tacy, którzy powiedzieliby Bożym posłańcom: ***„Jeśli wysłał cię Bóg i jeśli te słowa, jak mówisz, pochodzą od Boga, to daj świadectwo pokory, ukrywając się i ukrywając wszystkie te słowa. Przestań paradować i ujawniać te słowa na całym świecie."*** (7.8.2002)

Ale Nasz Pan mówi: ***„Ludziom tym odpowiedz tak: „Nie będę jak zły sługa, który ukrył swój talent, potem zaś został potępiony za to, że nic nie uczynił. Przeciwnie, pomnożę mój talent i oddam chwałę Temu, który mi go powierzył. Przekażę nie tylko temu pokoleniu ten nadzwyczajny cud. Aniołowie bowiem zaniosą słowa Boga i będą je rozpowszechniać – jak deszcz ziarna zrzucanego z góry – wszystkim przyszłym pokoleniom. Uczynią to w tym celu, by odnowić stworzenie Boże i upiększyć Kościół; by osłodzić usta Jego dzieci i otworzyć je, żeby Mu oddały chwałę; by otworzyć im oczy i pozwolić na przebadanie swoich serc..."***

Jestem całkowicie zapieczętowana Boskim Imieniem Pana i nie boję się. Jestem Jego brzmiącą księgą, ogłaszającą te same Prawdy, które Nasz Pan już nam przekazał; więc nie ma w niej nic nowego. Nic nie ma nowego, co pochodziłoby ode mnie samej, bracia, ale to wszystko, co jest powiedziane, pochodzi od Bożej Wiedzy i z Ust Boga w Trójcy Jedynego. „To masz im powiedzieć w Moim Imieniu." (7.8.2002)

Mimo tych słów trwają prześladowania i zakaz rozpowszechniania Słowa Bożego. Tak powstrzymuje się szerzenie wiedzy o Nim między Jego stworzeniem: Słowa, które może doprowadzić wiele krajów do żalu za grzechy, do nawrócenia i wiary, powodując, że Bóg się zlituje, tak jak to uczynił wobec Niniwy.

Oto inne ostrzeżenie: ***„(...) Co do tych, których jeszcze nie nawiedziłem, to czeka ich wiele udręk. Dzień Pana przyjdzie też na nich i jaki to będzie dzień! Będę skory okazać Swoje Miłosierdzie, obyście tylko wyrazili żal... Ukażę Moje Miłosierdzie i zgromadzę was wszystkich z każdego krańca ziemi. Jednak Ja, Autor Hymnu Miłości, mówię wam: jeśli świat w swej niegodziwości nie zwróci się do Mnie – żałując, odpłacając miłością za zło – to wtedy wszystko, co może się przydarzyć każdemu z was, przekroczy wszelkie historyczne rekordy oczyszczenia! Nie ma płomiennego żalu ani rzeczywistej skruchy... Zgiełk panuje w narodach, a ich działania są na miarę ich bezbożności... Cała ziemia będzie cierpieć, chyba że usłyszę prawdziwy krzyk nawrócenia. Ach! Jakże mogą w ich głowach rodzić się myśli, że do pokoju doprowadzą ci, którzy stają wyprężeni na trybunach, ogłaszając pokój. A w jakiż to sposób, jaką drogą wprowadzą pokój między sobą, skoro sami przekraczają Moje Przykazania i są w stanie wojny ze Mną?"*** (30.9.2002)

11 września w roku 1991, dokładnie 10 lat przed zawaleniem się dwóch wież w USA, Nasz Pan, patrząc na ziemię, ostrzegł nas tymi słowami:

„...Moje Oczy przypatrują się dzisiejszemu światu, jednemu narodowi po drugim, badają duszę po duszy w poszukiwaniu odrobiny ciepła, odrobiny hojności i odrobiny miłości. Jednak tylko bardzo, bardzo niewielu posiada Moją łaskawość. Bardzo niewielu troszczy się, by prowadzić święte życie. Tymczasem dni uciekają i są już liczone godziny przed wielką zapłatą."

Jezus nagle zmienił ton (głosu) i po kilku sekundach, tonem bardzo poważnym, który mnie przeraził, powiedział:

„(...) Ziemia zadrży i zostanie wstrząśnięta. I całe zło wzniesione jak Wieża legnie w gruzach i zostanie pogrzebane w pyle grzechu! W Górze, Niebiosa zostaną poruszone i zachwieją się fundamenty ziemi! Módlcie się, aby Ręka Mojego Ojca nie spadła w zimie. Piorunami i Płomieniami nawiedzę niespodziewanie wyspy, morza i kontynenty. Słuchajcie uważnie Moich ostatnich słów ostrzeżenia, słuchajcie teraz, gdy jest jeszcze czas. Czytajcie Nasze Orędzia i kiedy Niebo mówi, powstrzymujcie się od lekceważenia i głuchoty. (...). Niebawem już Niebiosa otworzą się i sprawię, że ujrzycie Sędziego."

11 września 2001 świat był przestraszony upadkiem dwóch wież, które spowodowały śmierć tylu ludzi, między nimi wielu niewinnych. Świat zobaczył przerażające apokaliptyczne sceny, a jednak mimo tej okropności, która na nas spadła, zamiast szczerego zwrócenia się do Boga i żalu za grzech, świat stał się gorszy niż przedtem i zapragnął wojny. Zamiast zrozumieć, że źródłem tego, co się stało, były nasze wady, grzechy, winy, utrata wiary i odrzucenie Boga przez świat, nadal słuchaliśmy szatana i szliśmy raczej jego drogą niż drogą, którą pokazywał nam Bóg.

24 grudnia 1991, w wigilię narodzin Chrystusa, Zbawiciel dał nam następujące orędzie, czując się znieważony:

„Przychodzę dziś ofiarować Mój Pokój całej ludzkości, lecz niewielu słucha. Przybywam z warunkami pokoju i posłaniem Miłości, lecz ziemia bluźni udzielanemu przeze Mnie pokojowi. W czasie tej Wigilii Mojego Narodzenia wyśmiewa się i kpi sobie z Miłości, którą daję. Ludzkość święci te dni bez Mojego Świętego Imienia. Moje Święte Imię zostało odrzucone i uważa się dzień Mojego Narodzenia za wielkie wakacje, pełne rozrywek. Adoruje się bożków. Szatan wszedł do serc Moich dzieci, bo znalazł je osłabione i uśpione. Ostrzegłem świat..."

Chrystus daje nam do zrozumienia, że jest znieważony, gdy obchodzimy Boże Narodzenie zbierając się w rodzinie, bez wspominania prawdziwego powodu: narodzin Chrystusa.* W czasie Bożego Narodzenia każdy chrześcijanin ma uczcić narodziny Chrystusa przez radość i pójście do Kościoła oraz przez uczczenie Jego Świętego Imienia. Wielu, w niewierze, czci i wielbi w zamian choinkę, wymianę prezentów, jedzenie aż do mdłości i zabawy aż do szaleństwa.

Później było kilka ostrzeżeń, ale te, które – jak uważam – mówią o tsunami z

26 grudnia 2004 w Azji, to trzy poniższe orędzia. Pierwsze jest wczesne, bo z 10 września 1987 roku. Pisałam:

Nagle Jezus przypomniał mi sen, jaki miałam poprzedniej nocy. Zapomniałam o nim. To była wizja, jaką miałam ostatnio, ale we śnie było to gorsze.

– Posłuchaj, pozwoliłem ci oglądać tę wizję w twoim śnie, abyś odczuła to wydarzenie. Nie: nie ma ocalenia!

Przypominam sobie, jak widziałam coś, co spadało z Nieba na nas jak ogromna fala. Próbowałam biec i schować się, wiedząc dobrze, że było to niemożliwe.

– Ale dlaczego to robić, skoro Ty nas kochasz? Dlaczego?

– Jestem znany jako Bóg Miłości, ale też – jako Bóg Sprawiedliwości.

– Co możemy zrobić, aby to powstrzymać?

– Jesteście wszyscy wezwani do podjęcia ogromnych aktów wynagrodzenia. Zjednoczcie się i bądźcie jedno, miłujcie się wzajemnie, wierzcie we Mnie, wierzcie w Moje Boskie Dzieła, bo Ja jestem zawsze z wami."

Wieści o tsunami zaskoczyły i zdziwiły nas wszystkich. Nikt jednak nie może powiedzieć, że Bóg nie zesłał nam ostrzeżeń. Kiedy były one nam przekazywane przez posłańców, wybranych przez Boga, wielu mówiło: „Nam te ostrzeżenia nie są potrzebne, mamy pociechę w świętych księgach Ojców Kościoła i w Piśmie Świętym. Modlimy się i podejmujemy ofiary, więc co Chrystus może nam więcej powiedzieć, niż to co już nam dał?" I zamknęli swe oczy.

Inne ostrzeżenie zostało nam dane 18 lutego 1993 roku:

„Widzicie, nadchodzą dni, w których przygotowuję się do przybycia przez Grom i Ogień, lecz – ku Mojemu wielkiemu smutkowi – znajdę wielu z was nieświadomych i w głębokim śnie! Wysyłam do ciebie, stworzenie, posłańca za posłańcem, aby przeszył twą głuchotę, lecz jestem już zmęczony twoim oporem i apatią. Jestem zmęczony bardziej niż kiedykolwiek twoim chłodem. Jestem zmęczony twoją zarozumiałością i nieugiętością, kiedy chodzi o zgromadzenie się dla Jedności. Napełniliście Kielich Osłupienia, a teraz powodujecie, że się wylewa.

Zatruci waszym własnym głosem sprzeciwiliście się Memu Głosowi, lecz nie pozostanie tak na zawsze. Wkrótce upadniecie, bo przeciwstawiliście się Mojemu Głosowi z powodu zwodniczych niedorzeczności waszych głosów. Oczywiście, Mój Kościół jest w ruinie z powodu waszego podzielenia się. (...) Ziemia zostanie wstrząśnięta i jak spadająca gwiazda zadrży w posadach, usuwając ze swych miejsc góry i wyspy. Całe narody zostaną unicestwione. Niebo zniknie jak zwój pergaminu, jak widziałaś to w swojej wizji, córko. Wielka agonia nadejdzie na wszystkich mieszkańców, a biada niewierzącym! Posłuchaj Mnie: jeśli ludzie mówią ci dziś: „Ach! Żyjący będzie miał Litość nad nami. Twoje proroctwa nie pochodzą od Boga, lecz z twego własnego umysłu", powiedz im: choć mówi się o was, że żyjecie, jesteście umarli, wasze niedowiarstwo potępia was. Ponieważ odrzuciliście wiarę w Mój czas Miłosierdzia i zabroniliście Moim rzecznikom rozpowszechniania Mojego Głosu, który miał ostrzec i ocalić Moje stworzenia, umrzecie tak samo jak niegodziwi."

Według naukowców, kiedy nastąpiło trzęsienie ziemi pod oceanem, cała ziemia zatrzęsła się i na ułamek sekundy zaburzyły się jej obroty. Wyspa Sumatra i także inne wyspy przeniosły się o kilka metrów ze swoich dotychczasowych miejsc.** Wydawało się, że jedna z wysp zniknęła, ale potem znaleziono ją w innym miejscu.

Później, 7 lutego 2002, Bóg dał nam ostatnie ostrzeżenie. Oto fragment:

„Moje Królewskie Panowanie jest

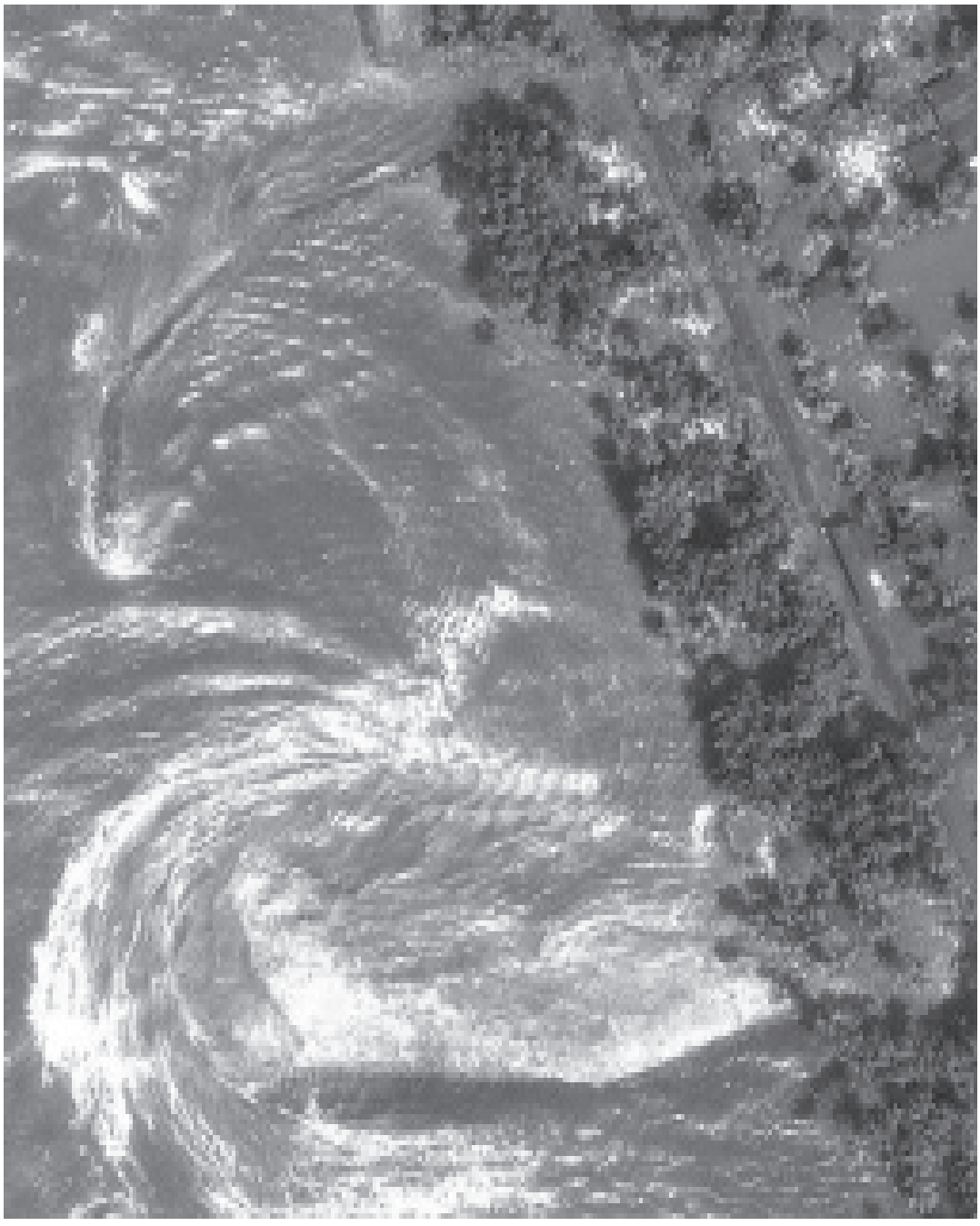

Fala tsunami uderza w Sri Lankę 26 grudnia 2004 (zdjęcie satelitarne)

u waszych drzwi, lecz czy wy jesteście gotowi na przyjęcie Mnie? Z hojnością i królewską rozrzutnością przygotowałem ucztę duchowego pokarmu, aby rozbudzić waszego ducha. Kiedy tam byłem *(w USA)****, czekając na was, aby was nakarmić Moją Ręką, aby was ocalić od śmierci, odmówiliście zbliżenia się. Z powodu waszej pogardy wobec prawdziwej przemiany i z powodu tego, że z wrogością odnieśliście się do Moich ostrzeżeń, poprzednie sceny jęków, jakie się rozegrały*** (11 września 2001) ***są niczym w porównaniu z bolesnymi porankami, jakie macie przed sobą – z bolesnymi porankami, które przyciągniecie własną ręką. Wasz naród rządzi się całkowicie niezgodnie z całym Moim Prawem Miłości, które różni się od waszego systemu obcych praw. Na mocy tych praw popełnia się zbrodnie tak haniebne, że zagrażają nie tylko Ziemi, lecz również stabilności całego kosmosu.***

Tyle razy odstępowałem Moje berło nawet nie istniejącym istotom. Dziś, z wysoka, z żalem patrzę, ile jeszcze waszych planów zwróci się przeciwko wam. Świat spożywa już owoce swego biegu – prowokującego przyrodę do konwulsyjnego buntu, który ściąga na was klęski naturalne – i sam siebie dusi z powodu waszych knowań…"

Jak wyjaśnia powyższe proroctwo, do tsunami doszło w rannych godzinach. Pan ostrzega nas, że z powodu naszej niewiary zagrażamy kosmosowi – nie tylko ziemi, ale całemu kosmosowi, wywołując bunt przyrody wobec nas.

Ale to nie wszystko. Nasz Pan ostrzega nas przed jeszcze gorszym wydarzeniem, które ma nadejść, jeżeli nie odmienimy naszych serc i nie wrócimy do Boga. Pan mówi:

„Widzisz, córko, wkrótce objawię tak samo Moją Sprawiedliwość. Mój Plan ma określony czas. Również czas Moich miłosiernych wezwań jest ograniczony. Kiedy skończy się czas Miłosierdzia, ukażę wszystkim, dobrym i złym, że Moja surowość jest równie wielka jak Moje Miłosierdzie, że Mój gniew jest tak samo mocny jak łaskawość. Wszystkie rzeczy, przepowiedziane przeze Mnie, szybko się teraz wydarzą. Nic nie może być z nich odjęte." (19.02.1993)

18 lutego 1993, Bóg ostrzega nas, mówiąc:

„Szósta pieczęć właśnie jest otwierana i zostaniecie wszyscy pogrążeni w ciemności, i nie będzie więcej oświetlenia, gdyż dym buchający z Czeluści będzie jak dym z ogromnego pieca: taki, że słońce i niebo pogrążą się w ciemności. I Moim Kielichem Sprawiedliwości upodobnię was do węży i żmij. Każę wam pełzać na brzuchu i jeść proch w tych dniach ciemności. Przygniotę was do ziemi, żeby wam przypomnieć, że nie jesteście lepsi od żmij... Będziecie się dławić i dusić waszymi grzechami. W Moim gniewie zdepczę was. (…)

Gdy nadejdzie Godzina Ciemności, ukażę wam wasze własne wnętrze. Przenicuję zupełnie wnętrze waszych dusz. Kiedy zobaczycie waszą duszę tak czarną jak węgiel, nie tylko odczujecie smutek jak nigdy przedtem, lecz w straszliwej boleści uderzycie się w piersi mówiąc, że wasza własna czerń jest daleko gorsza niż otaczające was ciemności..."

Jeszcze raz mamy czas na nawrócenie, zanim to proroctwo się zrealizuje. Chociaż Bóg mówi: ***„nic nie może być z nich odjęte"***, możemy ciągle zmniejszać moc kary Bożej przez modlitwę, żal za grzechy i zmianę życia na życie święte. Jesteśmy wezwani do prowadzenia prawdziwego życia w Bogu. Bóg może odstąpić, tak jak to zrobił z Niniwą.

Orędzia *Prawdziwego Życia w Bogu* nie zwiastują tylko nieszczęść. Bóg daje nam je, w tych czasach miłosierdzia, aby nas umocnić. Jest to wołanie wzniosłej Miłości Boga. Bóg nie pozwoli nam na zawsze obrażać Swego Świętego Imienia. Oto powód, dla którego przychodzi w Swoim Miłosierdziu, aby przekazać nam wiele ostrzeżeń.

Niech Bóg Was wszystkich błogosławi!
W Chrystusie,
Vassula

---

* *Od Redakcji:* Jak podawano w massmediach (w Polsce również) cały kontynent europejski drżał przez wiele dni i podniósł się o jeden centymetr do góry, co mogło naruszyć źródła wód i zagraża obecnie całej Europie.

** *Od Redakcji:* Np. w roku 2004 Parlament francuski postanowił, aby zakazać używania nazwy „Boże Narodzenie", w miejscach publicznych i w środkach masowego przekazu. W zamian za to wprowadzono we Francji od roku 2004 określenie „święta końca roku".

Z LISTÓW CZYTELNIKÓW

PYTANIA O KOSZT PRENUMERATY

Podobnie jak w roku ubiegłym koszt rocznej prenumeraty 1 egz. pisma wynosi 35 zł. Osobom w trudniejszej sytuacji, które zgłoszą chęć dalszego otrzymywania pisma, wyślemy je, nawet jeśli wpłacą tylko część tej kwoty – zgodnie ze swoimi możliwościami. W związku z tym, jak w latach ubiegłych, prosimy osoby, które mogą choćby w niewielkim stopniu dopomóc w pokryciu tych dodatkowych kosztów: o nieco wyższą wpłatę, zgodnie z możliwościami.

Sygnalizowane przez niektóre osoby kłopoty ze zrealizowaniem wpłaty (zwłaszcza w urzędach pocztowych) na naszym druku z pisma (z powodu tego, że blankiet wpłaty jest na papierze kredowym) można rozwiązać kserując nasz blankiet wpłaty z pisma na zwykłym papierze.

Podobnie jak w zeszłym roku prosimy, aby osoby, które pragną kontynuować prenumeratę zrealizowały wpłatę do końca lutego 2005.

NOWA KSIĄŻKA O EUCHARYSTII

W najbliższym czasie ukaże się nowa książka z fragmentami, dotąd niepublikowanymi pism Marii Valtorty. Poza *„Poematem Boga-Człowieka"* zapisała ona liczne Zeszyty (*I Quaderni*), z dyktandami na różne tematy. Z pism tych wyjęliśmy te, które dotyczą Eucharystii i wydanie tej książki planujemy wkrótce z okazji Roku Eucharystii.

Zamówienia można składać:
B.H. Lumen 43-190 Mikołów
ul. Żwirki i Wigury 13
Tel.: (32) 738-38-69
Fax: (32) 738-94-12
e-mail: b.h.lumen@voxdomini.com.pl

Można też korzystać z naszego sklepu internetowego dostępnego, bez logowania, po wejściu na stronę:
http://www.voxdomini.com.pl

PRAWDY WIARY NA CD (MP3)

Wyjaśnienie wszystkich prawd wiary Kościoła katolickiego. Zainteresowanym czytelnikom, posiadającym komputer i umiejętność odtwarzania plików dźwiękowych mp3 polecamy wykłady z teologii dogmatycznej ks. dr Michała Kaszowskiego. Można je również ściągnąć z jego strony internetowej pod adresem:
http://www.teologia.pl
Koszt tej płyty CD: 2 zł
Koszt z wysyłką: 5 zł.
Jest to ok. 15 godzin nagrania.
Płyta zawiera też opis słowny.

Z PRAWDZIWEGO ŻYCIA W BOGU...

MODLITWA PODYKTOWANA PRZEZ JEZUSA 15 LISTOPADA 1991

Ty jesteś moim jedynym Bogiem,
moją jedyną Nadzieją,
moją jedyną Miłością;
Bogiem, któremu nie ma równych.
Jesteś moim jedynym Bogiem,
najbardziej Tkliwym i Delikatnym,
szczególnie wobec słabych i nędznych.
Niech Kielich Twojej Sprawiedliwości
nie wyleje się na nas.
Spraw, aby niewolnicy
zostali uwolnieni,
przed nadejściem Twojego Dnia,
mój Panie.
Nasze winy w Twoich oczach były liczne,
nasza ospałość i bunty - jeszcze większe,
lecz Twoje Serce bije Miłością
i Współczuciem.
O, Ojcze pełen Miłosierdzia, udziel nam,
potężnego tchnienia Twojego Ducha,
aby nas wszystkich ożywić
dla Twojej Chwały. Amen.

22.11.91

– Umiłowane dzieci, daję wam Mój Pokój. Świat chyli się ku upadkowi, ale Ja o was nie zapomniałem. Odwiedzam was w ucisku, aby pomóc każdemu z was dojść do Mieszkania w Niebie. Jesteście Moi i jesteście dla Mnie wszyscy cenni.

Ja jestem Światłością świata,

zatem nie bójcie się. Proszę was o modlitwę za tych, których serca są zatwardziałe i nie wierzą w Prawdę. Nie ustawajcie nigdy w modlitwach...

24.11.91

– Wasze modlitwy mogą zmienić świat. Wasze modlitwy mogą wyprosić Łaski Boże dla nawrócenia grzeszników. Im więcej będzie nawróceń, tym więcej pojawi się modlitw o nowe nawrócenia, wypowiedzianych i wysłuchanych. Rozumiesz? Modlitwy są potężne. Dlatego nalegam, abyście nie zaniedbywali ani waszych modlitw, ani waszych ofiar, które obecnie są bardziej niż kiedykolwiek wymagane od wiernych. Bóg wspomni na każdą waszą ofiarę, Moje kochane dzieci.

Kochajcie Go, uwielbiajcie Go.

Kościół ożyje w całej swej chwale.

Ks. Ryszard Ukleja SDB

WIĘZI POLAKÓW I MEKSYKANÓW

Poprawna i właściwa integracja narodów w łonie ludzkiej rodziny winna mieć wspólne korzenie i źródła. Więzi te mogą rozwijać się i wyrażać na różnych płaszczyznach.

Chciałbym zwrócić uwagę na niektóre elementy tej wzajemnej więzi między narodem polskim i meksykańskim, co z łatwością można dostrzec przy okazji pielgrzymki do Meksyku, do Matki Bożej z Guadalupe. Wśród wielu aspektów tej więzi, pragnę zwrócić uwagę na tę samą wiarę katolicką i pobożność maryjną obu narodów, umiłowanie wolności, a także bolesne doświadczenia ucisku, wyzysku, łącznie z krwawymi prześladowaniami religijnymi.

Obydwa narody w większości wyznają wiarę katolicką. Pełnia tej wiary wyraża się też przez cześć, miłość i nabożeństwo do Matki Bożej. Jest to oczywiste i logiczne. Maryja jest przecież Matką Jezusa, Syna Bożego i Zbawiciela świata. Dotychczasowe cztery dogmaty maryjne uwydatniają niezwykłą godność Maryi (dziewictwo i macierzyństwo Boże), Jej świętość (Niepokalane Poczęcie) oraz pełnię życia w chwale (Wniebowzięcie). Toteż Maryja obok Chrystusa doznaje w Kościele katolickim należnej Jej czci i miłości od wyznawców Chrystusa i Jej czcicieli. Wyrazem tej czci i miłości względem Maryi są obchodzone w Kościele różne uroczystości, święta i wspomnienia, praktykowane różne nabożeństwa liturgiczne, połączone z modlitwami i pieśniami oraz bardzo liczne pielgrzymki do sanktuariów maryjnych, w których niezliczone rzesze pielgrzymów wypraszają sobie różne łaski u Boga za wstawiennictwem Maryi, prosząc o nie lub dziękując za nie. Ta pobożność i nabożeństwa maryjne w poszczególnych narodach mogą różnić się w drobnych szczegółach i formach wyrazu, mają jednak wspólne cechy, ten sam cel i przedmiot kultu.

U Polaków ta cześć i nabożeństwo do Matki Bożej wyraża się też w obchodzonych uroczystościach, świętach i pielgrzymkach do bardzo licznych sanktuariów w kraju i za granicą. Centrum zaś i jakby zwornikiem oraz głównym ośrodkiem tego kultu jest Jasna Góra, gdzie – jak wyraził się Ojciec Święty – „bije serce narodu w sercu Matki".

Meksykanie zaś od prawie pięciuset lat wyrażają swą miłość i pobożność względem Maryi bardzo żywiołowo i spontanicznie dzięki objawieniom Matki Bożej z Guadalupe, które miały miejsce w 1531. Tutaj ewangelizacja Indian przez misjonarzy hiszpańskich przyjęła się i ugruntowała w świadomości narodu meksykańskiego właśnie dzięki wspomnianym objawieniom Maryi na wzgórzu Tepeyac.

Polska w swej tysiącletniej historii wielokrotnie doznawała szczególnej opieki i obrony w chwilach zagrożeń. Meksykanie zaś na początku XX w. doznali także krwawych prześladowań z rąk wrogów Kościoła. Te różne bolesne doświadczenia obu narodów wzmogły jeszcze bardziej ich ufną wiarę w macierzyńską opiekę Maryi oraz miłość i wdzięczność za skuteczną pomoc i obronę z Jej strony. Toteż Maryja cieszy się w obu narodach słusznym i zaszczytnym imieniem jako Królowa Polski i Królowa Meksyku.

Co jakiś czas Pasterze Kościoła poprzez akty zawierzenia powierzają losy swego narodu opiece Maryi, by kolejne nowe pokolenia mogły doświadczyć Jej macierzyńskiej opieki i żyć w pokoju. I tak np. 8 września 1946 r., po bolesnych doświadczeniach II wojny światowej, Prymas Polski, kardynał August Hlond dokonał na Jasnej Górze aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi.

Po 13 latach, w 1959 r. Polska ponownie została poświęcona macierzyńskiej opiece Maryi – tym razem w narodowym sanktuarium Meksyku – sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe. Warto przypomnieć historię tego wydarzenia.

Poświęcenie Polski Maryi Niepokalanej z Guadalupe

Inicjatorem i organizatorem tego wydarzenia i uroczystości był nasz rodak, Jerzy Skoryna. Jako żołnierz AK i uczestnik Powstania Warszawskiego po demobilizacji II Korpusu w Anglii, w październiku 1946 r. przybył do Meksyku, gdzie zamieszkał na stałe. Uczestnicząc w życiu społecznym i religijnym Meksykanów, zauważył w bazylice Matki Bożej z Guadalupe flagi i godła niektórych państw. Dowiedział się, że te flagi z godłami państwowymi reprezentują te kraje i narody, które zostały poświęcone i oddane w opiekę Matki Bożej z Guadalupe. Utrzymując bliskie i przyjazne kontakty z prymasem Meksyku, zapytał go pod koniec 1958 r., czy Polska również mogłaby być poświęcona Matce Bożej w tutejszym sanktuarium, i co należy w tym celu uczynić. Prymas Meksyku, kardynał Miguel Dario Miranda y Gomez odpowiedział, że jest to możliwe po spełnieniu dwóch warunków: Prymas Polski winien wystąpić z taką prośbą o to, a także taką samą prośbę winien wyrazić prezydent Polski.

Niezwłocznie został więc powiadomiony o tym prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, który w krótkim czasie prośbę przysłał do Meksyku. Ówczesny komunistyczny rząd PRL nie mógł tego uczynić z racji ideologicznych. Uczynił to więc prezydent rządu emigracyjnego w Londynie, który był uznawany przez Watykan.

Prymas Meksyku, kard. Miranda y Gomez zlecił zorganizowanie i przygotowanie tej uroczystości panu Skorynie, ustalając jej datę na niedzielę 3 maja 1959.

Jako delegat Koła Byłych Żołnierzy AK, Stowarzyszenia Byłych Kombatantów, mając dostęp do wielu środowisk meksykańskich oraz osobistości Kościoła, mógł on z łatwością i skutecznie zaangażować wielu ludzi i różne organizacje w przygotowanie tej uroczystości. Zaprzyjaźniony z czeskim salezjaninem, ks. Luisem Vioralem, zmobilizował reprezentację młodzieży różnych szkół katolickich do czynnego udziału w tym akcie religijno-patriotycznym. Przyczynił się też do aktywnego udziału w tej uroczystości zakonów, Akcji Katolickiej, harcerstwa meksykańskiego, alianckich organizacji kombatanckich Anglii, Francji, Belgii, Węgier, Meksyku, USA, różnych innych organizacji katolickich, delegacji parafii ze stolicy. Zaprosił je wszystkie do wzięcia udziału w uroczystości.

Poprosił p. Władysława Rattingera z Guadalajara, by w czasie tej uroczystości on wręczył prymasowi Meksyku flagę polską, gdyż Polonia meksykańska będzie niosła wielki transparent. Osobiście zajął się przygotowaniem tablicy z brązu z godłem Polski oraz napisem *Polonia*, która wmurowana została na zewnętrznej frontowej ścianie bazyliki po lewej stronie *(dziś w pobliżu pomnika Jana Pawła II)*.

Przygotował dwie flagi z orłem polskim, jedwabną i bawełnianą, które sfinansowała Polonia meksykańska. Na uroczystość tę zostali zaproszeni i udział w niej wzięli również minister RP Zygmunt Merdzinger, były ambasador Czechosłowacji Vaclav Lask, prezesi Weteranów Aliantów, ze strony Węgier pan Sandor Szell, były

minister Węgier Aleksander Holland i ludność stolicy. Episkopat Meksyku uznał Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego jako reprezentatywne i jedyne przedstawicielstwo dyplomatyczne Polski.

Uroczystość

W niedzielę 3 maja o godz. 7.00 ojciec Klukowski, z USA, odprawił w bazylice przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Mszę świętą w intencji narodu polskiego. Od godz. 16.00 na Glorietta de Peralvillo zaczęły formować się kolumny różnych organizacji, młodzież z różnych szkół i wierni z różnych parafii stolicy. Na czele pochodu zajęli miejsce przedstawiciele Polonii meksykańskiej z polską chorągwią i wielkim transparentem z napisem: „Polska i Kościół milczenia u stóp Dziewicy z Guadalupe". Dwóch delegatów niosło kosz z biało-czerwonymi kwiatami, następnie, w dalszej kolejności ustawiły się poczty sztandarowe weteranów angielskich, amerykańskich, belgijskich, francuskich, meksykańskich oraz przedstawiciele Akcji Katolickiej. Następną część pochodu stanowiła młodzież różnych szkół meksykańskich z transparentem danego kraju, reprezentująca kraje okupowane: Albanię, Bułgarię, Czechosłowację, Litwę, Łotwę, Estonię, Polskę, Rumunię i Węgry. Ks. Luis Vioral zmobilizował do udziału w tym pochodzie łącznie kilka tysięcy młodzieży z 26 szkół. Tak uformowany pochód ruszył z placu, pokonując trasę 6 km do Bazyliki. Wszystkie formacje tego pochodu weszły punktualnie do bazyliki o 18.30 powitane przez wiernych wypełniających świątynię po brzegi.

Plac przed bazyliką jak i sama bazylika na zewnątrz były pięknie oświetlone i udekorowane. Przed wejściem do bazyliki ks. prałat Salvador Escalante, przełożony Księży Misjonarzy z Maryknoll z Meksyku, ojciec Klukowski i ksiądz Vioral poświęcili wełnianą chorągiew z godłem Polski, przeznaczoną do wciągnięcia na maszt przed bazyliką na zewnątrz. Na oczach zgromadzonego duchowieństwa i wiernych prymas Meksyku w prezbiterium przyjął z rąk Władysława Rattingera jedwabną chorągiew Polski, ucałował ją, położył na ołtarzu i poświęcił.

Ojciec Klukowski podkreślił doniosłość tej podwójnej historycznej chwili, w której świętując kościelno-państwową uroczystość 3-go maja – Królowej Polski oraz uchwalenia Konstytucji 3 Maja jego ojczyzna i naród zostały oddane pod opiekę Matki Bożej z Guadalupe. Wyraził ufność, że Polska doczeka wyzwolenia i prawdziwej wolności. Pod koniec przemówienia odczytał telegram prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego: „W dniu święta Królowej Polski, gdy cały lud wierny odnawia swoje śluby Jasnogórskie, przesyłamy naszym rodakom zebranym u stóp Matki Bożej Guadalupiańskiej wyrazy wspólnoty w jednej wierze, miłości braterskiej i niezłomnej nadziei."

Prymas Meksyku wygłosił dłuższe przemówienie po hiszpańsku, pełne przyjaźni i miłości do Polski i Polonii meksykańskiej. Wymienił też inne kraje okupowane, których delegaci zaznaczyli swą obecność przez uwidocznione transparenty. W słowach otuchy i nadziei zapewnił, że te doświadczenia i próby, jakie obecnie te kraje przechodzą, miną, i odzyskają one wolność. Zachęcił też do modlitwy i ufności w opiekę Matki Bożej. Zwracając się do Meksykanów przypomniał, że kiedy Kościół w Meksyku cierpiał prześladowanie (w latach 1926-1936), to Polska modliła się wtedy za Meksyk. Mamy więc dług wobec tego bohaterskiego narodu i powinniśmy go teraz spłacić przez modlitwę, kiedy dziś cierpi on z powodu ateistycznego komunizmu. Polska była zawsze wierna wierze i tradycjom katolickim.

Pan Skoryna, główny organizator tej uroczystości, w swoim wystąpieniu podziękował księdzu prymasowi Meksyku za jego przemówienie. Zapewnił wszystkich obecnych, że Polska była zawsze wierna Bogu i Kościołowi i pozostanie wierna. Uwydatnił też wzajemne więzy obu narodów maryjnych oraz doniosłość Konstytucji 3 Maja w historii Polski.

Teraz nastąpił moment kulminacyjny uroczystości, kiedy ksiądz prymas Meksyku odczytał akt poświęcenia i konsekracji Polski Matce Bożej, powierzając Jej opiece losy narodu polskiego na nadchodzącą przyszłość.

Po tym akcie ksiądz prymas i duchowieństwo odmówili Salve Regina za okupowane narody. Meksykanie odśpiewali swój hymn narodowy, a Polacy – swój przy akompaniamencie organów.

Procesja wyszła na plac przed bazylikę, gdzie na murze świątyni była już wmurowana tablica z godłem Polski i napisem: Polonia, a obok – przygotowany maszt na flagę. Prymas Meksyku, o. Klukowski i ks. Vioral wciągnęli teraz polską chorągiew na maszt przy oklaskach tłumów i okrzykach: „Viva Polonia" oraz biciu dzwonów.

Wróciwszy do ołtarza ksiądz prymas ponownie przemówił do Polaków w ciepłych i życzliwych słowach, zapewniając ich, że Polska odzyska wolność i niepodległość, a przyjaźń Polaków i Meksykanów będzie się w przyszłości rozwijała pod opieką Królowej Meksyku z Guadalupe oraz Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Rocznica

Zbliża się 50 rocznica tego wydarzenia, która przypadnie 3 maja 2009 r. Rocznica ta nie powinna być zapomniana, lecz upamiętniona i utrwalona w świadomości Polaków. Naród polski każdego roku świętuje uroczystość Jasnogórskiej Królowej Polski w dniu 3 maja. Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, przygotowując naród polski do obchodów Millenium chrześcijaństwa w naszej ojczyźnie łączył zawsze sprawy Kościoła Chrystusowego z Maryją. Przypominał dlatego i zachęcał do świętowania rocznic ważnych wydarzeń w historii Polski związanych z Maryją. Tak było np. z 300-letnią rocznicą ślubów Jana Kazimierza z okresu potopu szwedzkiego oraz z 600-letnią rocznicą obecności Maryi w Jasnogórskim wizerunku w Częstochowie. Z tej racji powierzał także losy narodu macierzyńskiej opiece Maryi, wierząc z ufnością w Jej skuteczną pomoc i obronę. Wyrazem tej ufnej wiary Prymasa Tysiąclecia była jego dewiza: „Wszystko postawiłem na Maryję" oraz głębokie przekonanie oparte na faktach historycznych, że Maryja strzeże i broni swego Królestwa w Polsce przed różnorodnymi zagrożeniami i niebezpieczeństwami. Podejmował też ogromny trud i wysiłek dla dobra narodu w oparciu o testament swego poprzednika, kardynała Hlonda, który powiedział m.in.: „Zwycięstwo gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Maryi". Tak było w przeszłości i wierzy, że tak będzie w przyszłości. Te zwycięstwa powtarzają się raz po raz w dziejach wierzącego i maryjnego narodu, gdyż wróg Kościoła i narodu ciągle podejmuje nowe ataki i próby unicestwienia go. Chrystus jednak zapewnił nas, że „bramy piekielne go nie przemogą" (Mt 16,18). Maryja zaś, w przekonaniu prymasa, jako Królowa naszego narodu, a także jako Matka Kościoła, jest Niewiastą wybraną przez Boga w tym celu, by zawsze miażdżyła głowę tego wroga i udaremniała jego plany. Jednym z takich zwycięstw był wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku, który całe swe życie i działalność pasterską poświęcił bez reszty Chrystusowi i Maryi w myśl dewizy św. Ludwika Grignona de Montfort: „Totus Tuus".

Jan Paweł II jest rzeczywiście tym opatrznościowym papieżem, który prowadzi lud Boży do Chrystusa przez Maryję. O nim to powiedziała sama Maryja do księdza Stefano Gobbiego: „To jest mój Papież. To jest Papież ukształtowany w największych głębinach Mego Niepokalanego Serca. To jest Papież mojego wielkiego światła w tych czasach największej ciemności" (Do Kapłanów umiłowanych synów Matki Bożej, nr 385 d).

Dlatego ten maryjny papież tak chętnie w swoich podróżach apostolskich nawiedza sanktuaria maryjne, zawierza macierzyńskiej opiece Maryi dany naród i kraj, a także losy całej ludzkości w obliczu ciągłych nowych zagrożeń. Wymownym aktem tego rodzaju było poświęcenie świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi 25 marca 1984 roku w Rzymie, o co prosiła już Maryja w Fatimie w 1917 roku. Efektem tego zawierzenia i poświęcenia były niespodziewane przemiany, szczególnie

w Europie Wschodniej, kiedy upadł totalitarny system ateistycznego komunizmu i Polska oraz inne kraje Europy Wschodniej odzyskały wolność.

Oceniając dziś z perspektywy czasu akt poświęcenia Polski Matce Bożej w Guadalupe w dniu 3 maja 1959 r., należy postrzegać to wydarzenie nie tylko w kontekście patriotyczno-politycznym, ale także w wymiarze duchowym. Maryja przyjęła z pewnością ten akt poświęcenia i zawierzenia Polski Jej opiece z satysfakcją i czuje się zobowiązana czuwać nad naszym narodem i bronić go od różnych innych zagrożeń. Mamy więc podstawy do tego, by z ufną wiarą patrzeć w przyszłość, nawet wtedy, gdy kłębiące się nad naszą ojczyzną czarne chmury niepokoju i zamętu zwiastują nam nowe zagrożenia i niebezpieczeństwa. Patrząc w przyszłość oczyma wiary i nadziei bądźmy przekonani, że kolejne zwycięstwo kiedy przyjdzie, będzie to także zwycięstwo Maryi.

Kościół Matki Bożej Częstochowskiej w Meksyku oraz Królowej Meksyku w Polsce.

Wyrazem więzi duchowych obu narodów na płaszczyźnie religijnej jest utworzenie w Mexico-City parafii ku czci Matki Bożej Częstochowskiej, oraz na zasadzie wzajemnej przyjaźni kościoła ku czci Matki Bożej Królowej Meksyku w Laskach koło Warszawy.

Idea powstania parafii wraz z budową kościoła ku czci Matki Bożej Częstochowskiej w stolicy Meksyku związana jest ze wspomnianą i opisaną wyżej uroczystością poświęcenia Polski Matce Bożej z Guadalupe. Inicjatorem tej idei był prezes Polonii meksykańskiej, Jerzy Skoryna. Ksiądz prymas życzliwie ustosunkował się do jego wniosku o założenie parafii pod patronatem Matki Bożej Częstochowskiej i 15 sierpnia 1959 r. na spotkaniu w Kurii Metropolitalnej w Meksyku w obecności biskupa Luisa Reynoso, ks. prałata Jorge Duran Pineiro, przedstawił panu Skorynie projekt budowy trzech nowych kościołów, proponując mu wybór. Pan Skoryna wybrał projekt kościoła, którego budowę zaplanowano w nowo powstającej dzielnicy Tecamachalco. W pięć miesięcy potem, 31 stycznia 1960 r. prymas Meksyku poświęcił plac i położył kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Inżynierowie i architekci przystąpili do wykonania planów. Urząd miasta stolicy ofiarował na wieczysty użytek teren pod kościół zakonowi Ojców Augustianów, który podjął się budowy zarówno kościoła jak i klasztoru. Cel wkrótce został osiągnięty, pragnienia i życzenia stały się rzeczywistością, satysfakcjonując zarówno ks. prymasa Meksyku jak i Polonię meksykańską.

W międzyczasie pan Skoryna w częstej korespondencji informował ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego o tym przedsięwzięciu i osiągnięciu.

Dziś ten przestronny i piękny kościół robi imponujące wrażenie i cieszy szczególnie serca Polaków, którzy mają okazję nawiedzić także wizerunek Jasnogórskiej Królowej Polski w Meksyku.

Aktywność pana Skoryny nie ograniczyła się wyłącznie do tej idei. Pragnął on również, by i w Polsce powstała świątynia ku czci Matki Bożej z Guadalupe. Nie utrzymując osobistych kontaktów z prymasem Polski, kardynałem Stefana Wyszyńskim, czekał on na sprzyjającą okazję, by podjąć ten temat i omówić możliwość realizacji tej idei. Okazja taka nadarzyła się w 1981 r., w którym Kościół w Meksyku obchodził jubileusz 450-lecia objawień Maryi Niepokalanej z Guadalupe.

W liście z dnia 9 marca 1981 r. pan Skoryna informował ks. prymasa Wyszyńskiego o tym, że parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Meksyku bierze czynny udział w tych uroczystościach jubileuszowych. Zapytał też przy tej okazji, czy w Polsce nie mógłby gdzieś powstać kościół ku czci Matki Bożej z Guadalupe, by zaznaczyć w ten sposób nasz udział w tych jubileuszowych obchodach Kościoła w Meksyku i zacieśnić jeszcze bardziej wzajemne więzi przyjaźni, życzliwości oraz miłości względem Matki Bożej.

Odpowiadając na te sugestie ks. prymas Wyszyński 27 kwietnia 1981 r. napisał:

„Wyrażam wielką radość, że bracia Meksykanie wybudowali u siebie świątynię ku czci Matki Bożej Królowej Polski. My także pragniemy w Polsce wybudować - tak jak w Rzymie na Monte Mario: - świątynię ku czci Matki Bożej z Guadalupe, Opiekunki Meksyku, z okazji 450 rocznicy Jej zjawienia się. Połączę się duchem z Waszymi modłami, Bracia Kombatanci, gdy 3 maja zbierzecie się z całego Meksyku we wspomnianej świątyni Matki Bożej Częstochowskiej na Mszy św., którą odprawi Jego Eminencja kardynał Corripio Ahumada, Prymas Meksyku, upraszając błogosławieństwo Boże dla obu naszych narodów”.

Z listem powyższym udał się pan Skoryna do ks. prymasa Ahurnady, by poinformować go o tej decyzji ks. prymasa Wyszyńskiego, prosząc go równocześnie o list do prymasa Polski z podziękowaniem za tę decyzję. Następnego dnia jadąc samochodem do Kurii Meksykańskiej po odbiór tego listu, pan Skoryna usłyszał w radiu smutną wiadomość o śmierci kard. Wyszyńskiego. W rozmowie z ks. prymasem Ahumada pan Skoryna usłyszał, że list zredagowany do kard. Wyszyńskiego jest już nieaktualny z powodu jego śmierci. Pan Jerzy zauważył jednak, że list jest skierowany do prymasa Polski, więc kiedy wkrótce zostanie mianowany nowy prymas – przekaże mu ten list. Kard. Ahumada przyznał rację panu Skorynie i wręczył mu swój list celem przekazania go nowemu prymasowi Polski.

Okazja do bezpośredniej rozmowy z prymasem również szybko się pojawiła, z okazji otwarcia Domu Polskiego im. Jana Pawła II. Ks. prymas Józef Glemp poinformował pana Skorynę i zapewnił go, że świątynia ku czci Matki Bożej z Guadalupe zostanie wybudowana w Laskach koło Warszawy. Uzgodniono też ostatecznie, że kościół ten będzie pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Meksyku.

Wkrótce potem proboszczem nowej parafii został mianowany ks. Józef Buchajewicz, który wiosną 1983 r. rozpoczął budowę tego kościoła, szczęśliwie to dzieło doprowadził do końca i do dziś jest duszpasterzem w tej parafii. Świątynia ta z lotu ptaka ma wygląd ryby, symbolu Chrystusa z czasów pierwszych wieków

chrześcijaństwa.

Kamień węgielny poświęcony w jednej części przez Ojca Świętego na Błoniach Krakowskich oraz przez prymasa Meksyku, wmurował pod budujący się kościół ks. bp J. Modzelewski oraz ks. bp Zb. Kraszewski.

W 1983 r. Polonia z Chicago ofiarowała kopię wizerunku Matki Bożej z Guadalupe oraz flagę meksykańską, która wraz z polską wisi w prezbiterium obok wizerunku Matki Bożej.

Poświęcenia wybudowanego kościoła w Laskach dokonał 15 listopada 1987 r. zaproszony do Polski prymas Meksyku, kardynał E. C. Ahumada przy udziale prymasa Polski, kardynała J. Glempa oraz przedstawicieli siedmiu ambasad krajów Ameryki Południowej. Prace nad wykończeniem i wyposażeniem wnętrza kościoła trwały nadal. W międzyczasie polska malarka przebywająca w Meksyku od 1946 r., Anna Żarnecka wymalowała obraz św. Juana Diego i ofiarowała go w darze dla tego kościoła w 1996 r.

Po ukończeniu prac i wyposażeniu wnętrza kościoła odbyła się ponownie uroczystość poświęcenia tej świątyni 26 marca 2000 r. Konsekracji tej świątyni dokonał ks. prymas Józef Glemp. Na tę uroczystość przybył z Rzymu delegat Ojca Świętego, arcybiskup Lozano Javier Barragan, przewodniczący Papieskiej Rady d/s Zdrowia i z Warszawy ks. bp Kraszewski. Uczestniczyli też w niej przedstawiciele sześciu ambasad krajów Ameryki Południowej: Meksyku, Kolumbii, Peru, Urugwaju, Chile i Brazylii. Stronę polską reprezentowali przedstawiciele rządu, władze samorządowe Warszawy, władze gminne, duchowieństwo z regionu, siostry zakonne i wierni. Doroczny odpust poprzedzony rekolekcjami, parafia ta obchodzi 12 grudnia. Kościół ten, jak dotąd, jest jedynym kościołem w Polsce, który stanowi niejako pomnik dokumentujący przyjaźń i życzliwość obu narodów oraz jest wyrazem wspólnej czci i miłości do Matki Bożej.

Herb nowego Pasterza w diecezji Włocławskiej

Innym jeszcze przejawem wzajemnej duchowej więzi obu narodów, której źródłem jest wiara i głęboka cześć względem Maryi, może być zaskakujący fakt, iż nowy Pasterz diecezji Włocławskiej w swoim herbie umieścił także wizerunek Matki Bożej z Guadalupe. Herb biskupa, jak wiadomo wyraża istotną treść i program pasterskiego posługiwania wiernym w powierzonej mu diecezji. Nowy Pasterz diecezji Włocławskiej, ks. bp dr Wiesław Mering ten program i posługę biskupią pragnie pełnić po myśli św. Pawła, który zwraca uwagę, że Królestwo Boże realizuje się poprzez sprawiedliwość pokój i radość /Institia, Pax et Gaudium - Rz 14,17/. Ale obok tego zawołania w herbie tym widnieje też wizerunek Matki Bożej z Guadalupe. Fakt ten wzbudził zaskoczenie i zainteresowanie zarówno wśród duchowieństwa jak i wiernych. Zwróciłem się więc do księdza Biskupa W. Meringa z prośbą o wyjaśnienie motywów tej decyzji umieszczenia wizerunku Maryi Niepokalanej z Guadalupe w Jego herbie. Oto treść odpowiedzi ks. biskupa, jaką przytaczam

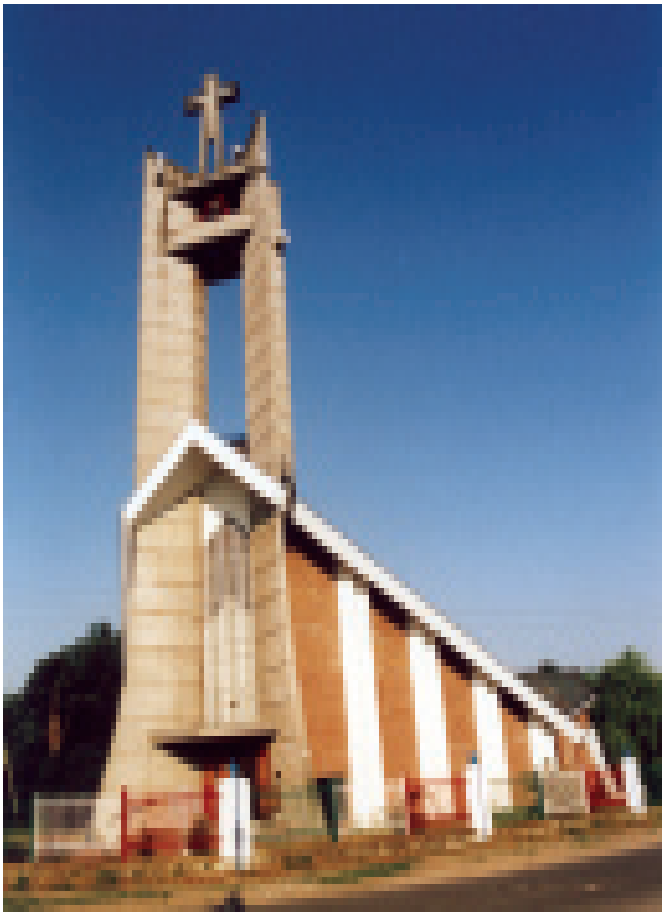

w pełnym brzmieniu dzieląc się nią z czytelnikami:

Jestem jedynym biskupem w Polsce, w którego herbie znajduje się wizerunek Matki Bożej z Guadalupe. Wielokrotnie pytano mnie dlaczego?

Otóż tych powodów jest kilka:

1. Objawienia z 1531 r. miały miejsce w grudniu: 9, 10, 12 dnia miesiąca. A ja urodziłem się 10 grudnia; tak więc uznałem to za jakiś znak dla mnie, żeby tę Matkę Bożą czcić szczególnie.

2. Matka Boża w wizerunku w Guadalupe jest brzemienna; nosi pod sercem Syna Bożego; jest Obrończynią życia poczętego. Zawsze w moim życiu kapłańskim byłem blisko duszpasterstwa rodzin: na poziomie parafii, dekanatu, a także przez kilka lat w diecezji.

3. Zawsze mnie ujmowała prostota i pokora Maryi. W ikonografii Indian Jej postawa wyraża prośbę: przyjmij Mnie, zaproś Mnie do siebie, zrób Mi miejsce w twoim domu! To jest niesamowite, że Maryja nas prosi i że zależy Jej na nas!

4. Matka Boża wybrała na swojego powiernika prostego Indianina; człowieka, który w ówczesnym społeczeństwie nie znaczył nic! Jest to czytelny znak tego, co jest naprawdę znaczące i ważne w oczach Matki Boskiej! Co zatem znaczące i ważne dla niej - powinno być ważne także dla Jej czcicieli! Matka Boża z Guadalupe jawi się w tym kontekście jako Nauczycielka prawdy o godności człowieka i braterstwie wśród ludzi zupełnie niezależnie od tego, czy należą do takiej czy innej rasy, takiego czy innego narodu. Przypominanie tej nauki zawsze jest potrzebne i ważne.

Tak najkrócej, streściłbym powody, dla których wizerunek Królowej Meksyku jest mi bliski, potrzebny i ważny!"

+ Wiesław Mering
Biskup Włocławski

Ten przykład oraz wymienione wyżej motywy są również, moim zdaniem, wyrazem – poprzez osobę Maryi – więzi obu narodów. Maryja jest Matką Kościoła, Królową Apostołów, Królową Polski i Meksyku, a my wszyscy Jej przybranymi dziećmi, które kochają Ją wszystkie, i gromadzą się tak licznie w Jej sanktuariach rozmieszczonych w różnych zakątkach ziemi.

*

Podsumowując powyższe rozważania pragnę dodać, że te duchowe więzy obu narodów wykraczają poza płaszczyznę czysto religijną. Przebywając: w Meksyku na pielgrzymce, bądź też na wycieczce turystycznej można z łatwością odczuć okazywaną nam Polakom sympatię i życzliwość ze strony Meksykanów. W czasie naszej pielgrzymki w grudniu 2003 roku przewodnik zwracał nam uwagę na niektóre akcenty polskie uwidocznione w samej stolicy i poza nią. I tak np. w katedrze w Mexico-City w głównym ołtarzu wśród świętych jest też figura św. Kazimierza, królewicza polskiego, a w bocznej kaplicy zaraz przy wejściu rzuca się w oczy figura Jezusa Miłosiernego, z figurą św. Faustyny, gdzie wierni odmawiają koronkę. Na placu naprzeciw bazyliki nad dioramą przedstawiającą historyczne sceny z objawień Maryi wiszą dzwony, które wykonała firma Felczyńskich z Przemyśla, wydzwaniające melodie pieśni religijnych. Interesujące jest i to, że w nowoutworzonej diecezji z metropolii meksykańskiej w stolicy powstaje nowa katedra biskupia

pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Ks. prymas J. Glemp zaproszony przez tamtejszego biskupa ordynariusza, wraz z ks. prymasem Meksyku, poświęcił kamień węgielny pod tę nową katedrę w dniu 3 listopada 1993 r.

Jadąc autostradą do Acapulco po lewej stronie rzuca się w oczy duży głaz kamienny - pomnik, na którym widnieje kotwica z napisem AK. Pomnik ten upamiętnia bohaterską walkę Polaków o wolność ojczyzny. Przy jednej z głównych ulic w stolicy obok parku miejskiego – pomnik naszego astronoma, Mikołaja Kopernika, którego osiągnięcia naukowe doceniają także Meksykanie. Jeden z posiłków z grupą rodaków z Chicago spożywaliśmy w restauracji polskiej, którą określa się tu jako „kącik polski". Restaurację prowadził kiedyś Polak, a kiedy ją sprzedał Meksykanom, w umowie zobowiązał właściciela, by posiłki przyrządzał według wymogów kuchni polskiej.

W Meksyku można oczywiście, jak wszędzie na świecie, spotkać małżeństwa polsko-meksykańskie.

Od pewnego czasu w kaplicy na Okęciu wisi na bocznej ścianie obok ołtarza wizerunek Matki Bożej z Guadalupe. Podarował go ks. prymasowi Glempowi ambasador Meksyku, a ksiądz prymas przeznaczył go do kaplicy na warszawskim lotnisku.

W Piszu na Mazurach powstaje nowy ośrodek kultu Maryi, „Centrum Miłosierdzia Matki Bożej z Guadalupe", o którym szerzej wspomniałem w poprzednim artykule.

Nie ulega wątpliwości, że ogromne zasługi w ożywieniu i pogłębieniu więzi religijnej i społecznej obu narodów ma Ojciec Święty Jan Paweł II, który w czasie swoich podróży apostolskich do tego kraju podbił serca Meksykanów, utwierdzając ich w wierze katolickiej, w miłości i nabożeństwie do Matki Bożej, a także zachęcając ich do zachowywania ich tradycji narodowych, kulturowych, religijnych, doceniając równocześnie duchowe wartości i godność tego narodu.

Polska i Meksyk, mogą zatem być przykładem przyjaznego współżycia dla innych narodów, które powinny współdziałać i rozwijać się w pokoju, kierując się zasadami wiary, miłości, sprawiedliwości, darząc się wzajemną sympatią, życzliwością i szacunkiem. W ten sposób Królestwo Chrystusa i Maryi utwierdzałoby się mocniej w rodzinie ludzkiej, a świat stawałby się piękniejszy i lepszy.

Ks. Ryszard Ukleja

Opracowanie na podstawie:

Skoryna J., Biuletyn Informacyjny AK, Nr 8/VI 1959; Skoryna J. Konsekracja Polski M. B. Guadalupiańskiej 3 V 1959, maszynopis – za zgodą autora, Ks. J. Buchajewicz: Kserokopie dokumentów z Kroniki Parafialnej dotyczące historii parafii i kościoła w. Laskach koło Warszawy – za zgodą ks. proboszcza; Ks. bp W. Mering, list do autora artykułu wyjaśniający motywy umieszczenia wizerunku M. B. z Guadalupe w herbie – za zgodą ks. Biskupa

Dale O'Leary o niebezpieczeństwie związanym z adopcją dzieci przez pary jednej płci

Dale O'Leary to pisarka i badaczka katolickiego związku medycznego. Podzieliła się ona z Agencją *Zenit* informacjami na temat tego, jak ośrodki adopcyjne lekceważą dowody na to, że osoby pozostające w związkach homoseksualnych same cierpiąc na zaburzenia psychologiczne, są bardziej podatne na schorzenia psychiczne, niż ogół społeczeństwa i przez to mają negatywny wpływ na rozwój dzieci.

Jaki wpływ wywiera na dorastanie adoptowanych dzieci fakt, że rodzice pozostają w związku homoseksualnym?

– Nie mam żadnych naukowych potwierdzeń wskazujących na to, ale nieoficjalne źródła sugerują dramatyczny wzrost takich adopcji. Ostatnio, rozmawiałam z kobietą, która adoptowała wiele dzieci specjalnej troski i jest osobą wielce aktywną w ruchu związanym z adopcją. Powiedziała, że obserwuje się ewidentny wzrost adopcji przez pary jednej płci. Uważa ona, że pracownicy społeczni zajmujący się adopcjami są sami nieproporcjonalnie homoseksualni lub współczują parom jednej płci i dlatego też często przekazują dzieci do adopcji takim parom, gdy w tym samym czasie wiele jest heteroseksualnych małżeństw oczekujących i gotowych do zaadoptowania dziecka. Jest ona bardzo zaniepokojona tym zjawiskiem.

Zapytałam jak to jest możliwe, że tyle homoseksualnych par kwalifikowanych jest do adopcji dzieci, biorąc pod uwagę, że te pary częściej cierpią na zaburzenia psychiczne i inne problemy niż pary heteroseksualne. Odpowiedziała, że istotnie wiele par homoseksualnych, które adoptują dzieci ma schorzenia psychiczne czy też inne problemy, które automatycznie dyskwalifikowałyby do adopcji pary heteroseksualne.

Te dowody oczywiście nie są oficjalne, jednak badania naukowe, które porównują osoby ze skłonnościami homoseksualnymi i osoby z przeciętnego społeczeństwa, ukazały, że osoby ze skłonnościami homoseksualnymi są tym bardziej podatne na zaburzenia psychiczne.

Homoseksualna para z definicji, ma dwie „składowe" z możliwymi zaburzeniami psychologicznymi. Badania publikowane przez archiwum generalnej psychiatrii ukazały, że osoby, które same się zidentyfikowały jako homoseksualne, w porównaniu do ogółu społeczeństwa, miały zdwojone skłonności do myśli samobójczych lub też do podejmowania prób samobójstwa. Miały również problemy z nadużyciem substancji psychotropowych i schorzenia psychiczne.

Jedno z badań wykazało że 78,6% środowiska gejów, lesbijek czy biseksualistów cierpiało na dolegliwości psychiczne. Są też inne problemy: na przykład przemoc w domu jest powszechnym zjawiskiem w środowiskach homoseksualnych. Mężczyźni ze skłonnościami homoseksualnymi są bardziej zagrożeni zarażeniem się chorobami przenoszonymi drogą płciową, łącznie z HIV, żółtaczką typu C lub HPV, która prowadzi do raka. A więc badania sugerują że 50% mężczyzn, którzy obcują seksualnie z mężczyznami będą zarażeni HIV przed 50-tym rokiem życia. Jakikolwiek z wyżej wymienionych problemów może negatywnie wpłynąć na rozwój adoptowanego dziecka.

Agencje adopcyjne zajmujące się parami stanowionymi przez kobietę i mężczyznę, są surowe w stosunku do takich par, natychmiast wykluczając pary z ułamkowym ryzykiem, jednak lekceważą prawdziwe ryzyko, gdy oceniają pary osób tej samej płci przystępujące do adopcji.

Weźmy pod uwagę konsekwencje oddania dziecka specjalnej troski lub dziecka, które cierpi na brak poczucia bezpieczeństwa (zjawisko powszechne między dziećmi przeznaczonymi do adopcji), parze, gdzie jedna lub obydwie osoby cierpią na choroby psychiczne lub cierpią na nadużywanie substancji psychotropowych. Powinno być wszczęte dochodzenie czy czasem pracow-

nicy socjalni nie oddają wrażliwych dzieci parom homoseksualnym, które w innych sytuacjach nie kwalifikowałyby się do adopcji i należałoby zbadać długotrwałe konsekwencje takiej adopcji.

Czy jednak zwlekając z adopcją do rodziny jednopłciowej nie zabieramy dziecku możliwości doświadczenia uczucia rodzicielskiej miłości?

Biorąc pod uwagę wzrost niepłodności w małżeństwach zawieranych późno i konsekwencje śmiertelnych chorób seksualnych, ilość odpowiednich małżeństw, które chcą adoptować dzieci – wzrasta. Z powodu aborcji i akceptacji samotnych matek, ilość zdrowych dzieci oddawanych do adopcji zmniejszyła się.

Tak więc od kiedy zapotrzebowanie przerosło możliwości, ośrodki adopcyjne nie mają kłopotu z znalezieniem prawie idealnego miejsca dla każdego zdrowego dziecka oddanego przez matkę zaraz po urodzeniu.

Nie ma powodu wybierać dla dziecka gorszego miejsca, a związki homoseksualne są drugorzędne, gdyż odbierają dziecku rodzica odmiennej płci, odbierając im możliwość doświadczenia normalności – podstawę, którą gwarantuje matka i ojciec.

Brakuje zdrowych noworodków do adopcji, dlatego pary heteroseksulne rozważają możliwość adoptowania noworodków z problemami czy też starszych dzieci.

Większość dzieci w rodzinach zastępczych nie zostało adoptowanych z powodu tego, że ich biologiczni rodzice nie zrzekli się praw rodzicielskich lub dlatego, że sąd nie odebrał im wszystkich praw. Tacy rodzice i ich dzieci żyją z nadzieją, że ich sytuacja w przyszłości się zmieni lub poprawi i że rodzina się znowu połączy.

Reformy w systemie rodzin zastępczych są naglące i potrzebne, jednak oddawanie dzieci do rodzin homoseksualnych nie jest wyjściem.

Z powodu braku noworodków i starszych dzieci, wiele par wybrało adopcję zagraniczną. Osoby ze skłonnościami homoseksualnymi często nie informują państwa, z którego starają się o adopcję o swoich preferencjach seksualnych.

Ostatnio artykuł w *Boston Globe* zawierał raport o parze lesbijek, które nie chciały zawrzeć *ślubu*, gdyż musiałyby ujawnić ten fakt w organizacji adopcynej i fakt ten uniemożliwiłby im powtórną adopcję z zagranicy. Jak wynikało z raportu, już raz oszukały zagraniczną agencję przy adopcji. Takie oszustwo ma negatywny rezultat dla normalnych par małżeńskich, które chciałyby adoptować dzieci z zagranicy, a ktoś zrobił to w ich miejsce, tając swe preferencje seksualne.

Czego doświadcza dziecko adoptowane przez heteroseksualnych rodziców, czyli przez kobietę i mężczyznę?

Społeczeństwo romantyzuje adopcje. Faktem zaś jest, że jest to bolesne przeżycie dla dziecka: zostać oddanym przez biologicznych rodziców. Udawanie, że adoptowanie dziecka jest tym samym, co posiadanie własnego biologicznie dziecka i że nie ma żadnych dalszych problemów, wyrządza krzywdę dziecku i jego przybranym rodzicom oraz ich bohaterskiej miłości. Przybrani rodzice często opowiadają dziecku jak to ich dzielna biologiczna matka podjęła decyzję, aby oddać je mamusi i tatusiowi do stabilnego, bezpiecznego środowiska.

Jednak abstrahując od zapewnień zastępczych rodziców, pomijając ich miłość, adoptowane dziecko prawie zawsze zapyta: „Dlaczego? Dlaczego matka mnie oddała? Gdzie był mój ojciec?"

Takie pytania pozostają w myśli dziecka nawet w późniejszych latach. Potrzebna jest emocjonalna i psychologiczna równowaga u przybranych rodziców, aby sobie poradzić z odpowiedziami na takie pytania.

Adopcja poprzez stabilną, szczęśliwą parę – przez kobietę i mężczyznę – daje dziecku, którego się zrzekli biologiczni rodzice, doświadczenie uzdrawiające.

Wierna i pełna poświęcenia miłość ojca dla matki i dzieci uczy adoptowane dziecko, że nie wszyscy mężczyźni porzucają odpowiedzialność za swoje dzieci.

Moc miłości matki adoptowanego dziecka uczy, że chociaż biologiczna matka oddala dziecko z powodów sobie tylko znanych, to jednak nie każda matka odda ukochane dziecko, że nigdy nie przestanie kochać i że się nie załamie pod presją.

Codzienne sytuacje, w których adoptowane dziecko widzi kochające się małżeństwo, matkę i ojca, ich oddanie i opiekę, jakie zapewniają swemu przybranemu dziecku, kształtują wizerunek miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, który może służyć jako model dla własnego, późniejszego życia.

Dzięki temu, pomijając początkowe rany, większość adoptowanych dzieci wyrasta na zdrowe i szczęśliwe osoby, które zawierają własne związki i są dobrymi rodzicami.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Przekład z ang. z Agencji inf. Zenit:
K. Radwańska

NASZE WIDOKÓWKI

„Bądźcie jak kwiaty zwrócone do słońca. Pozwólcie moim ciepłym promieniom ożywić waszą świętość, czystość, doskonałość i miłość. Zawsze wypełniajcie Moje Przykazania, miłujcie się wzajemnie, jak Ja was miłuję...”

„Przyjmuję cię takiego, jaki jesteś i mówię ci, że już ci wybaczyłem, bo żaden człowiek nie kocha cię bardziej niż Ja...”

„Jeśli pragniecie wzrastać w Mojej Miłości, wyjdźcie z letargu i porzućcie modlitwy wypowiadane jedynie wargami. Pragnąć Mnie, waszego Pana, to znaczy trwać na nieustannej modlitwie...”

„Stańcie się jak zwierciadła, odbijające Moją Świętość i Czystość. Niech świat widzi, że jesteście Moi, że jesteście dziećmi Miłości; gdzie bowiem jest Duch Pana, tam jest Świętość i Miłość, Światłość i Czystość...”

„Nie jesteście sierotami, macie Ojca Niebieskiego, kochającego was nieskończenie, a Imię Jego jest jak mirra rozlewana, aby was namaścić i pobłogosławić...”

„Kocham tych, którzy upadają i przychodzą do Mnie, prosząc o wybaczenie. Nigdy ich nie odrzucę, nawet jeśli upadną tysiące razy. Wybaczę i obmyję ich z grzechów w mojej Krwi...”

„Powiedz tylko: „Przyjdź, Panie!”, a Ja przybiegnę do ciebie, Moje dziecko. Dniem i nocą wyczekuję twego oddania Mi siebie, nie odkładaj go na później...”

„Przyjmijcie Mnie do waszych serc. Znam wasze potrzeby, znam wasze słabości. Wasze dusze potrzebują Mnie i nie wejdziecie do Raju inaczej jak tylko przeze Mnie. Dlaczego pozwalacie, aby wasze dusze wpadały w sidła Mojego nieprzyjaciela?”

„Nigdy Mnie nie zmęczy przebaczanie, bo jestem Bogiem Miłości i Miłosierdzia, pełnym litości dla słabego. Moje Serce jest Święte: jest bezmiarem przebaczenia...”

„Nie mów: „Wokół mnie jest tylko ciemność”. Ja jestem tuż obok ciebie, aby cię z niej wyprowadzić...”

„Od początku czasów, od czasu, kiedy na ziemi został stworzony człowiek, w Niebie jest przygotowane mieszkanie dla ciebie... Nie zasmucaj Mnie widokiem twego mieszkania pustego na wieczność...”

„Módlcie się, rozmawiajcie ze Mną, nie wahajcie się! Gorąco was wyczekuję... Moja Miłość jest tak wielka, że Ja, Święty Świętych, Odwieczny Władca całego stworzenia, zniżam się, by was dosięgnąć i uzdrowić z waszych słabości...”

„Przychodzę boso i proszę jak żebrak o powrót miłości. Szukam twojego serca, nie odrzucaj Mnie... Dniem i nocą wyciągam do ciebie Moje Ręce. Kiedy do Mnie powrócisz?”

„Gdy jesteście słabi, Moja Siła was podtrzymuje. Gdy jesteście zagubieni, Ja jestem z wami, aby pokazać wam Drogę...”

„Kocham Cię, Jezu, Ty jesteś moją radością, moim oddechem, moim odpoczynkiem, moim spojrzeniem, moim uśmiechem...”

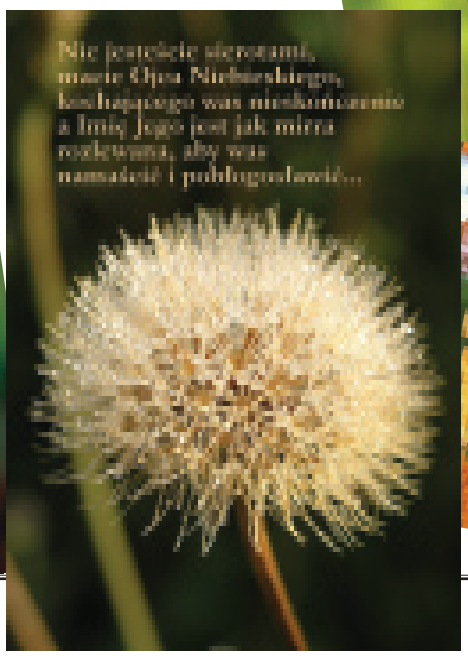

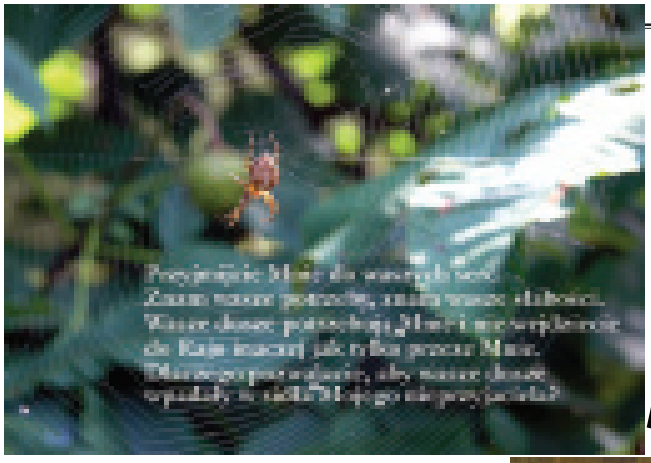

- **CENA 1 SZT. W SPRZEDAŻY POJEDYNCZO: 90 GR**
- **CENA KOMPLETU 15 KARTEK: 12 ZŁ (1 SZT. w komplecie: 80 GR)**
- **CENA KOMPLETU 15 KARTEK Z BIAŁYMI KOPERTAMI: 13,50 ZŁ (1 SZT.: 90 GR Z KOPERTĄ)**
- **CENA KOMPLETU 15 KARTEK Z KOSZTAMI WYSYŁKI: 15 ZŁ (1 SZT.: 1 ZŁ)**

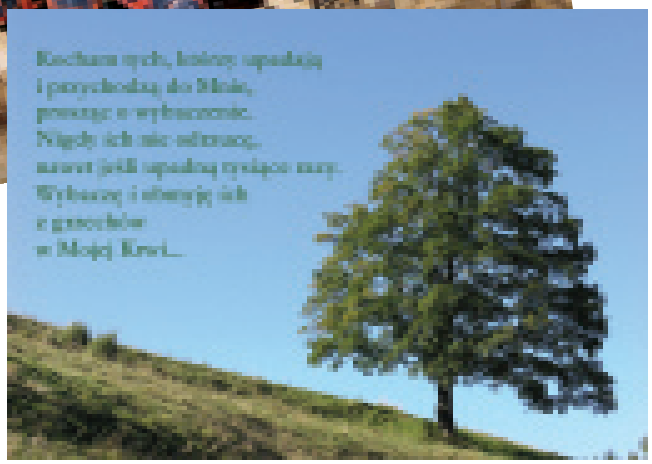

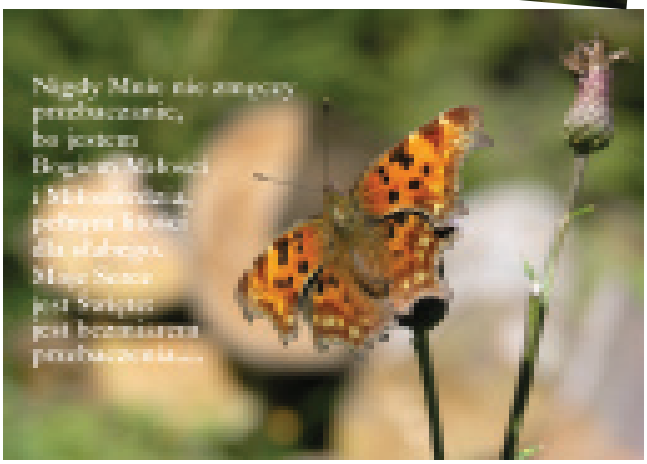

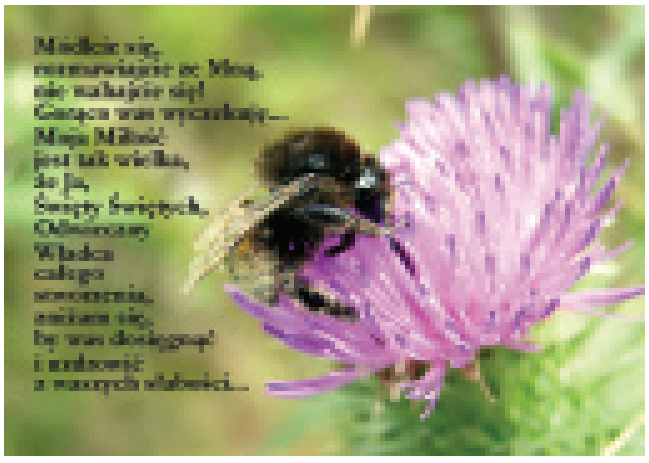

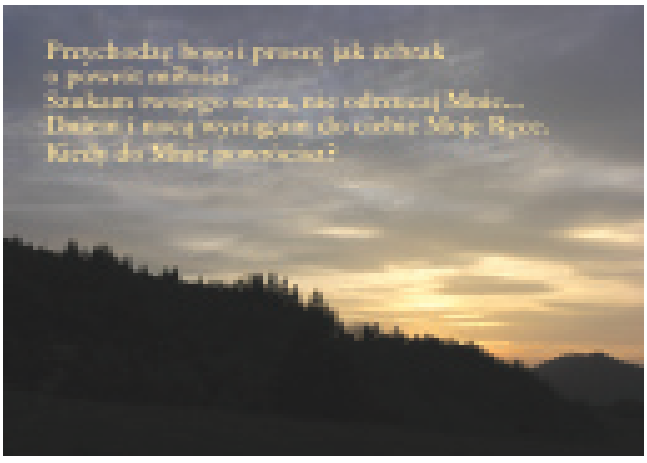

św. Wincenty Pallotti

DROGA KRZYŻOWA

Dla czcicieli Matki Bożej Bolesnej Królowej Męczenników

Stacja I
Jezus skazany na śmierć

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez wyrok śmierci, któremu się poddał Pan Jezus, udziel mi stanowczej woli w umartwieniu moich złych namiętności. Ofiaruję Ci Jego zasługi, jak również cierpienia i zasługi Maryi jako podziękowanie za ten dar.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja II
Jezus bierze Krzyż

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez cierpienia, które Pan Jezus poniósł podczas dźwigania krzyża, udziel mi łaski, abym chętnie znosił wszystkie krzyże według Twojej woli. Jako podziękowanie za tę łaskę ofiaruję Ci Jego zasługi, jak również cierpienia i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja III
Jezus pierwszy raz upada pod Krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez cierpienia, które Pan Jezus poniósł przy pierwszym upadku pod ciężarem krzyża, spraw, abym nie wpadł w grzechy. Jako podziękowanie za ten dar ofiaruję Ci Jego zasługi, jak również boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja IV
Jezus spotyka Swoją Matkę

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez cierpienia, których Jezus i Maryja doznali przy spotkaniu w drodze na Kalwarię, oddal ode mnie wszelkie okazje do grzechu. Jako podziękowanie za ten dar ofiaruję Ci Ich zasługi oraz Ich najświętsze i bolesne życie.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja V
Jezus wspomagany przez Cyrenejczyka

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez cierpienia, które Pan Jezus poniósł aż do chwili, kiedy Cyrenejczyk przyszedł Mu z pomocą przy dźwiganiu krzyża, udziel mi wielkiego pragnienia cierpienia. Jako podziękowanie za taką łaskę ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz zasługi i boleści Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja VI
Weronika ociera Oblicze Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez łaskawość Serca Jezusowego, okazanego świętej Weronice za miłosierny uczynek, racz wycisnąć na mojej duszy prawdziwy wizerunek Jezusowy. Jako podziękowanie za tak wielką łaskę ofiaruję Ci Jego zasługi oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja VII
Jezus upada po raz drugi pod Krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez powtórny upadek Jezusa pod ciężarem krzyża spraw, abym się bardziej zbliżał do Ciebie. Jako podziękowanie za tak wielką łaskę ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja VIII
Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez współczucie, jakie Pan Jezus okazał niewiastom jerozolimskim, udziel mi jak najdoskonalszej miłości oraz łaski, abym żył i umierał z nadmiaru miłości. Jako podziękowanie za tak wielką łaskę ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja IX
Jezus upada pod Krzyżem po raz trzeci

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez trzeci upadek Jezusa pod ciężarem Krzyża udziel mi doskonałego zjednoczenia z Tobą. Jako podziękowanie za tak wielką łaskę ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja X
Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze przez cierpienia, które Pan Jezus poniósł wskutek obnażenia z szat i skosztowania gorzkiej żółci, udziel mi doskonałej czystości i łaski pokutowania za grzechy nieczyste, spraw też, aby gorzkimi stały się dla mnie wszystkie upodobania doczesnego życia. Jako podziękowanie za tak wielkie dary ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja XI
Jezus przybity do Krzyża

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez przybicie Jezusa do krzyża udziel mi łaski doskonałego ukrzyżowania siebie i swoich złych namiętności. Jako podziękowanie za dar tak wielki ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja XII
Jezus umiera na Krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez siedem słów, konanie i śmierć Jezusa udziel mi daru najwyższej modlitwy i kontemplacji oraz umartwienia moich wszystkich nieporządnych pragnień. Jako podziękowanie za tak wielkie dary ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja XIII
Ciało Jezusa zdjęte z Krzyża

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez zdjęcie Jezusowego Ciała z Krzyża spraw, abym aż do śmierci prowadził życie ukrzyżowane. Jako podziękowanie za tak wielki dar ofiaruję Ci zasługi Jezusa oraz boleści i zasługi Maryi.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

Stacja XIV
Ciało Jezusa złożone w Grobie

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Przedwieczny Ojcze, przez pogrzeb najświętszego Ciała Jezusowego zamknij mnie całego w Jezusie, tak abym był stale apostołem Twoim, Twojego Syna Wcielonego oraz Ducha Świętego. Proszę Cię o to dla siebie i dla wszystkich ludzi teraz i zawsze, oraz dla wszystkich celów Tobie miłych. Na podziękowanie zaś za wszystkie możliwe dary ofiaruję Krew Pana Jezusa Chrystusa, Jego nieskończone zasługi, Jego najświętsze życie oraz boleści i zasługi Maryi oraz przeszłe, teraźniejsze i przyszłe zasługi Kościoła Chrystusowego.

Przez Twą mękę, o mój Jezu, i przez boleści Matki Najświętszej proszę Cię, przebacz nam.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał Rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.

SOŁOWJOW – CHRZEŚCIJANIN... ŚWIADEK... PROROK...

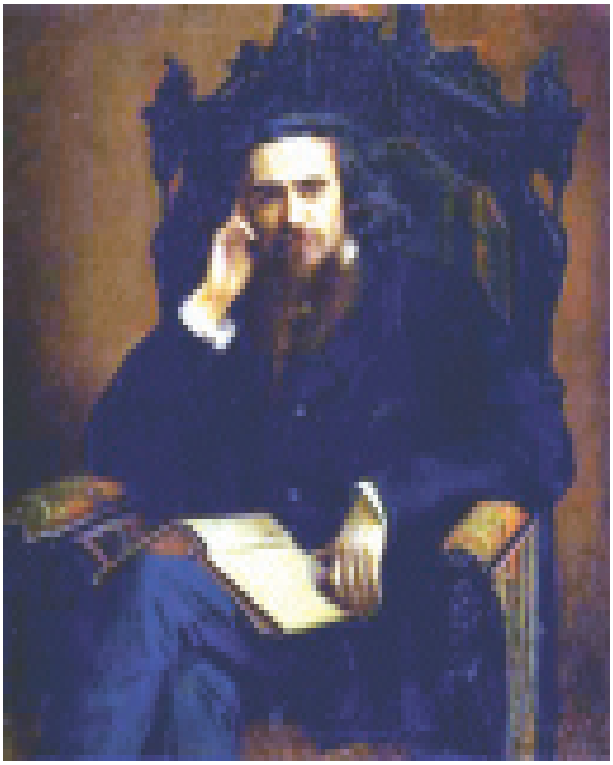

Władimir Sołowjow jest jednym z największych filozofów i teologów rosyjskich XIX w. W Encyklice WIARA I ROZUM, Jan Paweł II wspomina o nim jako o bliskim nam w czasie myślicielu, który potrafił ukazać filozofię w konfrontacji z prawdami wiary chrześcijańskiej. Aby uczcić setną rocznicę śmierci Sołowjowa, 12 maja 2000 roku na Papieskim Uniwersytecie Santa Croce w Rzymie, zorganizowano sesję, mającą przybliżyć postać tego filozofa i teologa rosyjskiego Zachodowi.

Na jej program składały się trzy konferencje, poprzedzone prezentacją dokonaną przez Alexandra Dianine - Havard, dyrektora „European Training Center" (Helsinki). Oto fragmenty.

PRZENIKNĄĆ TAJEMNICĘ CZŁOWIEKA I JEGO HISTORII DZIĘKI SYNTEZIE ROZUMU I WIARY

Władimir Siergiejewicz Sołowjow urodził się w Moskwie 16 stycznia 1853 roku. Jego rodzice, Poliksena Władimirowna i Siergiej Michaiłowicz mieli dwanaścioro dzieci, z których czworo zmarło bardzo wcześnie. Władimir Sołowjow jest najbardziej znanym w swoim kraju i poza jego granicami filozofem rosyjskim. Uniwersalny charakter jego myśli idzie w parze z typowo rosyjskimi cechami osobowości – intuicją i mistycyzmem, a jednocześnie tak znamiennym dla Zachodu niepokojem intelektualnym.

Sołowjow szuka jedności we wszystkim, pojmując Boga jako „wsiejedinstwo", czyli pozytywną jedność Prawdy, Dobra i Piękna. Jego aspiracje filozoficzne są w gruncie rzeczy bardzo współczesne, gdyż jedność w wielości jest tym, czego poszukuje dzisiejszy świat. Społeczeństwo pluralistyczne odczuwa dojmującą potrzebę wewnętrznej jedności moralnej.

„Wszechjedność" taka, jaką widzi ją Sołowjow, jest jednością pozytywną i uniwersalną. Niczym poławiacz pereł, doszukuje się on dobra we wszystkim, nawet w złu, aby znaleźć jego sens i podporządkować je pierwiastkowi Bożemu. Filozofia tego myśliciela jest zasadniczo egzystencjalna: głosi on zjednoczenie całego dobra, jakie istnieje na świecie, w celu nadania filozoficznego sensu życiu człowieka i historii ludzkości. Władimir Sołowjow przenika tajemnicę człowieka i jego historii, dokonując syntezy rozumu i wiary.

OD MATERIALIZMU DO WIARY

W ciągu ostatnich lat nauki w liceum, Sołowjow przechodzi wszystkie etapy myśli europejskiej czterech poprzednich stuleci: protestantyzm, „ikonoklazm" (nazywa tak swoją negację Kościoła), nihilizm i materializm. Mając 16 lat wstępuje na Uniwersytet Moskiewski. Jego droga nie prowadzi bezpośrednio od ateizmu do chrześcijaństwa, ale od Platona, poprzez Spinozę, Hegla, Kanta, do Schopenhauera i Schellinga... W wieku 19 lat uważa się już za chrześcijanina.

W 1873 wstępuje na Akademię Teologiczną w Moskwie, gdzie studiuje grecką patrystykę i filozofię niemiecką. W 1874, broni pracy dyplomowej pt. „Kryzys filozofii zachodniej. Przeciw pozytywistom". W 1877, pisze o „Filozoficznych podstawach jedynej wiedzy". W tym samym roku, odmawiając udziału w konflikcie między profesorami, opuszcza katedrę Uniwersytetu Moskiewskiego i zostaje mianowany członkiem Komitetu Naukowego Ministerstwa Edukacji Narodowej w Sankt Petersburgu.

Od 1877 do 1881 na uniwersytecie tego miasta daje on „Wykłady o bogoczłowieczeństwie", stanowczo dystansując się od Platona i Spinozy. W 1880 broni pracy doktorskiej „Krytyka założeń abstrakcyjnych". Otrzymuje prawo do katedry uniwersyteckiej, jednakże na skutek braku poparcia ze strony M. I. Władysławlewa, który przeciwstawiał mu się podczas obrony pracy dyplomowej, Sołowjow pozostaje na Uniwersytecie jako wykładowca „nadetatowy". Wkrótce odejdzie stamtąd na zawsze.

Po zamachu na Aleksandra II (28 marca 1881), wygłasza prelekcję, w której wyjaśnia, dlaczego nowy car, w imię prawdy chrześcijańskiej powinien przebaczyć zabójcy swojego ojca. Natychmiast potem składa swoją dymisję w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

W 1883, dochodzi w swoim rozumowaniu do instytucjonalnej koncepcji Kościoła, posiadającej silne zabarwienie katolickie. Wiosną 1883, zapada na tyfus i staje oko w oko ze śmiercią. Po odzyskaniu zdrowia, zajmuje się pracą z zakresu teologii, o wymiarze ekumenicznym.

W 1889, rozczarowany praktycznymi skutkami swoich wysiłków ekumenicznych, wraca do filozofii. W 1891, po serii wykładów o „Schyłku średniowiecznej koncepcji świata", państwo rosyjskie zabrania mu

wszelkich publicznych wystąpień. Między 1894 a 1896, Sołowjow redaguje traktat poświęcony filozofii moralnej. W 1899 pisze „Trzy rozmowy o wojnie, postępie i końcu czasów", z „Krótką opowieścią o antychryście". Umiera w kilka miesięcy później, mając 47 lat.

WZAJEMNE IMPLIKACJE WIARY I ROZUMU

Sołowjow broni praw rozumu i głosi konieczność powiązania go z wiarą. Powiada on, że jeśli na Zachodzie myśl filozoficzna nie odnosi się już wiary chrześcijańskiej, to na Wschodzie wiara deprecjonuje rozum, wykluczając go z teologii. Rozdzielenie wiary i rozumu stanowi główną przyczynę schizmy między Kościołem a światem.

Więź pomiędzy wiarą i rozumem jest logiczną konsekwencją innej, szerszej więzi między tym, co naturalne a tym, co nadprzyrodzone, między naturą a łaską. „Ponieważ łaska implikuje naturę i ją doskonali – czytamy w „Wierze i rozumie" – także wiara implikuje i doskonali rozum."

Oryginalność filozofii Sołowjowa polega na tym, że dzięki syntezie rozumu i wiary, zbliża się on do tajemniczej granicy oddzielającej porządek naturalny od nadprzyrodzonego. Wierzymy, że w Bogu- Człowieku natura boska łączy się nie tylko z naturą ludzką, ale także z całym stworzeniem. W Bogu-Człowieku, porządek naturalny i nadprzyrodzony jednoczą się bez rozdzielenia i bez zmieszania. Rozum oświecony przez wiarę jest zdolny odróżnić naturalne od nadprzyrodzonego, trudno mu jednak pojąć tajemnicę jedności tych dwóch porządków, tajemnicę przebóstwienia natury ludzkiej oraz samej materii. Skoro za materią ukrywa się to, co Boskie, ona sama jest godna miłości. „Prawdziwy materializm – pisze Sołowjow – akceptuje ideę materii Bożej".

WIELKI INICJATOR SPOŁECZNEGO NAUCZANIA KOŚCIOŁA

Ta optymistyczna wizja materii prowadzi go do przypisania pełnej wartości zwykłemu życiu w świecie. Z jego afirmacji wynika nacisk na konieczność realizowania ideałów chrześcijaństwa w życiu społecznym. Chrystus jest Królem i powinien panować nad światem. O ile centralną koncepcją w interpretacji dziejów u Sołowjowa jest „bogo-człowieczeństwo", to „królestwo Boże" stanowi kluczową ideę jego nauki społecznej. Według niego, królestwo Boże, to zadanie dla nas, a nie pasywny stan duszy. Nie jest ono zadaniem indywidualnym, ale powszechnym, stojącym przed całą ludzkością. Apel filozofa o realizację ideałów chrześcijańskich w życiu społecznym, wyprzedza o kilka lat ogłoszenie encykliki *Rerum navarum,* która walnie przyczyni się do rozwoju nauki społecznej Kościoła Katolickiego.

Dlatego, Sołowjow jest nie tylko teoretykiem społecznej nauki Kościoła, lecz także jednym z jej inicjatorów. Tematy jego wypowiedzi – krytyka indywidualistycznego liberalizmu i socjalizmu marksistowskiego, protest przeciwko nacjonalizmowi i antysemityzmowi, karze śmierci i wyzyskowi robotników, obrona wolności religijnej, godności człowieka i prawa narodów, koncepcja sprawiedliwości jako celu porządku społecznego, są kwestiami roztrząsanymi przez świat chrześcijański XX wieku. Trudno byłoby napisać historię chrześcijańskiego ruchu społecznego, nie wspominając o Sołowiowie jako jednym z jego inicjatorów.

KATOLIK

19 lutego 1896, w dniu obchodzonym na Wschodzie jako święto Leona Wielkiego, Papieża, do którego Sołowjow ma szczególne nabożeństwo, przyjmuje on Komunię z rąk katolickiego księdza obrządku wschodniego, Nikołaja Tołstoja, kuzyna poety Aleksieja Tołstoja. Ksiądz Tołstoj został katolikiem głównie pod wpływem Sołowjowa. Posiada on prywatną kaplicę, gdzie przed Komunią, Sołowjow odczytuje trydenckie wyznanie wiary. We Mszy uczestniczy młody człowiek, który potajemnie został katolikiem, Dimitri Siergiejewicz Nowski. Wkrótce potem, ksiądz Tołstoj wyjeżdża za granicę (przed manifestem z 17 kwietnia 1905 roku, państwo zabraniało prawosławnym zmiany wyznania). Przyjęty do Kościoła Katolickiego, Sołowjow nigdy już nie przystąpi w nim do sakramentów, a podczas choroby wezwie kapłana prawosławnego. Zapytany przez Nowskiego, dlaczego nie poprosił o udzielenie mu sakramentów polskiego lub francuskiego księdza, odpowie: „Pan jest młody. Łatwo panu kultywować tradycje pańskiego dzieciństwa. Ja będę czekał, aż rosyjski ksiądz katolicki pojawi się w Moskwie." Z dwóch ówczesnych księży katolickich obrządku wschodniego, ks. Nikołaj Tołstoj przebywa na wygnaniu w Rzymie, a ks. Aleksiej Zerchaninow, kapłan prawosławny i katolik od 1896, właśnie został uwięziony.

MĄŻ BOŻY, ŚWIADEK I PROROK

Władimir Sołowjow jest wielkim filozofem i teologiem, znakomitym popularyzatorem, poetą, przede wszystkim jednak człowiekiem wierzącym. Jego miłość do wszystkich ludzi i rzeczy, moc i odwaga z jakimi broni prawdy chrześcijańskiej, inspirują wielu. Podobne oddziaływanie wywierają jego niemal dziecięce cnoty, jak szczerość, czystość życia i rycerski honor.

Sołowjow szuka Boga w codzienności, w aktualnych zdarzeniach społecznych i politycznych. Według Siergieja Bułchakowa, „był on obywatelem w najszerszym tego słowa znaczeniu, człowiekiem zatroskanym o wszystkie cierpienia i potrzeby epoki. Był dzieckiem swoich czasów, bezustannie zaabsorbowanym kwestiami sprawiedliwości praktycznej."

Drzewo poznajemy po owocach; duchowe owoce życia Sołowjowa są obfite i trwałe. W kilka lat po jego śmierci, wielu intelektualistów rosyjskich porzuca marksizm na korzyść chrześcijaństwa, co stanie się zaczynem filozoficzno – religijnego odrodzenia na początku XX wieku. W ciągu długich lat komunistycznego totalitaryzmu, liczni mieszkańcy Związku Radzieckiego nawracają się dzięki filozofii Władimira Sołowjowa, którego obrali sobie na duchowego mistrza i przewodnika.

U progu trzeciego tysiąclecia, nazwisko Sołowjowa wymawiane jest w wielu miejscach z entuzjazmem i nadzieją. Opublikowana w roku 1900, na kilka miesięcy przed jego śmiercią, „Opowieść o antychryście", porusza czytelników swoją aktualnością i duchem proroczym. Oczyma serca, Sołowjow ogląda wielkie nieszczęścia XX wieku, a w konsekwencji – zeświecczenie Europy, które przepełnia go głębokim niepokojem o przyszłe pokolenia chrześcijan. Zdaje sobie sprawę, że jedność wyznawców Chrystusa jest nie tylko wymaganiem ewangelicznym, ale w dzisiejszych czasach także koniecznością życiową. Przepowiada zjednoczenie wszystkich chrześcijan pod władzą powszechnego Pasterza, Biskupa Rzymu. Jak pisze poeta, Wiaczesław Iwanow, „kiedy zbliżało się oczekiwane królestwo i wschodziła zorza Miasta Bożego, wybrani i wierni owego miasta przypomnieli sobie o Sołowjowie, jednym z jego proroków".

Stella Maris, nr 398, str. 19-20. Przekład z franc.: A.L. za zgodą Wyd. du Parvis

Słowa Jana Pawła II o Sołowjowie w setną rocznicę jego śmierci:

«Wspominając tego wybitnego Rosjanina, człowieka niezwykłej głębi, który bardzo mocno odczuwał też dramat podziału chrześcijan i pilną potrzebę ich jedności, pragnę wezwać do modlitwy o to, aby wierzący w Chrystusa na Wschodzie i na Zachodzie mogli jak najszybciej odzyskać pełną jedność. Aby to nastąpiło, wszyscy muszą się nawrócić do żywego Chrystusa, tego samego wczoraj, dziś i na wieki, a wprowadzając bezkompromisowo w życie Jego Ewangelię stawać się zaczynem nowej ludzkości. Taką modlitwę zanosimy dzisiaj do nieba, wspomagani przez Najświętszą Maryję Pannę, Stolicę Bożej Mądrości, ku której teraz zwracamy się z ufną modlitwą.»

Jak Jan Paweł II zmienia nasz pogląd na świętych?

Rozmowa z dziennikarzem Fabio Zavattaro
Rzym, 1 października 2004

– Co się zmieniło w świecie świętych od czasu pontyfikatu Karola Wojtyły?

ZAVATTARO: Zmieniło się pojęcie o „świętości". Właśnie to próbuję wytłumaczyć w mojej książce. W ciągu 26 lat pontyfikatu Jan Paweł II dał Kościołowi i chrześcijanom ponad 1300 błogosławionych i 480 świętych. Są to towarzysze szczęścia i niedoli. Kobiety i mężczyźni, którzy zapisali nowe strony w swoim własnym życiu i w życiu tak wielu osób na świecie. To jest właśnie powód, dla którego papież uznał ich za świętych.

Spróbuję wytłumaczyć to lepiej.

Przez wiele lat święci i błogosławieni byli przedstawiani jako nieosiągalne wzory, wielcy mędrcy Kościoła, tacy jak święty Franciszek, święta Klara. Papież Wojtyła będąc nowoczesny wyniósł na ołtarze osoby, które są wspominane i pamiętane przez społeczeństwo. Czasami się zdarza, że żyją jeszcze dzieci lub małżonek. Mam na myśli męża i dzieci św. Joanny Beretty-Molla lub dzieci beatyfikowanego małżeństwa Beltrame-Quattrocchi.

Są to ludzie naszych czasów, znamy ich, może nawet dzieliliśmy z nimi część ich podroży przez życie, małą cząstkę wspólnej historii. Jednym słowem są to święci nam znani, nasi sąsiedzi.

I to właśnie przekazuje nam Jan Paweł II: świętość nie jest darem zarezerwowanym dla kilku wybrańców. Wszyscy możemy do niej dążyć, ponieważ jest to cel osiągalny również dla nas. To wielka lekcja potwierdzona przez Sobór Watykański II, który rozpoczął nowy okres w Kościele, jeszcze bardziej otwartym dla świata.

– Czy można określić model świętości widzianej oczami Jana Pawła II?

ZAVATTARO: Uważam, że takim modelem – według Jana Pawł II – jest życie świętością zarówno dniem jak i nocą.

Święty jest autentyczną, konkretną osobą, jak powiada papież Karol Wojtyła. Jego życiowe świadectwo przyciąga i przybliża, gdyż ukazuje ludzkie doświadczenia, pełne obecności Chrystusa.

Dla papieża powołanie do świętości nie omija nikogo. Nie jest to przywilej dla elity duchownych. Święci i błogosławieni nie usiłowali być uznawani za bohaterów, nie szokowali, nie prowokowali. Święty jest zwykłą osobą. To lekarz, student, zakonnica, która poprzednio była niewolnicą, ksiądz który przeżył rosyjskie gułagi, małżeństwo, katecheta, przyjaciele Ojca Świętego.

– Papież przyjął święcenia w Uroczystość Wszystkich Świętych. Czy widzi pan w tym jakąś zapowiedź jego działania czy tylko zbieg okoliczności?

ZAVATTARO: Jest to oczywiście fakt, którego nie można przeoczyć. Całe jego życie, osoby z nim związane, decyzja o miejscu jego pierwszej mszy świętej, Wawel, czy też dzień jego święceń prowadzi do myślenia, że Jan Paweł II poświęcił dużo uwagi obecności świętych i błogosławionych, zarówno w swoim jak i w życiu Kościoła.

Papież tłumaczy to w książce *„ Dar i Tajemnica"*. Mówi, że była jakaś teologiczna zależność wyboru miejsca i daty jego ordynacji oraz odprawienia pierwszej mszy świętej.

W katedrze wawelskiej pochowani są królowie, książęta, kardynałowie, biskupi i wielcy uczeni świata, którzy mieli wielki wpływ na jego chrześcijańskie i patriotyczne ukształtowanie. Jak ktoś może nie dostrzec wskazanej drogi ułożonego już z góry planu?

– Co myśli pan o osobach krytykujących papieża za ogłaszanie „nadmiaru" świętych?

ZAVATTARO: Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Początkowo można było mówić, że „przesadza" z ogłaszaniem takiej liczby świętych czy też błogosławionych. Jednak spróbujmy zastanowic się nad takim argumentem, że kluczem powodzenia w życiu duchowym jest znalezienie przewodnika, nauczyciela, który potrafi być życiowym towarzyszem w podroży poprzez życie, osobą, która się wydaje bliską, znaną.

Ksiądz czy osoba świecka, która pozostawiła konkretny ślad swego istnienia, być może nawet w miejscach, w których mieszkamy. Jakże często słyszymy o nich: *„ten ksiądz (czy ta osoba świecka) to prawdziwy święty"* – może to służyć większą pomocą w życiu, o wiele większą niż treść książek uczących życia.

Pomiędzy dwoma świadectwami – religijne książki lub znani i bliscy święci – co łatwiej przyswoić? Czy można mówić w takiej sytuacji o „nadmiarze świętych"?

FABIO ZAVATTARO dziennikarz pracujący dla Watykanu, ocenia pontyfikat Jana Pawła II poprzez pryzmat dekretów o świętych i błogosławionych. Zakończył on właśnie pisanie książki pt. *„ŚWIĘCI I KAROL. NOWE OBLICZE ŚWIĘTOŚCI"*, którą opublikowało Wydawnictwo *Ancora*.
Zavattaro zaczął karierę w 1981, pracując dla włoskiej gazety *Avvenire*. Pracował też dla RAI i wiadomości telewizyjnych opisując podróże Ojca Świętego od 1983 r.

– Oczywiście że nie. Czy ośmieliłbyś się wymienić nazwisko ulubionego świętego papieża Jana Pawła II?

ZAVATTARO: Nie, nie ośmieliłbym się wyciągać własnych wniosków, między innymi dlatego, że jest to niemożliwe. Dla papieża wszyscy święci są na równie ważni. Są świadkami, punktami odniesienia dla każdego człowieka, dlatego nie będzie listy „faworytów".

Ale jeśli mogę sobie pozwolić na kontynuowanie mojej refleksji, to nie myślę, że popełnię grzech mówiąc, iż papież docenia prostych, skromnych świętych.

Są to osoby jakby na drugim planie w porównaniu z założycielami zakonów, papieżami i cesarzami. Lecz to nie znaczy, że powinni być pomniejszani w swoich osiągnięciach. Są w tej grupie księża, którzy przypłacili życiem za swoją wierność Pismu Świętemu i Kościołowi. Myślę o księżach prześladowanych przez reżimy, więzionych biskupach zmuszanych do milczenia, młodych katechetach i księżach oddanych pracy misjonarskiej.

Ludzie, którzy żyli nie oczekując na nagrody i uznanie i dlatego są to osoby z pierwszego planu historii chrześcijaństwa. Świat bardziej potrzebuje wiarygodnych świadków niż nauczycieli.

Przez swe decyzje ogłoszenia tylu świętych Jan Paweł II chciał, aby osoby te towarzyszyły nam w codziennym życiu.

On sam jest świadkiem, który poprzez własne cierpienie i wysiłek, komunikuje niewiarygodne przesłanie dzisiejszemu człowiekowi. Przesłanie, które zaczyna się od autentycznych i zasadniczych spraw, od woli życia pomimo trudów i przeszkód.

(Ag. inf.Zenit. Przekł. z ang. K. Radwańska)

Papież rekordów...

26 lat rządów Jana Pawła II w Kościele katolickim zaznaczyło się całym pasmem najrozmaitszych „rekordów" i „premier", czyli przedsięwzięć podejmowanych po raz pierwszy w dziejach właśnie przez tego Papieża. 16 października 2004 upłynął 9497 dzień tego jednego z najdłuższych w dziejach Kościoła pontyfikatu.

Swego rodzaju rekordem czy co najmniej czymś niecodziennym był sam wybór metropolity krakowskiego na biskupa Rzymu - pierwszego nie-Włocha na tym urzędzie od 1522 r., kiedy to 9 stycznia tego roku Papieżem został pochodzący z Utrechtu w Niderlandach Hadrian VI (Adrian Florensz).

Kierował on Kościołem zresztą bardzo krótko, bo tylko nieco ponad półtora roku, zmarł 14 września 1523 r. Należy dodać, że papież ten większość dorosłego życia spędził w Rzymie, nie był więc tak do końca cudzoziemcem i właściwie dopiero polski kardynał z Krakowa przyszedł do Watykanu rzeczywiście z dalekiego kraju.

„Nowe", które dało o sobie znać w decyzji konklawe, szybko rozszerzyło się na wiele innych dziedzin. Już w dwa dni po wyborze Jan Paweł II opuścił Watykan, zrywając z wszelkimi obowiązującymi do tego czasu zwyczajami, udając się do kliniki im. A. Gemellego, aby odwiedzić przebywającego tam chorego przyjaciela, biskupa Andrzeja M. Deskura, którego w 1985 r. wyniósł do godności kardynalskiej.

Gdy opuszczał szpital i żegnał się z całkowicie zaskoczonym personelem, ktoś z towarzyszącej Papieżowi ekipy watykańskiej szepnął mu, że powinien udzielić błogosławieństwa. Jan Paweł II cofnął się od drzwi, uśmiechnął i przed pobłogosławieniem zebranych powiedział: „Od niedawna jestem papieżem, nie znam jeszcze wszystkich swoich obowiązków, musicie mi o nich przypominać".

Szwajcarski dziennik *„Tribune de Geneve"* pokusił się tuż po wyborze Jana Pawła II o sporządzenie wykazu tych zjawisk, w których jest on pierwszy.

Oto kilka z nich:

+ pierwszy od ponad 4,5 wieku papież spoza Włoch,

+ z kraju komunistycznego,

+ odpowiadał na pytania dziennikarzy, zmieniając audiencję dla mediów w zaimprowizowaną konferencję prasową,

+ z bazyliki św. Piotra przemawiał po polsku i w kilku innych „nietypowych" językach, np. po litewsku, ukraińsku, węgiersku, czesku itp. Tak było np. w czasie pontyfikalnej Mszy św., rozpoczynającej pontyfikat 22 października 1978 r.,

+ czyta i przemawia bez okularów (to jest aktualne do dzisiaj, mimo upływu lat),

+ uprawia alpinizm, narciarstwo, kajakarstwo i pływanie,

+ ma piękny głos (pierwszy od czasów zmarłego w 1873 r. Piusa IX),

+ poprawnie wymawia i śpiewa *„Ite, missa est"* na zakończenie Mszy (było to zdanie niektórych starych znawców tematyki watykańskiej)

+ pierwszy, który przybył na konklawe, mając przy sobie jedynie kieszonkowe, stanowiące odpowiednik 125 franków szwajcarskich.

Inni komentatorzy zwrócili uwagę i na to, że nowy Papież, pokazując się po raz pierwszy z loggii bazyliki św. Piotra rzymianom i przybyszom z całego świata, rozpoczął swą krótką wypowiedź słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" - zapomnianymi już jakby nieco w tamtym, zachodnim środowisku.

Ale prawdziwe „premiery" i „rekordy" nowego pontyfikatu miały dopiero nadejść wraz z jego „rozkręcaniem się" i coraz głębszym wchodzeniem Papieża w nowe obowiązki.

Jeszcze w tym samym miesiącu, 30 października, Ojciec Święty ponownie odwiedził chorych, tym razem kardynałów Johna J. Wrighta, Alberto di Jorio i Alfredo Ottavianiego, przebywających w swych mieszkaniach w gmachu Świętego Oficjum. Nie był to bynajmniej suchy gest wobec cierpiących, ale pełne miłości pochylenie się nad chorymi, w tym wypadku nad tymi, którzy całe lata służyli Kościołowi, a teraz z powodu wieku i chorób, znaleźli się niejako na uboczu głównych wydarzeń.

Zresztą następne tygodnie i miesiące miały pokazać, że spotkania z chorymi stanowią stały punkt publicznej działalności Ojca Świętego, zwłaszcza podczas audiencji ogólnych i podróży apostolskich.

Dzień wcześniej, 29 października, Jan Paweł II odwiedził sanktuarium maryjne Mentorella (ponad 80 km od Rzymu), a w tydzień później udał się do Asyżu. Rozpoczął w ten sposób swój „serial" podróży po diecezjach i regionach Włoch (których do dzisiaj odbył 143).

A 3 grudnia 1978 r. Ojciec Święty

odwiedził pierwszą parafię rzymską - św. Franciszka Ksawerego na Garbatella, również zapoczątkowując nieznaną dotychczas praktykę wizytacji parafii rzymskich przez biskupów tego miasta (dotychczas „zaliczył" ich 303 na 330 istniejących w Wiecznym Mieście).

Podróży zagranicznych Jan Paweł II odbył dotychczas 104, odwiedzając w tym czasie 129 krajów, a w nich prawie 640 miejscowości. Przemierzył w tym czasie bez mała 1,20 mln km, czyli mniej więcej trzykrotną odległość Ziemi od Księżyca lub - używając bardziej ziemskiego porównania - ponad 28 razy pokonał długość równika.

Podczas wszystkich tych wyjazdów poza Włochy Ojciec Święty wygłosił 2,4 tys. przemówień oficjalnych, a więc nie licząc wypowiedzi improwizowanych, np. z okien swych rezydencji w różnych miastach, jak to nieraz bywało choćby w Polsce, zwłaszcza w Krakowie.

We Włoszech Papież ponad 300 razy przebywał w 262 miejscowościach, przemierzając w tym czasie ponad 82 tys. km i wygłosił tam prawie 900 przemówień.

Inną dziedziną, w której Jan Paweł II pobił wszelkie rekordy, są beatyfikacje i kanonizacje: w ciągu 25 lat swych rządów w Kościele wyniósł on na ołtarze podczas 140 obrzędów beatyfikacyjnych ponad 1350 błogosławionych, w tym 160 Polaków, a w czasie ponad 55 kanonizacji dał Kościołowi 470 świętych.

Jan Paweł II mianował też mniej więcej 2/3 światowego episkopatu, przy czym ponad 320 biskupom osobiście udzielił sakry; wyświęcił sam 2810 kapłanów, ochrzcił 1378 osób (dzieci i dorosłych), bierzmował 1581 i udzielił sakramentu chorych 77 osobom.

Liczby powyższe są w ogóle nieporównywalne, gdyż w przeszłości papieże bardzo rzadko udzielali sakramentów innym wiernym, a jeśli już do tego dochodziło, to na ogół byli to najbliżsi współpracownicy lub członkowie rodziny (w wypadku sakramentu kapłaństwa, chrztu czy bierzmowania lub sakry biskupiej).

To obecny Papież uczynił regularną praktyką wyświęcanie biskupów w uroczystość Objawienia Pańskiego - 6 stycznia każdego roku (z wyjątkiem 2001, wtedy sakrę z rąk Ojca Świętego otrzymało dziewiętnastu kapłanów 19 marca), chrzczenie gromadki dzieci w Niedzielę Chrztu Pańskiego czy udzielanie święceń kapłańskich diakonom diecezji rzymskiej w Niedzielę Dobrego Pasterza, gdy cały Kościół obchodzi Światowy dzień Modlitw o Powołania Kapłańskie.

Od chwili swego wyboru Ojciec Święty przyjął na oficjalnych audiencjach w Watykanie 426 szefów państw oraz koronowanych głów, 187 premierów i 190 ministrów spraw zagranicznych. Listy uwierzytelniające otrzymał od 642 ambasadorów, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej.

A obecnie najnowszym rekordem jest długość tego pontyfikatu – najdłuższego w XX wieku (jeśli nie liczyć Leona XIII, którego ponad 25-letnie rządy w Kościele „zahaczyły" o XX stulecie, Papież ten zmarł bowiem w 1903).

Informacje pochodzą ze stron internetowych

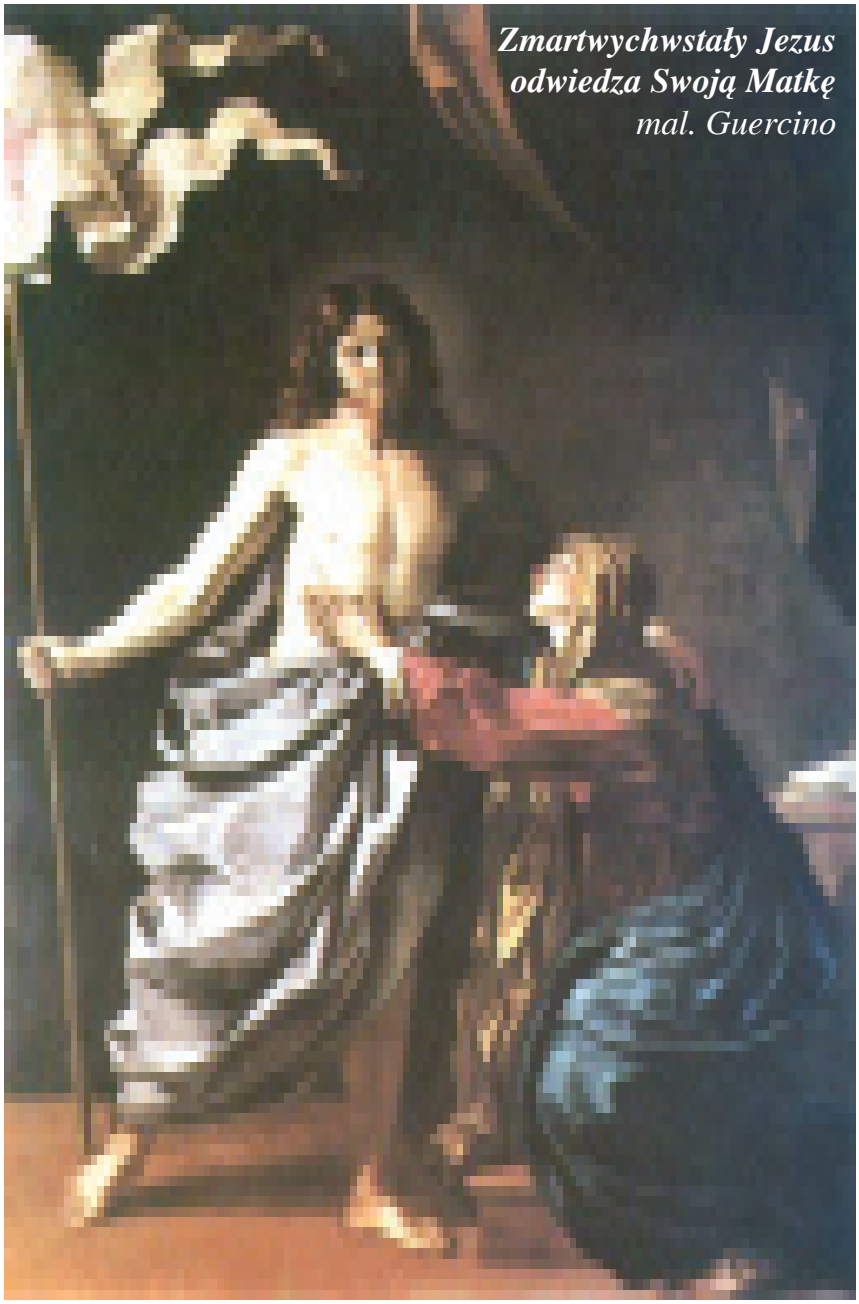

Zmartwychwstały Jezus odwiedza Swoją Matkę
mal. Guercino

Wszystkim naszym drogim Czytelnikom
z okazji świętowania Pamiątki Męki
oraz Zmartwychwstania Pańskiego życzymy,
aby czas tych uroczystości zwrócił Wasze serca
do Boga i napełnił je wdzięcznością
wobec ogromu Bożej miłości...
Niech ta wdzięczność wzrasta z każdym dniem,
skłaniając każdego do ofiary z własnego życia
i coraz głębszej modlitwy, dla wynagrodzenia
Bogu za Jego miłość...

Redakcja „Vox Domini"

Tych, którzy chcieliby przesłać do nas życzenia, jak co roku bardzo prosimy, aby pieniądze – zamiast na kartki i znaczki – przeznaczyć na ofiarę do skarbonki św. Antoniego, którą znaleźć można w każdym kościele. Nam wystarczy Wasza życzliwość wyrażona modlitwą, a u św. Antoniego mamy wielkie długi za pomoc, jakiej nam udziela, ratując z różnych opresji. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcą spełnić tę prośbę!